WIEŚCI ROLNICZE

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK
rolników Wielkopolski, Dolnego Śląska, Opolszczyzny, Łódzkiego i Kujawsko-Pomorskiego

Nr 12 (60) grudzień 2015 ISSN 2082-8381

www.wiescirolnicze.pl

Nakład 44.300 egz.

RENIFERY
hodowane przez ludzi północy

STRONY 20-22

Fot. Andreas Gradin - Fotolia.com

Fot. H. Dmyterko

OBORA ZA DWA MILIONY

STRONA 31

NISKIE CENY MLEKA I ŚWIŃ

STRONY 17, 18-19

Wybierz najlepszą technologię omłotu do swoich plonów. Teraz w atrakcyjnym finansowaniu John Deere Financial (JDF).

JOHN DEERE

Sprawdź atrakcyjne warunki finansowania wysyłając SMS ze swoim kodem pocztowym i dopiskiem „JDF" pod nr tel. 604 559 559

(Opłata za SMS zgodna z taryfą Twojego operatora)

RZETELNY PARTNER PODCZAS ZBIORÓW

*Szczegółowe, promocyjne warunki finansowania dotyczące wybranych maszyn zawarte są w Regulaminie promocji „Atrakcyjne oprocentowanie w Programie John Deere Financial" dostępnym m.in. u dealerów John Deere. Promocja obowiązuje do odwołania i dotyczy wniosków kredytowych złożonych w ciągu 14 dni kalendarzowych od daty zamówienia. Niniejsza reklama ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 K.c.

Spis treści

Informacje

Wpłynęło 2.287 wniosków na „Modernizację" 4
Żeby spekulantom było trudniej 6
12 tysięcy złotych zasiłku macierzyńskiego 7
Większa stawka zwrotu za paliwo 7
Krzysztof Jurgiel ministrem rolnictwa 7
Nie ma „PL"- jest problem? 8-9
Ruszyła wypłata płatności bezpośrednich 14
Buraki będą zebrane do końca roku? 14
System kształcenia rolniczego wymaga zmian 40-42
Za nami 55-58

Uprawy

Ziemniak - polski produkt flagowy ma spore problemy 10-11
Cena za odejście od kwotowania produkcji cukru może być wysoka 12-13
Sprawdź aktualne ceny owoców i warzyw 15
Przewódki - zboża tolerancyjne na stresy 16

Hodowla

Czy nadal będą spadały ceny mleka? 17
Pójdą po jałmużnę? 18-19
Ceny żywca 19
Renifery - zwierzęta ludzi Północy 20-22
Krowy nie lubią sylwestra 24-25
Komórki somatyczne - zmora hodowców 26-27
Dobrze dobrana pasza - szybki przyrost 28-29

WIEŚCI BUDOWLANE

Chcą kupować maszyny i budować 30-31
Obora porodowa za 2 mln zł 31
Dla kogo kolektory słoneczne? 32
Modernizacja musi być uzasadniona ekonomicznie 34-35
Ciepły dom dla zwierząt 36-39

Technika rolnicza

Automaty paszowe 44
Rolnicy śledzili maszyny na polu 45-46
Filtracja. Wymiana filtrów w ciągniku rolniczym 48-51
Techniczne wizytówki 52-53
POLAGRA-PREMIERY - po raz szósty już w styczniu 54

WIEŚCI DLA DOMU

Drzewa to cały jego świat 59-61
Magiczna kwiaciarnia Justyny 62-63
Świątecznie i sylwestrowo 64-65
Posmaruj się... masłem! 66

YouTube **Zasubskrybuj nasz kanał!**

www.youtube.com/wiescirolnicze

Polecamy

s. 10-11

s. 26-27

Znajdź nas na Facebooku!

Zeskanuj kod QR
lub wejdź na stronę:
www.facebook.com/wiescirolnicze

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a,
tel. 62 747-15-31,
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 44.300 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.,
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a,
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60.

PROJEKT GRAFICZNY:
Szymon Mofina.

DRUK:
AGORA S.A., 64-920 Piła, ul. Krzywa 35.

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Redaktor naczelny - Aleksandra Pilarczyk
Piotr Piotrowicz, Aneta Rzeźniczak, Anetta Przespolewska, Elżbieta Rzepczyk, Honorata Dmyterko, Dorota Jańczak, Ania Kopras-Fijołek, Ksenia Pięta, Magdalena Teodorczyk, Przemysław Góralczyk, Justyna Napieraj, Hubert Mościpan, Artur Krawczyk, Anna Malinowski.
Korekta: Jacek Kaliszan.

PROJEKTY REKLAM: Szymon Mofina, Łukasz Zięciak, Dariusz Fijołek, Piotr Kołaski, Piotr Budnik, Krzysztof Szukalski, Zbigniew Pacanowski, Maciej Mostowy, Waldemar Stańko, Karolina Ciemniak.

DZIAŁ REKLAMY:
Aneta Rzeźniczak - kierownik (Jarocin) **- tel. 512-135-918,**
Anna Moczydłowska (Jarocin) - tel. 508-510-537,
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922,
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772,
Przemysław Markiewicz (Pleszew) - tel. 602-367-873,
Patrycja Skorzybót (Pleszew) - tel. 512-136-544,
Małgorzata Wieczorek (Rawicz) - tel. 516-131-104,
Anna Danek (Rawicz) - tel. 600-210-433,
Justyna Pasieracka (Gostyń) - tel. 604-983-569,
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914

Wpłynęło 2.287 wniosków na „Modernizację”

Na operacje związane z „Modernizacją gospodarstw rolnych” rolnicy złożyli wnioski o pomoc na łączną kwotę 884 mln zł.

TEKST Dorota Jańczak

Minął termin składania wniosków na środki unijne w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020 w ramach „Modernizacji gospodarstw rolnych”. Wsparcie można było otrzymać na inwestycje związane z: rozwojem produkcji prosiąt (maksymalne dofinansowanie wynosi 900 tys. zł); rozwojem produkcji mleka krowiego (wysokość wsparcia może wynieść 500 tys. zł) oraz rozwojem produkcji bydła mięsnego (wypłacona pomoc nie może przekroczyć 500 tys. zł).

Środki zostały skierowane na budowę, rozbudowę i modernizację chlewni oraz obór. Nabór trwał od 19 października do 17 listopada.

O tym, że jest zainteresowanie wsparciem, można było się przekonać tak naprawdę w ostatnich dniach trwania naboru. Beneficjenci najliczniej bowiem zjawili się z dokumentami w biurach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dopiero 16 i 17 listopada.

Jak podaje ARiMR, w całej Polsce wpłynęło 2.287 wniosków, w których rolnicy ubiegają się o przyznanie nieco ponad 884 mln zł wsparcia. Spośród tych, którzy złożyli wnioski, 63% ubiega się o pomoc na inwestycje w rozwój produkcji mleka krowiego, 25% zaplanowało operacje związane z rozwojem produkcji bydła mięsnego, 12% stara się o dofinansowanie na rozwój produkcji prosiąt.

Złożone przez rolników wnioski zostaną poddane ocenie punktowej. - *Suma uzyskanych punktów będzie decydowała o kolejności przysługiwania pomocy. Pod uwagę będą brane m.in. wzrost liczby zwierząt w gospodarstwie, których wsparcie dotyczy, to czy rolnik uczestniczy w unijnym systemie jakości, czy ma nie więcej niż 40 lat oraz czy inwestycja, którą będzie realizował służy ochronie środowiska naturalnego* - podaje ARiMR.

Agencja przygotuje w ramach każdego naboru dwie listy określające kolejność przysługiwania pomocy. Jedną dla rolników z województwa mazowieckiego, a drugą dla rolników z pozostałych województw. Zostaną one podane do publicznej wiadomości przez prezesa ARiMR w ciągu 90 dni od zakończenie terminu składania wniosków o przyznanie pomocy.

O pomoc mogli ubiegać się rolnicy posiadający gospodarstwa, których wielkość ekonomiczna mieści się w przedziale od 10 tys. do 200 tys. euro. - *Wyjątek od tej reguły stanowią rolnicy, którzy wspólnie złożyli wniosek o przyznanie dofinansowania na inwestycje w „Modernizację gospodarstw rolnych”. Wówczas łączna wielkość ekonomiczna należących do nich gospodarstw musi wynieść co najmniej 15 tys. euro, a w roku, w którym zostanie złożony przez nich wniosek o wypłatę ostatecznej płatności, gospodarstwo każdego z nich osiągnie wielkość ekonomiczną przynajmniej 10 tys. euro* - informuje ARiMR.

REKLAMA

REKLAMA

Nadszedł najlepszy moment na zakup nowego samochodu. Skorzystaj z wysokiego upustu na nowoczesne modele Hyundaia z rocznika 2015, a jeśli zdecydujesz się zostawić w rozliczeniu swój obecny samochód, niezależnie od jego marki, otrzymasz dodatkową premię za odkup. Nie czekaj. Taka okazja może się nie powtórzyć.

Sprawdź ofertę u Dealera:
Autoryzowany Dealer Hyundai Auto Centrum Lis
Kalisz, ul. Częstochowska 211, tel.: 62-7667800
Konin, ul. Wł. Jagiełły 18, tel.: 63-2330020
www.autocentrumlis.pl

OFERTA SPECJALNA DLA FIRM I ROLNIKÓW
TEL. 601-778-732

HYUNDAI NEW THINKING. NEW POSSIBILITIES.

Promocyjny upust oraz promocyjna oferta premii do ceny odkupu używanego samochodu przy zakupie nowego samochodu marki Hyundai, modeli i10, i20, ix20, i30, i40, Tucson z roku produkcji 2015 obowiązuje do odwołania lub wyczerpania zapasów. Prezentowana oferta nie łączy się z ofertą dla wybranych grup zawodowych oraz z ofertą dla firm, ale nie wyłącza innych promocji Dealera. Propozycja nie jest ofertą w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego. Szczegóły oferty i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Średni poziom spalania paliwa w cyklu mieszanym dla zaprezentowanych modeli Hyundai i20, i30, Tucson wynosi odpowiednio: od 3,6 do 6,7 l/100 km (i20 5-drzwiowy), 3,8 do 6,8 l/100 km (i30 hatchback), od 4,6 do 7,6 l/100 km (Tucson), średnia emisja CO_2 wynosi od 94 do 155 g/km (i20 5-drzwiowy), od 99 do 158 g/km (i30 hatchback), od 119 do 177 g/km (Tucson).

Żeby spekulantom było trudniej

Czy nowe przepisy rzeczywiście pozwolą na łatwiejsze nabywanie ziemi z zasobów Skarbu Państwa przez indywidualnych rolników? Czy naprawdę trudniej będzie kupić grunt cudzoziemcowi?

TEKST ■ Anetta Przespolewska

30 kwietnia 2016 roku kończy się w Polsce 12-letni okres przejściowy, w ramach którego obywatele krajów z Europejskiego Obszaru Gospodarczego zobowiązani są do uzyskania zezwolenia od ministra spraw wewnętrznych na nabycie nieruchomości rolnych i leśnych. Oznacza to, że od 1 maja będą zwolnieni z konieczności uzyskania powyższego zezwolenia. Czy zatem po tym terminie należy obawiać się wykupu polskiej ziemi przez cudzoziemców? - *Nowe regulacje powinny uspokoić tych, którzy się tego obawiają. Oczywiście, prawo nie zabrania zakupu polskiej ziemi przez cudzoziemców. Będą oni jednak musieli spełnić - podobnie jak obywatel polski - szereg warunków pozwalających na jej zakup bez prawa pierwokupu przysługującego ANR: być rolnikiem indywidualnym, tj. osobą fizyczną posiadającą kwalifikacje rolnicze, co najmniej od 5 lat zamieszkałą w gminie na obszarze której położona jest jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład prowadzonego przez nią gospodarstwa rolnego i osobiście prowadzącą przez ten okres gospodarstwo* - wyjaśnia Wojciech Adamczyk z biura prasowego Agencji Nieruchomości Rolnych w Warszawie. Spełnienie tych warunków stwarza istotne ograniczenie w dowolnym nabywaniu nieruchomości przez podmioty zagraniczne. Jednak z uwagi, że dotyczą one także osób narodowości polskiej, nie może być mowy o dyskryminacji cudzoziemców. Prezydent RP Andrzej Duda podpisał już znowelizowaną ustawę o kształtowaniu ustroju rolnego.

Swobodne nabywanie przez rolników?

Nowe prawo ma nie tylko chronić polską ziemię przed cudzoziemcami, ale także zapobiec jej spekulacyjnemu wykupowi. Spekulacji mają przeciwdziałać m.in. przepisy, które pozwalają ANR ingerować w transakcje sprzedaży lub zakupu ziemi przez osoby niezwiązane z rolnictwem. - *Prawa pierwokupu oraz wykupu przysługujące agencji pozwalają znacznie ograniczyć obrót nieruchomościami rolnymi dokonywany wyłącznie w celach zarobkowych. Dzięki tym przepisom nieruchomości rolne mogą w sposób swobodny nabywać rolnicy indywidualni (a więc osoby posiadające kwalifikacje rolnicze), w tym dzierżawcy nieruchomości rolnych, jak też osoby bliskie* - tłumaczy Wojciech Adamczyk. Warto dodać, że od chwili obowiązywania nowej ustawy prawo pierwokupu oraz wykupu agencja będzie mogła stosować w odniesieniu do transakcji, których przedmiotem są nieruchomości rolne państwowe i prywatne o powierzchni przynajmniej 1 ha. Obecnie ingerencja agencji w obrót nieruchomościami rolnymi dotyczy transakcji o powierzchni co najmniej 5 ha i w odniesieniu do gruntów państwowych. - *Mówiąc o ograniczeniu obrotu spekulacyjnego należy również zwrócić uwagę na uregulowania nowelizujące ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. W tym kontekście istotne znaczenie przypisać należy unormowaniom ograniczającym możliwość nabywania nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa przez wszystkie podmioty powyżej limitu 500 ha oraz przez rolników indywidualnych do 300 ha* - tłumaczy. Zmiana polega na tym, że nabywca gruntu musi wliczyć do tych limitów powierzchnię nieruchomości rolnych nabytych kiedykolwiek z Zasobu WRSP, a więc również tych kupionych, a następnie zbytych.

Nabycie nieruchomości rolnej z Zasobu WRSP wiązać się będzie także z dodatkowymi ograniczeniami, które nałożone zostaną na nabywcę. Nie będzie on mógł sprzedać gruntu przez okres 10 lat, będzie musiał osobiście prowadzić gospodarstwo. Jeśli ktoś nie dostosuje się do tych wymogów, będzie ponosił karę finansową w wysokości 40% ceny sprzedaży nieruchomości. Ponadto nabywca będzie zobowiązany złożyć oświadczenia pod rygorem odpowiedzialności karnej o pochodzeniu środków finansowych, z których finansowany jest zakup gruntu.

Izby i gminy mają doradzać

Ustawa przewiduje także, iż ANR jako podmiot odpowiedzialny za regulację obrotu nieruchomościami rolnymi będzie oddziaływać na stosunki własnościowe ziemi zgodnie z określonymi zasadami kształtowania ustroju rolnego. Chodzi o to, aby - z jednej strony - nie dopuścić do nadmiernej koncentracji w rękach jednego właściciela i powstawania wielkich produkcyjnych posiadłości rolnych. Z drugiej zaś zapobiec rozdrobnieniu ziemi pomiędzy zbyt wielu właścicieli. Ustawa istotnie również zwiększa rolę czynnika społecznego w całym procesie rozdysponowania gruntów. - *W odniesieniu do obrotu powszechnego nowe przepisy mówią, że wykonywanie przez ANR przysługujących jej uprawnień pierwokupu oraz wykupu będzie możliwe po uprzednim uzyskaniu pozytywnej opinii komisji do spraw kształtowania ustroju rolnego. Komisja ta ma mieć również wpływ na gospodarowanie przez agencję nieruchomościami Zasobu WRSP. W skład komisji wchodzić będą m.in. przedstawiciele gmin, izb rolniczych, powiatów, społeczno-zawodowych organizacji rolników i związków zawodowych rolników* - zaznacza.

Spadkobiercy bez pierwszeństwa

Od 1 stycznia 2016 roku spadkobiercy zostaną pozbawieni pierwszeństwa w nabyciu nieruchomości Zasobu WRSP, które dotychczas przysługuje na mocy art. 29 ust. 1 pkt 1 ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa byłemu właścicielowi zbywanej nieruchomości lub jego spadkobiercom, jeżeli nieruchomość została przejęta na rzecz Skarbu Państwa przed dniem 1 stycznia 1992 r. - *Ustawa zrównując dzierżawę jako równoprawny, obok sprzedaży, sposób gospodarowania Zasobem WRSP, wyszła naprzeciw postulatom środowisk dzierżawców* - wyjaśnia Wojciech Adamczyk. ■

12 tysięcy złotych zasiłku macierzyńskiego

W styczniu wejdą w życie nowe przepisy dotyczące zasiłku macierzyńskiego dla ubezpieczonych w KRUS-ie. Ile pieniędzy przysługuje młodym matkom?

Zasiłek macierzyński będzie przysługiwał przez okres 52 tygodni w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie, przysposobienia jednego dziecka lub przyjęcia na wychowanie jednego dziecka. Okres pobierania zasiłku macierzyńskiego ulegnie wydłużeniu w przypadku urodzenia przy jednym porodzie większej liczby dzieci. Osobie uprawnionej do zasiłku macierzyńskiego będzie przysługiwał w tym samym czasie jeden zasiłek macierzyński bez względu na liczbę wychowywanych dzieci. To świadczenie okresowe od 1 stycznia 2016 r. będzie wypłacane w kwocie 1.000 zł miesięcznie. Wysokość zasiłku macierzyńskiego przysługującego za niepełny miesiąc zostanie ustalona proporcjonalnie do liczby dni, za które przysługuje zasiłek macierzyński.

Przy ubieganiu się o środki z KRUS-u warto pamiętać o tzw. okresie przejściowym. Ubezpieczonej matce dziecka, której przed dniem 1 stycznia 2016 r. zostanie wypłacony zasiłek macierzyński na podstawie przepisów obowiązujących do 31 grudnia 2015 r. (tj. w wysokości czterokrotnej emerytury podstawowej), po dniu 31 grudnia 2015 r. będzie przysługiwał zasiłek macierzyński przez okres od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia upływu 52 tygodni, licząc od dnia urodzenia dziecka/przyjęcia dziecka na wychowanie (bądź odpowiednio dłużej w przypadku ciąży mnogiej).

Więcej na www.krus.gov.pl
(Oprac. doti)

Kwoty miesięczne zasiłku macierzyńskiego w okresie przejściowym wynoszą odpowiednio:

- **705,00 zł** - w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie, przysposobienia jednego dziecka lub przyjęcia na wychowanie jednego dziecka;
- **528,00 zł** - w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie, przysposobienia dwojga dzieci lub przyjęcia na wychowanie dwojga dzieci;
- **313,00 zł** - w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie, przysposobienia trojga dzieci lub przyjęcia na wychowanie trojga dzieci;
- **110,00 zł** - w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie, przysposobienia czworga dzieci lub przyjęcia na wychowanie czworga dzieci.

Komu przysługuje zasiłek macierzyński według nowych zasad?

Zasiłek macierzyński będzie przysługiwał osobie podlegającej ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu z mocy ustawy lub na wniosek, która:

- jest matką albo ojcem dziecka,
- przysposobiła dziecko w przypadku objęcia opieką dziecka w wieku do ukończenia 7. roku życia, a w przypadku dziecka, wobec którego podjęto decyzję o odroczeniu obowiązku szkolnego - do ukończenia 10. roku życia;
- przyjęła dziecko w wieku do 7. roku życia na wychowanie, a w przypadku dziecka, wobec którego podjęto decyzję o odroczeniu obowiązku szkolnego - do 10. roku życia, jeżeli w tym czasie został złożony wniosek o przysposobienie;
- przyjęła dziecko w wieku do 7. roku życia na wychowanie w ramach rodziny zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej zawodowej, a w przypadku dziecka, wobec którego podjęto decyzję o odroczeniu obowiązku szkolnego - do 10. roku życia.

Większa stawka zwrotu za paliwo

Rada Ministrów zdecydowała o zwiększeniu stawki zwrotu w 2016 r. producentom rolnym podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego z 0,95 zł/l do 1,00 zł/l.

Kiedy należy składać wnioski o zwrot? Rolnicy mają na to czas w okresie od 1 lutego do 2 marca 2016 r. Podczas wizyty w urzędzie gminy powinni mieć przy sobie faktury VAT (lub ich kopie) stanowiące dowód zakupu oleju napędowego w okresie od 1 sierpnia 2015 r. do 31 stycznia 2016 r.

W kolejnym etapie za okres od 1 lutego do 31 lipca rolnicy powinni przestawić faktury świadczące o zakupie paliwa w terminie od 1 sierpnia do 31 sierpnia 2016 r. Limit zwrotu podatku akcyzowego w 2016 r. wynosi: 86,00 zł razy ilość ha użytków rolnych. Dotacje wypłacane będą w 2016 r. gotówką w kasie urzędu gminy lub miasta albo przelewem na rachunek bankowy podany we wniosku w terminach:

- 1 - 30 kwietnia 2016 r. w przypadku złożenia wniosku w pierwszym terminie,
- 1 - 31 października 2016 r. w przypadku złożenia wniosku w drugim terminie.

(doti)

Krzysztof Jurgiel ministrem rolnictwa

fot. Biuro Poselskie K. Jurgiela

Szefem resortu rolnictwa w rządzie PiS został 62-letni Krzysztof Jurgiel. Dotychczas pełnił funkcje urzędnika, prezydenta miasta, senatora oraz posła RP. Z partią Prawo i Sprawiedliwość związany jest od 2001 r. Warto wspomnieć, że funkcję ministra rolnictwa powierzono mu po raz drugi. Wcześniej na tym stanowisku pracował w okresie od listopada 2005 do maja 2006 r. W późniejszym czasie był wiceprzewodniczącym sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(doti)

Nie ma „PL”- jest problem?

Masz byka bez „PL” w paszporcie? Dowiedz się, czy będziesz miał problem z jego sprzedażą?

TEKST ■ Magdalena Teodorczyk

Szybko postępujący rozwój produkcji bydła mięsnego w Polsce, wysokie ceny cieląt, a często ich brak na rynku, wiążą się z koniecznością zakupu poza granicami naszego kraju. Czy właściciele takich zwierząt, bez „PL” w paszporcie, mogą mieć problemy ze sprzedażą dorosłych sztuk? - *Spływają do nas niepokojące informacje od rolników, którzy zakupili cielęta sprowadzone do nas z zagranicy, że mimo iż są one tuczone u nas w Polsce, to ubojnie nie chcą kupować takich sztuk. Problem ten szczególnie nasila się w przypadku firm, które współpracują z Izraelem i podobnymi krajami. Nie znamy dokładnie powodów zaistniałej sytuacji* - zaznacza Sławomir Szyszka, przewodniczący Krotoszyńskiej Rady Powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Jak się okazuje, jest to skomplikowana sprawa, co podkreśla Przemysław Obacz, dyrektor handlowy Zakładu Przemysłu Mięsnego „Biernacki” w Golinie, powiat jarociński. - *Tak naprawdę dla nas jako przetwórców najistotniejsza jest jakość mięsa, czyli skupowanego bydła. Nieważne, czy w paszporcie widnieje PL, czy sygnatura jakiegoś innego kraju Unii Europejskiej. Kłopot tkwi w wymogach, jakie nakładają na nas nasi klienci, a częściej nasza i ich inspekcja weterynaryjna* - zaznacza Przemysław Obacz.

Bo weterynaria wymaga...

W przetwórstwie mięsnym obowiązuje zasada, w myśl której towar musi być dokładnie oznakowany, tak, aby wiadomo było, jakie jest jego pochodzenie. - *Nie będziemy ukrywać, że coraz częściej mamy problem ze sprzedażą sztuk, które nie są 3 x PL. Zasada 3 x PL mówi o tym, iż sztuka musi być urodzona w Polsce, wyhodowana w Polsce i ubita w Polsce* - wyjaśnia dyrektor handlowy ZPM Biernacki. Dla eksporterów najbardziej zastanawiający jest fakt, że często ich klienci nie przywiązują uwagi do tego, aby sztuki były urodzone w Polsce, a jednak narzucone jest to z góry przez inspekcje weterynaryjne. - *Dla naszej firmy, która sporo eksportuje poza kraje UE, ograniczenia narzucone przez inspekcje weterynaryjne są niekorzystne. Nałożone są na nas wysokie wymagania weterynaryjne przez kraj, do którego eksportujemy lub często też te wymagania są ustalone w porozumieniu z naszą weterynarią. Przykładem może być wysyłka towaru do Egiptu. Po pierwsze istnieje wymóg, co do wieku bydła - do Egiptu trafić może bydło do 30. miesiąca życia, następnie musi zostać zachowana zasada 3xPL, dlaczego? Nie wiemy i nie możemy nic z tym zrobić. (...) Myślę, że coś w tym temacie powinno się zmienić, gdyż albo szukamy lepszej jakości albo 3xPL. Uważam, że skoro jesteśmy w UE, a cielak był urodzony na jej terytorium, tylko w innym kraju, to dlaczego nie może być dopuszczony do sprzedaży, skoro Unia to wspólnota?* - zastanawia się Przemysław Obacz. Podobnie sytuacja wygląda ze wznowionym od niedawana eksportem do Izraela. - *Otrzymaliśmy wymogi ustalone między polską a izraelską weterynarią w postaci wzoru świadectwa weterynaryjnego, w którym jest wszystko opisane i jeśli nie będziemy przestrzegać któregoś z punktów, to eksport będzie niemożliwy, a to z kolei przyniesie nam straty. Jednym z wymagań jest właśnie 3xPL. Czy nam się to podoba, czy nie, musimy się dostosować. Nikt nigdy nas i innych eksporterów nie zapraszał na konsultacje. Nie wiemy, czy takie wymagania są narzucane przez weterynarię odbiorcy, czy naszą, czy są wspólnie ustalane? Nie mamy pojęcia, jak wyglądają procedury na szczeblu weterynaryjnym między różnymi krajami. My musimy tylko ich przestrzegać* - dodaje specjalista z ZPM Biernacki. Zaskakujący dla przetwórców jest fakt, że również polskie markety coraz częściej wymagają, by mięso, które kupują, pochodziło od sztuk urodzonych, wyhodowanych i ubitych w Polsce. - *Zastanawia nas ten trend. Może jest to jakaś moda, bo markety we Francji czy Anglii szczycą się też tym, iż mają na swoich półkach tylko mięso pochodzenia francuskiego czy angielskiego* - podejrzewa dyrektor handlowy ZPM Biernacki.

Problemy natury technicznej

Sztuki, które nie są urodzone w Polsce, stwarzają też problemy techniczne w momencie rozbioru, gdyż w związku z tym, iż mięso musi być dokładanie oznakowane, trzeba je osobno dzielić, co często powoduje przestoje. - *Dużo ubojni zagranicznych, kupujących od nas ćwierci - nie chce, by byki były urodzone w innych krajach niż Polska, gdyż podczas rozbioru takich ćwierci muszą utworzyć nowe zlecenia rozbiorowe, co powoduje spowolnienie pracy i wydajności. W naszym zakładzie jest dokładnie tak samo. Osobno rozbieramy bydło z innych krajów, co utrudnia w pewien sposób pracę. Przestoje związane z oddzielnym rozbiorem takich byków w skali miesiąca generują spore straty* - przyznaje Przemysław Obacz.

Fot. D. Jańczak

Dywersyfikujemy sprzedaż, żeby sprzedać każdą sztukę

Mimo iż skup bydła, które było urodzone poza terytorium Polski, niesie problemy w późniejszej sprzedaży mięsa, ZPM Biernacki deklaruje, iż sztuki takie będą nadal skupowane. - *Jesteśmy największą ubojnią w Polsce i nie chcemy dopuścić do sytuacji, w której odmówimy zakupu towaru bo nie jest zachowana zasada 3xPL. Jeszcze się to nigdy nie zdarzyło i nie zdarzy. Dywersyfikujemy naszą sprzedaż tak, żeby sprzedać każdą kupioną sztukę, nieważne, czy jest urodzona w Polsce, czy nie. Każdy kraj jest inny, każdy ma inne wymagania, nie wszyscy klienci kierują się zasadą 3xPL, istnieją również klienci, dla których znacznie ważniejsze są inne szczegóły niż urodzenia bydła* - podkreśla dyrektor handlowy ZPM Biernacki. - *Sami kupujemy cielaki, które rolnicy kontraktują u nas, za granicą: Węgry, Rumunia, Słowacja, Czechy itd., gdyż zależy nam, żeby jakość hodowanego bydła w Polsce była coraz lepsza, co da się zresztą zauważyć. Dla nas ważna jest jakość mięsa po ubiciu byka. Kraje przeze mnie wymienione specjalizują się w hodowli przede wszystkim cieląt rasy mięsnej, dlatego też nadal będziemy kupować byki urodzone poza Polską* - dodaje.

Spełniamy wymagania, by móc eksportować

Obecność restrykcyjnych wymogów dotyczących eksportu mięsa wołowego do krajów trzecich potwierdza Bartłomiej Raj, zastępca Wielkopolskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii. - *Wymogi eksportowe są wypracowywane pomiędzy głównym lekarzem weterynarii naszego kraju oraz kraju eksportera lub nawet pomiędzy naszym ministrem rolnictwa oraz jego odpowiednikiem w państwie, do którego chcemy sprzedawać nasze mięso* - przyznaje Bartłomiej Raj. Wzór świadectwa zdrowia, zgodnie z którym eksporterzy mogą wysyłać mięso wołowe do tzw. krajów trzecich, jest opracowywany w trakcie wspólnych ustaleń pomiędzy obiema zainteresowanymi stronami. - *Nie ma możliwości udziału w takich konsultacjach firm eksportowych, gdyż nie są to umowy handlowe, lecz ustalenia na szczeblu urzędowym, państwowym* - zaznacza zastępca wielkopolskiego wojewódzkiego lekarza weterynarii. Firma, eksportując, może jedynie zwrócić się o wyjaśnienie niejasności w świadectwie zdrowia, jeśli pojawią się jakieś w trakcie wysyłek, lecz nie może zmienić ustalonych obostrzeń. W większości przypadków to urząd weterynaryjny państwa, z którym nasz kraj chce współpracować, kładzie nacisk na określone wymogi, jakie powinny być zawarte w świadectwie. - *Nie ukrywajmy, że to oni jako kupujący mogą stawiać warunki, a nam, jeśli chcemy do nich eksportować, pozostaje zrobić wszystko, by móc je spełnić i dzięki temu mieć kolejny rynek zbytu. Jeśli oczekują od nas, że mięso będzie pochodzenia polskiego, to my to im zapewniamy, tak samo, jeśli chodzi o wypełnienie wszelkich wymagań epizootycznych. Zawsze są to jednak wspólne ustalenia, negocjacje naszych i ich urzędników, które ostatecznie są zapisane w świadectwie zdrowia* - obrazuje Bartłomiej Raj.

Podpisując świadectwo zdrowia przed wysyłką towaru, lekarz inspekcji weterynaryjnej musi zawsze sprawdzić, czy zostały zachowane wszystkie wymagania, jakie zawarto we wzorze świadectwa weterynaryjnego, również, czy mięso jest od sztuk, które urodziły się w Polsce, jeśli taki zapis się pojawił. - *Spełnienie wymagań jest konieczne. Gdyby się okazało, że do kraju, do którego chcemy eksportować, trafiło mięso od sztuki urodzonej poza granicami naszego kraju, a w świadectwie zdrowia wpisane było, że jest to mięso od sztuk urodzonych w Polsce i zostałoby to wykryte przez tamtejsze służy weterynaryjne, to wtedy może to skutkować wstrzymaniem eksportu z całego kraju, utratą rynku zbytu. Zrodziłoby to duże problemy finansowe i takie rzeczy nie mogą się zdarzyć* - podkreśla specjalista z WIW w Poznaniu. - *Jeśli odbiorcy towaru w krajach trzecich mówią, że dla nich najważniejsza jest jakość, a nie pochodzenie, to niech postulują do swojego ministra rolnictwa czy służb weterynaryjnych o zniesienie tego zapisu i będzie po problemie* - dodaje.

Nie mają problemów ze zbytem

Byki bez polskiego pochodzenia, bez przeszkód sprzedają rolnicy zrzeszeni w krotoszyńskiej grupie producenckiej „Farmer” zajmującej się skupem i sprzedażą bydła. - *Zdarzają się ubojnie, które żądają, aby nasze bydło miało 3xPL i takie im gwarantujemy. Jeśli mamy jakieś sztuki, bez „PL” w paszporcie, to wtedy szukamy odbiorcy, które je kupi i jak na razie nie mieliśmy problemu z ich sprzedażą* - przyznaje Hieronim Marszałek, prezes grupy producenckiej „Farmer”. - (…) *Słyszeliśmy o wymaganiach, jakie Izrael stawia naszym ubojniom, może dlatego, że jakość naszego mięsa jest naprawdę bardzo dobra i przez nich doceniana, przynajmniej życzylibyśmy sobie, żeby tak było, żeby to nasze polskie mięso było najlepsze* - dodaje. ■

— REKLAMA —

Ziemniak - polski produkt flagowy ma spore problemy

TEKST Tomasz Kodłubański

Od ponad 10 lat polscy producenci ziemniaków mają wielkie problemy z ich sprzedażą za granicę. Wszystko przez obostrzenia, jakie na nasz niegdyś flagowy produkt eksportowy nałożyła przed 2004 rokiem Unia Europejska.

Iwona Zaremba z rodziną

Fot. T. Kodłubański

Powodem problemów są występujące w Polsce dwie choroby dotykające ziemniaków - bakterioza pierścieniowa i rak ziemniaka. Polscy producenci nie mogą się jednak pogodzić z tym, że ich plony wraz z każdą wysyłką zagraniczną muszą przechodzić skomplikowane badania, co bardzo wydłuża termin dostaw. Twierdzą, że są nierówno traktowani w porównaniu z eksporterami z Europy Zachodniej. - *Bakteriozę można znaleźć praktycznie w każdym kraju w Europie, a eksporterzy z Niemiec czy Wielkiej Brytanii nie muszą za każdym razem przechodzić gehenny badań na obecność bakterii* - skarży się Iwona Zaremba uprawiająca ziemniaki w gminie Wróblew. - *Właściwie, dlaczego polskim firmom nie wolno eksportować ziemniaków na tych samych zasadach jak eksporterom z Holandii, Francji czy Austrii?*

Badania sanitarne są, zdaniem eksporterów, tak skomplikowane, że praktycznie uniemożliwiają dostęp polskich ziemniaków na rynki krajów unijnych. Znaczna część firm planujących sprzedaż eksportową rezygnuje w końcu z transakcji. Ryzyko jest spore, ponieważ w sytuacji wykrycia nawet minimalnych ilości bakterii powodujących chorobę na polu lub w magazynie, gdzie ziemniaki są składowane, plantator dostaje co najmniej kilkuletni zakaz ich sadzenia. Taka blokada spowodowała poważny spadek polskiego eksportu. - *Obrót towarami wewnątrz Unii zakłada niczym nieskrępowaną wymianę towarową pomiędzy krajami członkowskimi* - dodaje Zaremba.- *Dlaczego kwarantanna dotyczy tylko polskich firm, można się domyślać. Moim zdaniem chodziło o wyeliminowanie naszych producentów z konkurencji unijnej i szerzej europejskiej. Żałować tylko należy, że nasz rząd nic nie może wskórać w negocjacjach w tej kwestii w Brukseli. Dopóki kwarantanna nie zostanie zniesiona, nasz eksport ziemniaków nie odrodzi się.*

Liliana Zaton

Fot. T. Kodłubański

Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa prowadzi nadzór zgodnie z obowiązującymi przepisami. - *Dzisiaj sytuacja producenta ziemniaków, u którego wykryto pierścieniową bakteriozę - sadzeniaków czy jadalnych - nie zmieniła się zbytnio w stosunku do tej, jaka była kilka lat temu* - mówi Stefan Szczotka, Łódzki Wojewódzki Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Jedynym udogodnieniem, jakie wywalczyli rolnicy, jest w gospodarstwie objętym kwarantanną możliwość starania się o uzyskanie pozwolenia na wywóz z kraju specjalnie przygotowanej i przebadanej przez PIORIN partii ziemniaków. Nie jest to jednak zbyt częsta praktyka.

- *Nasi inspektorzy badają około 200 bulw ziemniaka z całej 25-tonowej partii przeznaczonej na eksport* - podkreśla inspektor Szczotka. - *Jeśli odkryjemy bakterie, to wówczas następuje konieczność wykonania utylizacji partii ziemniaków uznanych za zakażone i to w taki sposób, aby nie doszło do rozprzestrzeniania się choroby (parowanie, spalenie, zakopanie, przerób w gorzelni, krochmalnictwo), konieczność wykonania dezynfekcji infrastruktury gospodarstwa, która służy produkcji ziemniaka, a ponadto producent podlega kwarantannie, która oznacza 4-letni zakaz uprawy ziemniaków na polu, na którym wcześniej wykryto bakteriozę.* Dopiero po tym okresie PIORIN przeprowadza 3 analizy wybranych partii wyprodukowanych w takim gospodarstwie bulw ziemniaczanych. Jeśli wyniki analiz będą pozytywne, to wtedy rolnik otrzymuje certyfikat uprawniający go do eksportu ziemniaków pochodzących wyłącznie z kwalifikowanych sadzeniaków - jednak cała procedura dzieje się pod nadzorem inspektorów PIORIN.

Przy bardzo niskich rekompensatach finansowych i dodatkowych kosztach badań na obecność Cms (Clavibacter michiganensis subsp. sepedonicus), producenci ziemniaków oraz sadzeniaków ponoszą spore straty. Przewidując przyszłe kłopoty związane z zakazem uprawy i sprzedaży takich ziemniaków najczęściej ukrywają fakt ewentualnego wykrycia objawów zakażenia ww. bakterią na swoim polu.

Plantatorzy ziemniaka chcą, by można było w Polsce tworzyć strefy wolne od bakteriozy pierścieniowej i wyeliminować konieczność zlecania tych badań.- *Uprawiam ziemniaki od ponad dwudziestu lat* - mówi Liliana Zaton ze wsi Sadokrzyce. - *Nie zauważyłam - ani w moim gospodarstwie, ani w gospodarstwach sąsiadów oraz rolników z naszej gminy jakiegoś nasilenia występowania bakteriozy lub raka ziemniaka. Owszem zdarzają się sezony, gdy jest duża wilgotność gleby, jednak mimo to bakterioza u nas nie występuje.* Według inspektora Stefana Szczotki obecnie w kraju średnio 9% wyprodukowanych ziemniaków jest zarażonych bakteriozą pierścieniową. - *W województwie łódzkim to jest około 7%, a w rejonie Sieradza i Błaszek, czyli w centrum produkcji ziemniaka w naszym województwie tylko 2-3%* - dodaje inspektor.

Aby pozbyć się głównego źródła rozprzestrzeniania się bakteriozy, należy do sadzenia stosować wyłącznie kwalifikowany materiał posiadający paszport. Takie sadzeniaki są przebadane przez PIORIN na obecność komórek Cms. - *Dobrym pomysłem byłoby powiększenie dotacji przeznaczonej na dopłaty dla rolników, którzy zużywaliby do siewu albo sadzenia elitarny lub kwalifikowany materiał siewny, do kwoty w wysokości 70% wartości sadzeniaków, które kupili* - proponuje Liliana Zaton. - *Rolnicy mogliby częściej je wymieniać. Wtedy kwalifikowane sadzeniaki rolnicy mogliby łatwiej nabyć.*

Jeszcze dwadzieścia parę lat temu Polska była jednym z trzech największych producentów ziemniaków w Europie i na świecie. Całkowity wolumen plonów sięgał nawet 20 mln ton. W ciągu ostatnich kilku lat nasz kraj wyprodukował nie więcej niż 7 mln ton rocznie. Szybko spada także areał tych upraw. - *Uprawa ziemniaków jadalnych w Polsce jest dzisiaj nieopłacalna. Koszt produkcji przekracza zysk ze sprzedaży. Za to importuje się ziemniaki na masową skalę. To jeszcze bardziej dobija rolników. Moim zdaniem plantatorzy ziemniaków powinni dostać rekompensaty w wysokości 400 zł od hektara ziemi za ziemniaki uprawiane w roku ubiegłym* - proponuje Liliana Zaton. To skutkowałoby przynajmniej wstrzymaniem niekorzystnego zmniejszania powierzchni upraw w kraju.

Fot. Richard Griffin - Fotolia.com

REKLAMA

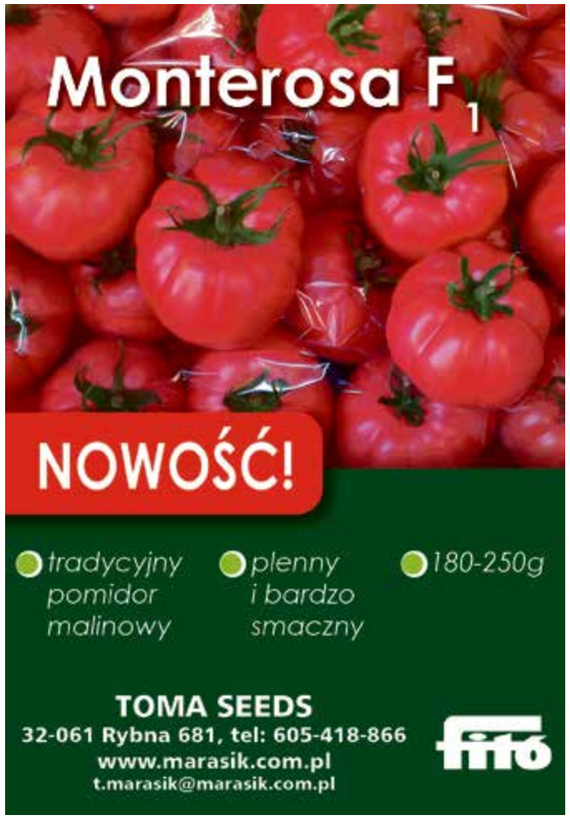

Cena za odejście od kwotowania produkcji cukru może być wysoka

System kwotowania w unijnym rolnictwie powoli odchodzi do lamusa. Wprowadzony został w latach 80-tych ubiegłego wieku, by chronić europejski rynek mleka i cukru przed nadmierną podażą i nagłym spadkiem cen.

TEKST ■ Tomasz Kodłubański

Dzięki kwotom produkcyjnym podaż cukru i mleka była dostosowana do popytu na rynku. Niedawne zniesienie kwot mlecznych i uwolnienie produkcji mleka to pierwszy krok, jaki Bruksela robi, by zlikwidować wszelkie ograniczenia w produkcji rolnej. Dzisiaj plany instytucji unijnych dotyczą zniesienia również kwot cukrowych. Aktualnie jeszcze urzędnicy unijni wydzielają konkretne ilości cukru, jakie dany kraj może wyprodukować w danym roku. Następnie ta pula jest rozdzielana pomiędzy poszczególne cukrownie, które z kolei wydzielają plantatorom buraków limity, tj. ilość cukru, jaką cukrownia kupi od rolnika po ustalonej wcześniej cenie. Określony wolumen cukru wyprodukowany przez poszczególne kraje unijne jest sprzedawany na wolnym światowym rynku cukru.

Na początku maja instytucje unijne doszły do porozumienia w sprawie zniesienia kwot cukrowych od października 2017 roku. Ten zapowiadany krok wzbudza bardzo duże obawy środowiska cukrowniczego. Plantator buraków cukrowych z Witoni Włodzimierz Czarnecki zauważa: - *Likwidacja limitów w produkcji cukru spowoduje początkowo spadek jego ceny, jak uważają ci, którzy chcą zniesienia kwot. Skutek długofalowy rezygnacji z kwot może być jednak znacznie gorszy. Prawdopodobnie jeszcze zmniejszy się liczba plantatorów, która i tak od czasu wygaszania polskich cukrowni zmniejszyła się kilkukrotnie. Póki co, cukier na światowych giełdach tanieje, podobnie jak w Polsce. Średnia cena za 1 kg cukru w marketach oscyluje wokół 2-2,20 zł netto. Niska cena, jaką płacą cukrownie plantatorom za 1 tonę buraków, jest niekorzystna nie tylko dla rolników, ale również dla wielkości terenów, na których uprawia się buraki cukrowe.*

Plantatorzy chcieliby zarówno utrzymania kwotowania produkcji cukru na poziomie unijnym, jak i utrzymania tzw. płatności cukrowych wprowadzonych, by zniwelować straty plantatorów po zmniejszeniu kwoty minimalnej płaconej rolnikom za tonę buraków cukrowych. Dla wielu z nich dotychczasowe przepisy gwarantują opłacalność produkcji cukru w Polsce. - *Limity krajowe na produkcję cukru stabilizują wolumen i cenę cukru na terenie Unii* - przekonuje Piotr Kaczorowski uprawiający buraki cukrowe od ponad 10 lat. - *Zniesienie kwotowania może doprowadzić do początkowego zmniejszenia ceny i rezygnacji wielu plantatorów z uprawy. Kolejnym efektem pośrednim uwolnienia rynku cukru będzie mniejsza ilość cukru krajowego na rynku i wzrost ceny w sklepach. Uważam, że cena 1 kg cukru może wzrosnąć nawet trzykrotnie.*

Planowana rezygnacja z kwot cukrowych wystawia europejski rynek cukrowniczy na bezpośrednią rywalizację z rynkami, na których produkuje się cukier znacznie tańszy niż w Unii, np. w Brazylii, gdzie koszt wytworzenia cukru z trzciny jest znacznie mniejszy i co za tym idzie produkt jest także bardziej konkurencyjny. Uwolnienie rynku cukru to także wyzwanie dla cukrowni, które będą musiały walczyć o klienta ze zdwojoną siłą, oferując mu znacznie szerszy niż dotychczas wachlarz produktów spożywczych, nie ograniczając się wyłącznie do białego cukru paczkowanego. Wysoka jakość oraz szeroki asortyment produktów opartych na polskim cukrze i konsolidacja polskiego przemysłu cukrowniczego to warunek przetrwania tej branży w konkurencji na światowym rynku. ■

— REKLAMA

Piotr Kaczorowski z żoną i dzieckiem

Włodzimierz Czarnecki

Ruszyła wypłata płatności bezpośrednich

Z początkiem grudnia uruchomiono wypłatę płatności bezpośrednich. Wiosną tego roku wnioski o przyznanie środków złożyło do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa 1,35 mln rolników. Pula przeznaczona na realizację płatności bezpośrednich wynosi ponad 14,49 mld zł. Środki te będą trafiały na konta bankowe rolników najpóźniej do 30 czerwca 2016 r.

Pieniądze w pierwszej kolejności mają dotrzeć do rolników, którzy ubiegali się o przyznanie jednolitej płatności obszarowej (do 7 ha), płatności redystrybucyjnej, płatności na zazielenianie, płatności do krów, płatności do bydła i płatności do kóz. - *Jednocześnie rolnicy ci nie mogą podlegać dyscyplinie finansowej, czyli wysokość płatności nie może być większa niż równowartość kwoty 2 tys. euro, tj. 8.489,60 zł. Oprócz tego rolnicy nie mogą być wytypowani do kontroli na miejscu oraz nie mogą mieć pomniejszonych płatności np. z tytułu złożenia wniosku po terminie, złożenia zmian do wniosków, przedeklarowania powierzchni. Szacuje się, że ok. 30-35% rolników (ok. 450 tys. osób) spełnia powyższe warunki* - informuje ARiMR.

Do kolejnych rolników (m.in. tych, którzy posiadają powierzchnię gospodarstwa powyżej 7 ha) środki trafią w lutym 2016 r. - *Zostanie wówczas wdrożona funkcjonalność systemu informatycznego umożliwiająca pełną kontrolę administracyjną i naliczanie pozostałych płatności* - wyjaśnia ARiMR. Wtedy będą naliczane i sukcesywnie wypłacane płatności obszarowe dla kolejnych 35 - 40 % rolników, czyli ok. 500 tys. osób, którzy złożyli wnioski o ich przyznanie wiosną 2015 r.

Na początki kwietnia 2016 r. wdrożony zostanie ostatni element systemu informatycznego umożliwiający naliczanie i wypłatę płatności bezpośrednich rolnikom podlegającym kontroli na miejscu oraz tym, którzy są zobowiązani do utrzymywania obszarów proekologicznych EFA. - *Na zrealizowanie dopłat bezpośrednich za 2015 r. ARiMR ma czas, zgodnie z prawem unijnym, do 30 czerwca 2016 r. i z całą pewnością wywiąże się z tego zadania w tym terminie* - przekonuje ARiMR.

Tegoroczną nowością było to, że w związku ze stratami poniesionymi przez rolników z powodu suszy, ARiMR wypłaciła zaliczki na poczet płatności bezpośrednich. Przekazywanie pieniędzy na konta rolników rozpoczęło się 16 października i zakończyło się 30 listopada 2015 r. - *W tym czasie ok. 80% rolników ubiegających się o płatności bezpośrednie w 2015 r. otrzymało blisko 2,7 mld zł* - zaznacza ARiMR.

(doti)

Buraki będą zebrane do końca roku?

Zgodnie z przewidywaniami Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, kampania buraczana nie potrwa dłużej niż do końca grudnia. Co się wydarzyło, że tym razem sezon zbioru będzie tak krótki?

Rolnicy, który mieli plony na polu jeszcze w październiku i listopadzie, mogą być zadowoleni. Korzystne warunki pogodowe w tych miesiącach pozwoliły burakom na przyrost masy. Miało też to wpływ na początkowe wyniki zawartości cukru. - *Obecnie szacujemy, że średni plon wyniesie 52 t/ha, a polaryzacja 17,5%* - informują członkowie Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego.

W obecnej kampanii w całej Polsce burakami obsiano 171.000 ha. Z tego areału zostanie zebranych 8.900.000 ton buraków cukrowych, z których wyprodukuje się 1.330.000 ton cukru.

Tegoroczny areał upraw buraków cukrowych jest mniejszy niż przed rokiem o 20 tys. ha. Odnotowano również znacznie niższe plony (67 t/ha w poprzedniej kampanii). - *To sprawia, że przerób w cukrowniach jest o wiele krótszy, bo rozpoczął się z 2 - 3 tygodniowym opóźnieniem i nie potrwa dłużej niż do końca roku* - zaznacza KZPBC.

(doti)

— REKLAMA —

SPRAWDŹ

AKTUALNE CENY OWOCÓW I WARZYW

Ruszyła nowa odsłona portalu „Wieści Rolnicze". To właśnie tu możesz śledzić notowania z 8 giełd. Dzięki wyszukiwarce cenowej w prosty i szybki sposób sprawdzisz ile kosztują wybrane produkty w różnych regionach naszego kraju.

Średnie ceny w kg/zł wybranych produktów z poszczególnych giełd:

PRODUKT	"RYNEK ELIZÓWKA" LUBELSKI RYNEK HURTOWY S.A.	ŁÓDZKI RYNEK HURTOWY ZJAZDOWA S.A.	"RËNK" POMORSKIE HURTOWE CENTRUM ROLNO-SPOŻYWCZE S.A.	AGROHURT S.A.	GIEŁDA KALISKA SP. Z O.O.	TARGPIAST SP. Z O. O	WIELKOPOLSKA GILDIA ROLNO-OGRODNICZA S.A.	"BRONISZE" WARSZAWSKI ROLNO-SPOŻYWCZY RYNEK HURTOWY SA
cytryny	5,75	6,75	5,50	5,25	6,00	7,00	6,25	5,50
mandarynki	4,25	5,25	4,75	3,75	4,50	5,00	5,50	5,25
buraki czerwone	1,00	0,95	0,80	1,02	0,70	1,20	1,10	1,02
marchew	1,45	1,50	1,40	1,40	1,10	1,60	1,40	1,15
kapusta kiszona	2,40	3.00	2,50	2,85	2,30	3,40	3,76	3,25

Aktualizacja cen: 25-27 listopada 2015

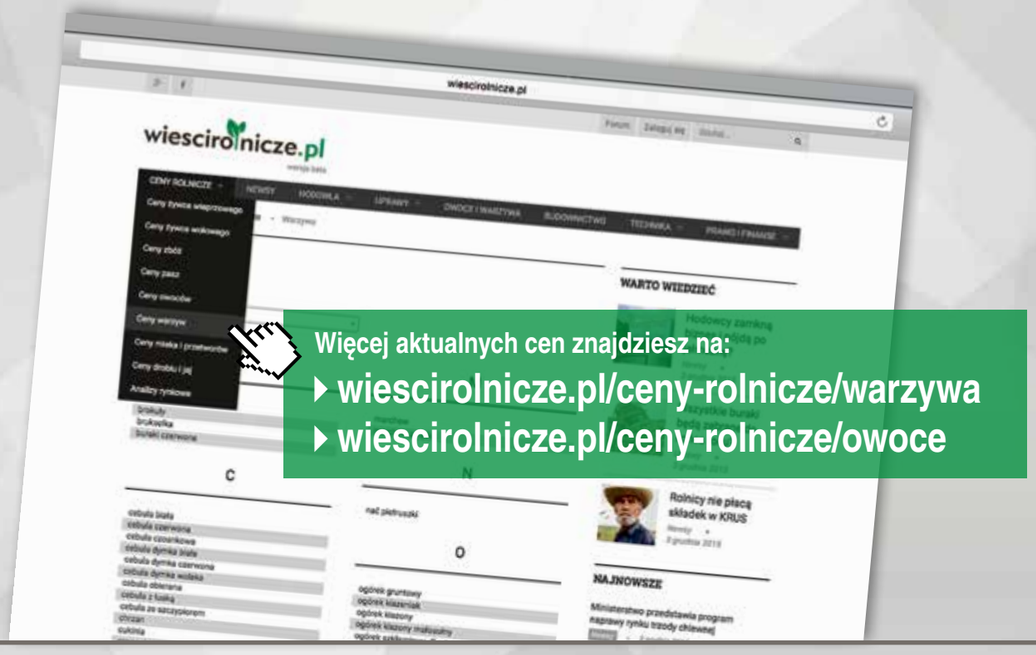

www.wiescirolnicze.pl • ZMIENIAMY SIĘ DLA CIEBIE!

Przewódki
- zboża tolerancyjne na stresy

Zboża przewódkowe posiadają gen zimotrwałości. To on pozwala im bezpiecznie przetrwać najchłodniejszą porę roku. Dzięki niemu rośliny są tolerancyjne na środowiskowe stresy.

TEKST Marianna Kula

Fot. meryll - Fotolia.com

Brak opadów w naszym regionie spowodował suszę glebową. Uniemożliwiła ona w wielu miejscach zasiewy ozimin, zwłaszcza na glebach zwięzłych i ciężkich. Jak temu zaradzić? - *Na tych polach można jednak wysiać zamiast zbóż ozimych formy jare typu przewódkowego: pszenicę, żyto i pszenżyto. Okazuje się bowiem, że przewódki posiadają gen zimotrwałości nabyty wskutek krzyżowania z formami ozimymi, który pozwala roślinom bezpiecznie przezimować i powoduje, że są one tolerancyjne na środowiskowe stresy* - mówi Krzysztof Świerek, agronom z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa *Rolniczego* - Punkt Doradczy w Gołuchowie.

Zdaniem eksperta, wiele wskazuje na to, że w warunkach ocieplania się klimatu i występujących uporczywych susz, odmiany przewódkowe będą zyskiwały na popularności. Wysiewa się je często po burakach cukrowych i kukurydzy uprawianej na ziarno. - *Możemy wówczas uzyskać wysokie plony ziarna dobrej jakości dzięki wykorzystaniu przez tę roślinę zasobów zimowych wody* - twierdzi fachowiec. - *Trzeba też dodać, że formy przewódkowe dojrzewają równo z odmianami ozimymi, a nawet wcześniej od nich, co pozwala wykorzystać pola pod zasiewy rzepaku* - dopowiada agronom.

Przewódki - kiedy najlepiej wysiać?

Specjalista radzi, aby siew przewódek odbywał się w dodatnich temperaturach przy wyższej niż w okresie wiosennym normie wysiewu o 20-25%. - *Są takie formy tej rośliny, które mogą być wysiewane w okresie późnojesiennym, tj . listopad i grudzień lub zimowym - koniec stycznia i luty, jeśli - oczywiście - pozwalają na to warunki pogodowe* - informuje fachowiec. Odwołuje się także do badań na ten temat. - *Na ich podstawie ustalono, że siew odmian jarych w okresie jesiennym dał wyższe plony w stosunku siewu w okresie wiosennym o około 0,8-1,7 tony ziarna z hektara uprawy przy podobnych nakładach na produkcję* - mówi agronom. Dlaczego tak jest? - *Wynika to z tego, że rośliny zbóż wysiane w okresie jesiennym rozkrzewiły się bardziej (mają silniejszy system korzeniowy), co zwiększyło ilość pędów kłosonośnych. Są one wyższe i mają dłuższe kłosy. Można było to zaobserwować na Dniach Pola w Marszewie* - tłumaczy ekspert.

Przewódki - jak pielęgnować?

Krzysztof Świerek podkreśla, że zwalczanie chwastów w uprawie odmian przewódkowych jest koniecznością. - *Można je wykonać przed zimą, jeżeli rośliny wytworzą od 2 do 3 liści. Trzeba jednak przy tym przestrzegać wymogów cieplnych stosowanego preparatu. Natomiast, jeśli siew był późniejszy, zwalczanie chwastów możemy zrealizować dopiero wiosną* - zaznacza agronom.

Odmiany zbóż przewódkowych, polecanych przez Krzysztofa Świerka, agronoma z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Punkt Doradczy w Gołuchowie":
- pszenica przewódkowe - BOMBONA,CYTRA,
- pszenżyto przewódkowe - NAGANO, DUBLET, MIESZKO,
- żyto przewódkowe - BOJKO.

REKLAMA

Czy nadal będą spadały
ceny mleka?

Część rolników zwiększa produkcję mleka. W ten sposób próbują rekompensować spadające ceny.

TEKST Elżbieta Rzepczyk

„Według Głównego Urzędu Statystycznego cena skupu mleka w październiku 2015 była niższa o 9,9% niż w październiku 2014 r. i o 3% większa od ceny wypłaconej we wrześniu 2015 r." - czytamy na stronie Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Kryzys w tym sektorze gospodarki nadszedł wcześniej niż się spodziewano. Co jest przyczyną takich spadków? Nadprodukcja mleka na rynkach światowych. Do powiększania stad skłoniły rolników dobre ceny w 2013 r. W ostatnich dwóch latach ceny pasz niezbędnych w tej produkcji były niskie. Tegoroczna susza sprawiła, że wzrosły. Zdaniem ekspertów, hodowcy krów zaczną dopiero odczuwać ich brak. Aktualnie karmią zwierzęta jeszcze kiszonkami i sanem ze zbiorów z 2014 r. - *Rolnicy odkryją dopiero w lutym i marcu kukurydzę i nie dość, że jest jej mniej, to jakość jest dużo gorsza* - mówi Przemysław Tomczak, kierownik Biura Powiatowego Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Turku, hodowca i serwisant dojarek w jednej osobie. Wskazuje również, że w ostatnim czasie bardzo wzrosły ceny wysłodków buraczanych. Wszystko to sprawia, że produkcja mleka staje się mniej opłacalna. Dlatego część rolników rezygnuje z hodowli bydła mlecznego. - *Zdecydowaliśmy się na sprzedaż krów. Mieliśmy 43 sztuki, a aktualnie mamy 22 krowy. Jest to hodowla, która wymaga dużego nakładu pracy. W tym roku było bardzo mało pożywienia. Nie było drugiego pokosu na łąkach. Kukurydza nie urosła, a zakup wysłodków kształtuje się w granicach 3 tys. zł za jeden transport. Ile trzeba byłoby nakupić pożywienia, a przy tych cenach mleka za 1 litr nie kalkuluje się to. Nie ma z czego dołożyć. Bez sensu jest posilać się kredytem* - mówi właścicielka 15 - hektarowego gospodarstwa z miejscowości Izbice (powiat rawicki). Mleko odstawia do opolskiej mleczarni. - *Teraz mamy 1,08 zł , a był już taki okres, że było po 1,70 zł* - dodaje rolniczka. Podkreśla, że ich obora nie jest pod kontrolą Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka.

Z kolei Przemysław Tomczak wskazuje, że nie ma jeszcze wyraźnego trendu likwidacji hodowli krów, aczkolwiek ci mali powoli odchodzą, ale bardziej się szykują do tego, żeby odejść. - *Krowy to hodowla wieloletnia, a nawet pokoleniowa. Bardziej zamiłowanie niż dochód utwierdza rolników, żeby to trzymać* - ocenia kierownik BP WIR w Turku. Podobnie wypowiada się przedstawiciel Wielkopolskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mlecznego. - *Za okres ostatniego półrocza mam trzy rezygnacje. To na skalę naszych 4 tys. obór, to nie jest problem, bo to było zawsze. Jak ktoś zmniejszył stado do 6 krów, to rzeczą oczywistą jest, że to mu się nie opłaca. Nam też się nie opłaca, jak jest taki mały producent, to siada ekonomicznie obsługa. Tak jak dla mleczarni, tak i dla nas duża obora jest korzystniejsza. 80 groszy za litr mleka przy 6 czy 10 krowach - kalkulacja jest bezlitosna. Jak będzie likwidował stado ten co ma 50 krów, to już jest problem* - mówi Grzegorz Notecki, kierownik komórki ds. oceny z Wielkopolskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła. Wskazuje, że najwięcej jest takich hodowców, którzy mają od pomiędzy 20 a 50 krów. Z danych federacji wynika, że duzi producenci zwiększają hodowlę i cały czas zgłaszają się nowi rolnicy, którzy chcą mieć oborę pod kontrolą.

Cena mleka jest uzależniona od ilości dostarczanego surowca. - *Gdybym powiedział, że jestem zadowolony z ceny, to skłamałbym. To nie jest żadna tajemnica, że otrzymuję 1,05 zł i jest to cena maksymalna. U mnie koszt wyprodukowania jednego litra mleka, biorąc pod uwagę tylko paszę, nie wliczając energii elektrycznej, wody, mojej pracy, wynosi 60 groszy. Myślę, że ogólny koszt z energią elektryczną, wodą, eksploatacją budynku kształtuje się około 90 groszy. Słyszałem, że mniejsi hodowcy mają po 70 groszy, to trudno im się dziwić, że likwidują, bo standardy muszą spełniać* - ocenia Marcin Gościniak z Zalesia (powiat jarociński). Aktualnie posiada 65 krów, a dwa lata temu miał 30. Planuje sukcesywnie powiększać stado do 80 sztuk, ale w oparciu o swoje jałówki.

Tendencję do powiększania hodowli obserwuje również kierownik WIR z Turku. - *Duzi producenci rozpędzili się i do obór wstawiają kolejne sztuki. Spadek ceny rekompensują ilością. Jest szaleństwo w niektórych gospodarstwach, aż strach pomyśleć, co z tego będzie. Zastanawiam się, czy niektórzy nie przeinwestują. Myślę, że dobra cena na mleko - 1,60 zł już była. Powstały duże fermy i będzie coraz więcej mleka. Cena długo się nie odbuduje. Teraz tendencja spadkowa zatrzymała się. Trudno powiedzieć, czy to jest kwestia sezonowości, czyli zimy, bo zawsze w tym okresie rosła, czy odbijamy się od dna. Trudno to powiedzieć* - zastanawia się Przemysław Tomczak. Jednocześnie wskazuje, że coraz większymi producentami mleka są Indie i Chiny.

CENY SKUPU MLEKA
w październiku w zł/1hl:

Polska - **112,03**
dolnośląskie - **113,56**
kujawsko-pomorskie - **104,33**
lubelskie - **110,56**
lubuskie - **117,26**
łódzkie - **101,95**
małopolskie - **104,91**
mazowieckie - **112,46**
opolskie - **114,62**
podkarpackie - **107,32**
podlaskie - **119,56**
pomorskie - **108,43**
śląskie - **113,13**
świętokrzyskie - **102,05**
warmińsko-mazurskie -**113,10**
wielkopolskie -**111,36**
zachodniopomorskie - **113,48**

Źródło: www.mleczarstwopolskie.pl

Fot. Pavel Losevsky - Fotolia.com

Pójdą po jałmużnę?

Ceny żywca wieprzowego, które w ostatnim tygodniu spadły nawet do 2,80 za kilogram tucznika, drgnęły lekko w górę. - *Jeśli sytuacja się nie poprawi, wiele osób będzie musiało zlikwidować biznes i iść po jałmużnę do wójta* - żali się Jan Sas, rolnik, który 1 grudnia wziął udział w proteście przeciwko niskiej cenie żywca.

TEKST ■ Ksenia Pięta

Obecnie minimalna cena, za jaką kupowany jest żywiec, wynosi 3,00 zł i nadal jest bardzo niska. Jeszcze miesiąc temu - 29 października średnia minimalna kwota, jaką płaciły rolnikom firmy skupujące i zakłady mięsne, plasowała się na poziomie 3,77 zł. Już wtedy producenci żalili się, że chów jest nieopłacalny. Sytuacja na rynku żywca wieprzowego jest trudna. Niskie ceny skupu przy jednoczesnym dużym imporcie mięsa wieprzowego na nasz rynek mogą doprowadzić do załamania polskiej produkcji trzody chlewnej.

Na przełomie listopada i grudnia natomiast rolnicy z województwa śląskiego wyszli na ulice, tamując ruch pojazdów w Waleńczowie i Przystajni. Jan Sas, hodowca trzody chlewnej w cyklu zamkniętym i bydła mięsnego z Antonowa (powiat kłobucki), był uczestnikiem protestu w Przystajni (powiat kłobucki), przeciwko niskim cenom żywca. - *Przede wszystkim chcieliśmy zwrócić uwagę rządzącym - nowej władzy, że cena 2,80 za kilogram żywca to jest 50% tej ceny, która obowiązywała jakiś czas temu. W tej chwili trzeba dopłacić ponad 100 zł do każdego tucznika. Jeśli ktoś ma parę sztuk, to może tego nie odczuje, ale jeśli ktoś chowa 100 lub więcej tuczników i traci taką kwotę na każdej sztuce… rachunek jest prosty* - opowiada Jan Sas. - *Taką sytuację rolnik może przetrwać jednorazowo. Na dłuższą metę nie będzie miał środków na produkcję* - tłumaczy. Trzeba wziąć pod uwagę, że ceny np. środków ochrony roślin, części zamiennych do maszyn czy pasz są wciąż takie same, a czasami nawet wyższe. Wiele gospodarstw kupiło nowy sprzęt - większość więc jest obciążonych dodatkowo kredytami, które teraz trzeba spłacać. - *Nie rozumiem, po co się robi jakiekolwiek biznesplany, skoro obowiązują one przy cenach sprzed dwóch lat, które teraz spadły o 50%. Niestety, rolnik musi spłacić kredyt w całości, zgodnie z obowiązującymi na tamten czas odsetkami* - żali się hodowca.

Fot. Krzysztof Kubat

Siedemdziesięciu rolników blokowało przejazd na krajowej 43-ce w Waleńczowie

Po dwóch protestach, które odbyły się na Śląsku, nikt z władz nie odezwał się do rolników. - *Poza zdenerwowanymi kierowcami nikt nie zwrócił na nas uwagi. Jeśli rząd nie zareaguje na obecną sytuację, to będzie trzeba zamknąć na dzień czy na dwa drogi i tyle* - mówi Jan Sas. - *Nie wiem, czy rząd nie widzi, czy nie chce widzieć problemu. Ja rozumiem, że jest to duży problem i nie da się strzelić z bata i wszystko się rozwiąże. Jeśli władza nie umie znaleźć rozwiązania, to niech przyjedzie do nas - na wieś - my pomożemy.*

Jak podaje ministerstwo - do Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów zostało skierowane pismo o zbadanie, czy zakłady przetwórcze więcej płacą za sprowadzany do produkcji surowiec z zagranicy niż oferują polskim producentom. Chodzi również o sprawdzenie, czy nie zostały naruszone warunki konkurencji i czy nie nastąpiła zmowa cenowa. Ponadto odpowiednie służby inspekcyjne mają zweryfikować informacje o gorszej jakości sprowadzanego surowca. Nowy sekretarz stanu - Jacek Bogucki poinformował, że skierował pismo do unijnego komisarza Phila Hogana, w którym pisał o stabilizacji na rynku wieprzowiny. Uważa, że polska produkcja powinna iść w kierunku dopłat do eksportu na rynki trzecie. Zwraca także uwagę, że rozdysponowanie mięsa zgromadzonego w wyniku dopłat do prywatnego przechowywaniu powinno nastąpić z wyłączeniem rynku unijnego.

W chwili obecnej sytuacja jest bardzo zaogniona. Problem jest o tyle duży, że rolnicy zarabiają mało, a firmy wędliniarskie utrzymują ceny detaliczne na stałym poziomie, zwiększając tym samym zysk. - *Rzeźnicy i zakłady mięsne przy swoich produktach nie zaznaczają zawartości mięsa w swoich wyrobach. Sprzedajemy 10 kg świni za 28 złotych, natomiast kilogram dobrej szynki kosztuje powyżej 30 złotych* - zauważa Jan Sas. - *Mnie najbardziej boli to, że nowy rząd przed wyborami tyle mówił, że będzie się starał tą złą sytuację zmienić, a po dwóch miesiącach nadal nic się nie dzieje. Możliwe, że część ludzi będzie musiało zrezygnować z hodowli i iść do wójta po jałmużnę. Im większy hodowca, tym będzie miał większe straty. Jeśli byłaby jakakolwiek zapowiedź podwyżki cen, to część rolników wstrzymałaby się ze sprzedażą* - konkluduje producent.

Wiadomo już, że Komisja Europejska podjęła decyzję o uruchomieniu dopłat do prywatnego przechowywania wieprzowiny. Będzie ono obowiązywało od 4 stycznia. Polska wnosi jednak o przyspieszenie terminu. Minister zwraca uwagę, że rozdysponowanie mięsa zgromadzonego w wyniku dopłat do prywatnego przechowywania powinno nastąpić z wyłączeniem rynku unijnego, gdyż w innym przypadku problem nie zostanie rozwiązany, a jedynie przesunięty w czasie.

Ministerstwo obiecuje także działania w kierunku zwiększenia nadzoru w zakresie kontroli jakości produktów pochodzenia zwierzęcego, zintensyfikowanie rozmów na temat dostępu do rynków zbytu i znoszenia barier weterynaryjno-sanitarnych dla wieprzowiny m.in. na rynkach: japońskim, południowokoreańskim i chińskim, wsparcia producentów wieprzowiny w ramach pomocy bezpośredniej, zminimalizowania skutków ASF dla producentów trzody chlewnej, przygotowania propozycji dotyczących rynków rolnych, w tym wieprzowiny, które będą przedstawione podczas przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej, a także poprawy efektywności wykorzystania funduszu promocji. ■

Jak informuje ministerstwo rolnictwa - zostały opracowane główne elementy programu odbudowy pogłowia trzody chlewnej, ujęte w 7 punktach:

1 ▸ Rozwój stad zarodowych oraz wsparcie zakupu materiału genetycznego (dofinansowanie programu hodowlanego dla instytutów np. Instytutu Zootechniki, które powinny odsprzedawać materiał po preferencyjnych cenach).
2 ▸ Uproszczenie zasad pozyskania wsparcia inwestycyjnego w ramach PROW.
3 ▸ Powiązanie wsparcia PROW z dofinansowaniem ze środków krajowych inwestycji towarzyszących, np. biogazownie z NFOŚIGW.
4 ▸ Utworzenie funduszu stabilizacji dochodów dla hodowców trzody chlewnej.
5 ▸ Uruchomienie funduszu poręczeniowego (BGK) dla ubojni i przetwórni z kapitałowym udziałem rolników.
6)Uruchomienie funduszu ubezpieczeń wzajemnych w zakresie rekompensat za straty w produkcji rolnej, w tym w chowie trzody chlewnej.
7 ▸ Podniesienie jakości doradztwa dla rolników - szeroko zakrojona akcja wyjazdów studyjnych (warsztaty powinny być elementem finansowanym z PROW, ale jednocześnie obowiązkowym przy ubieganiu się o wsparcie inwestycyjne), połączonych z pozyskiwaniem know-how w zakresie nowoczesnych metod hodowli, żywienia i budowy budynków.

wiescirolnicze.pl ZAWSZE aktualne ceny żywca

Ceny skupu
żywca wieprzowego i bydła

• 03.12.2015 r.
Ceny za kg bez VAT

▸ Powiat brodnicki
FHU Marcin Graczyk, Andrzej Gortatowski Sp.C., Gorczenica
tel. 784-097-318, 511-739-850
do 6,50 zł - byki HF
do 7,00 zł - byki MCB
7,50 zł - byki MM
do 6,00 zł - jałówki HF
do 6,30 zł - jałówki MCB
6,70 zł - jałówki MM
do 5,20 zł - krowy
▸ Powiat golubsko-dobrzyński
Grupa Producentów Trzody Chlewnej „Storol-Tucz" Sp. z o.o., Kowalewo Pomorskie
tel. 56 684-12-79, 502-572-140
3,30 zł - tuczniki
4,55 zł - klasa E
▸ Powiat gostyński
Skup. Sprzedaż. Rzeźnictwo. E. Biskup, Borek Wlkp.
tel. 65 571-66-40
3,20 zł - tuczniki
4,50 zł - Klasa E
2,10 zł - maciory
Firma „Gunia" E. Gunia, Brzezie, gmina Gostyń
tel. 65 572-29-54
3,00 zł - tuczniki
2,30 zł - maciory
1,80 zł - knury
PH Marcin Mrozek, Siedlec, gmina Pępowo
tel. 667-300-427
3,20 zł - tuczniki
2,20 zł - maciory
1,80 zł - knury
Skup Żywca Baszyński Mieczysław, Strzelce Wielkie, gmina Piaski
tel. 604-868-473
3,30 - 3,70 zł - tuczniki
4,70 zł - Klasa E
6,40 - 7,00 zł - byki HF
7,00 - 7,60 zł - byki MM
5,50 - 6,50 zł - jałówki
2,30 zł - maciory
2,00 - 5,10 zł - krowy
Zakład mięsny M. Kaczmarek, Pępowo
tel. 606-319-956
3,20 - 3,50 zł - tuczniki
4,50 zł - klasa E
2,30 zł - maciory
PH TECHNIK (możliwość sprzedaży WBC)
tel. 508-223-035
4,80 - 5,10 zł - krowy I klasa
6,30 - 6,80 zł - byki HF
6,80 - 7,20 zł- byki MCB
7,20 - 7,70 zł - byki MM
5,80 - 6,10 zł - jałówki HF
6,60 - 7,00 zł - jałówki MM
Hieronim Maćkowiak, Krobia
tel. 609-184-773
3,20 zł - tuczniki
2,20 zł - maciory
od 6,00 zł - byki
Piotr Kaczmarek, Krobia
tel. 667-135-387
3,20 - 3,50 zł - tuczniki
4,50 zł - Klasa E
2,30 zł - maciory
Skup i sprzedaż żywca Krzysztof Jaraczewski Bodzewko Pierwsze gm. Piaski
tel. 724-466-417 lub 65 573-02-76
3,20 zł - tuczniki
2,20 zł - maciory
1,90 zł - knury
PPHU Agro-Skup Krystian Michalak
tel. 607-501-809, 607-750-982
3,20 zł - tuczniki
2,50 zł - maciory
2,10 zł - knury
do 7,00 zł - byki MM
do 6,60 zł - byki MCB
6,30 zł - byki HF
6,70 zł - jałówki MM
6,30 zł - jałówki HF
do 4,80 zł - krowy
P.P.H.U. Adrian Trawiński, Bułaków
tel. 609-344-881
3,10 zł - tuczniki
2,10 zł - maciory
1,80 zł - knury
do 6,60 - byki HF
do 7,30 zł - byki MM
5,80 zł - jałówki HF
6,50 zł - jałówki MM
do 5,00 zł - krowy
Skup i sprzedaż żywca Sławomir Krzyżyński, Pogorzela
tel. 664-499-683
6,60 zł - byki HF
do 7,30 zł - byki MM
6,00 zł - jałówki HF
6,60 zł - jałówki MM
5,10 zł - krowy
Skup i Sprzedaż Zwierząt Rzeźnych i Hodowlanych Sylwester Woźniecki
tel. 882-008-532
4,70 - 4,80 zł - Klasa E
3,40 - 3,60 zł - tuczniki
PPHU PIGBULL Hubert Jędryczka, Kościuszkowo
tel. 601-970-092, 691-358-598, 697-989-356
3,10 - 3,50 zł - tuczniki
4,70 zł - klasa E
2,10 zł - maciory
1,80 zł - knury
do 7,50 zł - byki MM
do 7,00 zł - byki MCB
do 6,50 zł - byki HF
6,50 zł - jałówki MM
6,00 zł - jałówki HF
do 5,00 zł - krowy
▸ Powiat jarociński
Zakłady Mięsne „Biernacki" Golina
tel. 62 747-09-35
do 7,40 zł - byki MM (powyżej 700 kg)
do 7,00 zł - byki MCB
do 6,70 zł - byki HF
7,00 zł - jałówki MM
6,80 zł - jałówki HF
do 5,00 zł - krowy (700 kg)
Ubój Zwierząt Gospodarskich Murawski Żerków
tel. 62 740-39-16
7,00 - 7,20 zł - byki MM
6,50 - 7,00 zł - byki MCB
6,30 - 6,70 zł - byki HF
6,50 zł - jałówki MM (pow. 600 kg)
6,00 zł - jałówki HF
4,80 - 5,00 zł - krowy kl. I
Viki Łagów Kielce
tel. 695-428-958
6,50 zł - byki HF
7,20 zł - byki MM
5,80 zł - jałówki HF
6,30 zł - jałówki MM
do 4,90 zł - krowy
Skup Zwierząt Żywych „ROKA"
tel. 880-203-189
3,10 zł - tuczniki
do 6,60 zł - byki HF
do 7,30 zł - byki MM
do 6,80 zł - jałówki
do 4,80 zł - krowy
2,30 zł - maciory
Skup żywca Leszek Jankowiak
tel. 62 740-83-21, 693-350-692
3,20 - 3,40 zł - tuczniki
4,50 zł - Klasa E
2,00 zł - maciory
▸ Powiat kaliski
Wawrzyniak Andrzej. Skup, sprzedaż żywca i bydła rzeźnego, Garzew, gmina Żelazków
tel. 62 769-12-73, 782-587-199
3,00 - 3,30 zł - tuczniki
6,50 - 6,80 zł - byki HF
6,80 - 7,00 zł - byki MCB
7,30 - 7,70 zł - byki MM
5,80 zł - jałówki HF
6,10 zł - jałówki MCB
6,50 zł - jałówki MM
2,10 zł - maciory
do 5,00 zł - krowy
Tułacz Sławomir. Skup i sprzedaż żywca rzeźnego, Russów, gmina Żelazków
tel. 62 769-12-56
3,10 zł - tuczniki
2,10 zł - maciory
6,40 zł - byki HF
7,40 zł - byki MM
6,40 zł - jałówki MM
5,70 zł - jałówki HF
5,00 zł - krowy
Skup Przewóz i Sprzedaż Żywca Miśkiewicz Cezary
tel. 505-084-262
3,20 - 3,70 zł - tuczniki
2,00 zł - maciory
6,60 zł - byki HF
do 7,50 zł - byki MM
do 6,50 zł - jałówki MM
6,00 zł - jałówki HF
do 5,00 zł - krowy
▸ Powiat kościański
Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Mięsnego Firma Marcinkowscy Sp. z o.o.
tel. 783-993-241, 783-993-240
4,70 zł - Klasa S
4,60 zł - Klasa E
4,40 zł - Klasa U
4,00 zł - Klasa R1
3,90 zł - Klasa R2
3,40 zł - Klasa O
2,70 zł - Klasa P
▸ Powiat krotoszyński
Martrans Paweł Sworowski, Rębiechów k. Kobylina
tel. 608-340-910
3,00 zł - tucznik
2,30 zł - maciory
1,70 zł - knury
6,30 - 6,70 zł - byki HF
6,80 - 7,20 zł - byki MCB
7,00 - 7,50 zł - byki MM
3,00 - 5,00 zł - krowy
do 6,00 zł - jałówki HF
do 6,80 zł - jałówki MM
Skup Zwierząt Rzeźnych Szymon Kwiatkiewicz, Kobylin
tel. 693-078-333
3,10 - 3,30 zł - tuczniki
4,50 zł - Klasa E
2,20 zł - maciory
1,90 zł - knury
6,50 zł - byki HF
6,80 zł - byki MCB
7,20 zł - byki MM
6,20 zł - jałówki HF
6,50 zł - jałówki MCB
6,70 zł - jałówki MM
3,50 - 5,00 zł - krowy
Zakłady Mięsne BM Kobylin, Kobylin
tel. 65 548-10-58, 603-506-507
3,00 - 3,50 zł - tuczniki
2,20 zł - maciory
do 6,60 zł - byki HF
do 7,00 zł - byki MCB
do 7,30 zł - byki MM
do 5,70 zł - jałówki HF
do 6,50 zł - jałówki MCB
do 7,00 zł - jałówki MM
do 5,00 zł - krowy I (700 kg)
do 4,80 zł - krowy II
Skup Zwierząt Rzeźnych Bogusław Jędrkowiak, Smolice
tel. 602-199-087, 600-965-403
3,20 zł - tuczniki
2,10 zł - maciory
Skup. Sprzedaż. Rzeźnictwo. E. Biskup, Borek Wlkp.
tel. 65 571-66-40
3,20 zł - tuczniki
4,50 zł - Klasa E
2,10 zł - maciory
▸ Powiat leszczyński
Przybył Paweł Skup żywca, Dąbcze
tel. 65 538-06-18, 782-782-087
3,10 zł - tuczniki
2,20 zł - maciory
1,80 zł - knury
6,50 - 6,70 zł - byki HF
6,80 - 7,20 zł - byki MCB
7,20 - 7,50 zł - byki MM
5,50 zł - jałówki HF
6,50 zł - jałówki MM
6,00 zł - jałówki MCB
5,00 zł - krowy (700 kg)
Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Bar-Tom, Lipno
tel. 603-846-459
3,00 zł - tuczniki
2,20 zł - maciory
6,50 zł - byki HF
7,00 zł - byki MM
6,00 zł - jałówki HF
6,50 zł - jałówki MM
4,50 zł - krowy (700kg)
TAKKO BEEF, Leszno
tel. 65 527-04-07, 782-895-494
3,00 - 3,20 zł - tuczniki
2,20 - maciory
do 6,50 zł - byki HF
do 7,20zł - byki MCB
od 7,50 do 8,00 zł - byki MM
od 6,40 zł - jałówki MM
do 5,70 zł - jałówki HF
do 5,00 zł - krowy
▸ Powiat oleski
PHU „Jędrek" Andrzej Podgajny
tel. 606-743-715
3,10 zł - tuczniki
2,00 zł - maciory
do 6,80 zł- byki HF
do 7,40 zł - byki MM
6,50 zł - jałówki
4,80 zł - krowy
▸ Powiat oławski
Skup i sprzedaż zwierząt rzeźnych Jan Lewandowski, Wierzbno
tel. 71-313-12-79
3,30 zł brutto - tuczniki
▸ Powiat opoczyński
Zakład Usługowo-Handlowy „Wojciechowski", Opoczno
tel. 44 754-46-13
3,30 - 4,20 zł - tuczniki
2,00 zł - maciory
6,00 - 6,50 zł - byki
2,00 - 3,00 zł - krowy
5,40 zł - jałówki
10,00 zł - cielęta
PHU KAZMAR S. C., Opoczno
tel. 509-379-293, 501-662-955, 44-754-30-05
3,20 - 3,70 zł - tuczniki
4,70 zł - Klasa E
2,70 zł - maciory
▸ Powiat ostrowski
PHU Dariusz Sołtysiak, Sobótka, gmina Ostrów Wielkopolski
tel. 62 734-12-93
4,50 zł - Klasa E
3,00 - 3,10 zł - tuczniki
▸ Powiat pilski
Zakłady Mięsne Henryk Stokłosa Sp. z o.o., Śmiłowo
tel. 67-281-41-66, 67-281-41-67
3,20 zł - tuczniki
4,40 zł - klasa E
1,90 zł - maciory
▸ Powiat piotrkowski
Maciejek, Czarnocin
tel. 44 61 65 885
3,00 - 3,40 zł - tuczniki
2,00 zł - maciory
do 7,20 zł - byki
do 6,50 zł - jałówki
do 4,80 zł - krowy
▸ Powiat pleszewski
Kółko Rolnicze w Broniszewicach
tel. 62 741-64-12
3,30 - 3,40 zł - tuczniki
6,50 - 7,00 zł - jałówki
do 5,00 zł - krowy klasa I
6,50 zł - byki HF
7,20 zł - byki MM
Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Gizałkach
tel. 62 741-15-70
3,40 zł - tuczniki
7,00 zł - byki MM
6,00 zł - jałówki MM
5,00 zł - krowy I klasa
Kowalew, Kółko Rolnicze
tel. 62 742-30-26
3,10 zł - tuczniki
Kowalew, Grupy Producenckie
tel. 515-231-305, 62 742-03-52 (odbiór własny, termin płatności 14 dni)
4,60 - 5,00 - klasa E
Skup i sprzedaż żywca Darol, Macew
tel. 607-248-224
3,00 zł - tuczniki
2,00 zł - maciory
1,60 zł - knury
5,50 - 6,50 zł - jałówki
do 6,50 zł - byki HF
6,70 zł - byki MCB
7,50 zł - byki MM
do 5,00 zł - krowy pow. 800 kg
▸ Powiat poznański
Szymon Toboła, Grzymysław
tel. 509 159 846, 510 046 143
3,10 - 3,20 zł - tuczniki
4,40 - 4,60 zł - Klasa E
2,20 zł - maciory
1,80 zł - knury
12,50 zł - bydło kl. O
▸ Powiat rawicki
Zakład Przetwórstwa Mięsnego Dworecki, Golejewo 34,
tel. 65 546-78-12, 666-810-197
4,50 zł - Klasa E
2,30 zł - maciory WBC
Zakład Rzeźniczo-Wędliniarski T. Szczepaniak, Gołaszyn
tel. 65 545-64-15
3,50 zł - tuczniki
Sierpowscy „Bojer", Szkaradowo
tel. 601-074-041
4,50 zł - Klasa E
3,20 zł - tuczniki
2,00 zł - maciory
1,50 zł - knury
do 8,00 zł - byki MM
do 7,00 zł - byki HF
do 7,00 zł - jałówki
do 5,00 zł - krowy (700 kg)
od 500 zł - cielaki
Libero
tel. 698-686-094, 65 545-63-03
3,20 zł - tuczniki
4,20 zł - Klasa E
2,20 zł - maciory
1,60 zł - knur
Bermont, Golinka
tel. 602-556-180
4,50 zł - Klasa E
2,00 zł - maciory
▸ Powiat średzki
PPHU Wiśniewski Damian Śrem
tel. 602-873-123
3,10 zł - tuczniki
4,40 zł - Klasa E
2,20 zł - maciory
od 6,00 - 6,80 zł - byki
od 5,50 - 6,00 zł - jałówki
do 4,80 zł - krowy
TRANSKUP Baza i Skup żywca, Sulęcinek
tel. 601-853-757, 601-853-773, 601-389-666
3,20 - 3,30 zł - tuczniki
2,00 - 2,30 zł - maciory
1,70 - 1,80 zł - knury
Szymon Toboła, Grzymysław
tel. 509 159 846, 510 046 143
3,10 - 3,20zł - tuczniki
4,40 - 4,60 zł - Klasa E
2,20 zł - maciory
1,80 zł - knury
12,60 zł - bydło kl. O
▸ Powiat strzeliński
Terra Sp. J., Opoń J.M., Ośno
tel. 71-393-12-23
3,40 zł brutto - tuczniki
▸ Powiat toruński
Animals skup sprzedaż zwierząt rzeźnych Grzegorz Jurak, Lubicz Górny
tel. 507-131-065
3,30 - 3,70 zł - tuczniki
4,60 - 4,70 zł - klasa E
▸ Powiat wolsztyński
Firma Nowak Sp. J. Wolsztyn, Gościeszyn
tel. 664-769-473, 68-346-90-86
3,10 - 3,60 zł - tuczniki
4,65 zł - klasa E
▸ Powiat wrzesiński
Skup-Ubój Zwierząt-Sprzedaż M. Nowowsiak
tel. 61 436-51-33
3,10 zł - tuczniki
2,10 zł - maciory
1,60 zł - knury
▸ Powiat wschowski
Przedsiębiorstwo Handlowe Jarosław Tarka, Wschowa
tel. 727-006-972, 65-540-92-26
3,30 - 3,50 zł - tuczniki
4,45 zł - klasa E
2,40 zł - maciory
2,00 zł - knury
od 160,00 - 205,00 zł - warchlaki do 30 kg
6,50 zł - byki HF
7,00 zł - byki MCB
7,70 zł - byki MM
8,00 - 8,40 zł - byki eksportowe
5,50 zł - jałówki HF
6,50 zł - jałówki MM
6,00 zł - jałówki MCB
7,00 - 8,00 zł - jałówki eksportowe
5,00 zł - krowy
▸ Powiat ząbkowicki
Skup i Sprzedaż Żywca Rzeźnego i Hodowlanego Elżbieta Makuch
tel. 662-080-891
od 6,30 zł - byki HF
do 7,60 zł - byki MM
8,00 zł - byki MM do 24 miesięcy
6,80 zł - jałówki do 24 miesiąca
2,00 - 5,00 zł - krowy
do 7,00 zł - konie

Źródło: **www.wiescirolnicze.pl**

Długość ciała samicy (łani) renifera wynosi około 162-205 cm, a masa od 60 do 170 kg. Natomiast samiec (byk) waży od 100 do 318 kg. Długość jego ciała wynosi od 180 do 214 cm. Wysokość w barkach obu płci dochodzi do 130 cm. Okazałe poroże jest nieco mniejsze u samic. Różni się ono od poroża innych jeleniowatych - jest półkoliście zakrzywione i zakończone rozgałęzieniami. Renifery co roku zrzucają poroże - samce na przełomie listopada i grudnia, samice i młode - późną zimą lub wczesną wiosną.

Renifery
- zwierzęta ludzi Północy

Dla nas renifery są symbolem świąt Bożego Narodzenia. To w końcu dzięki nim św. Mikołaj tak sprawnie dociera do wszystkich domów z prezentami. Przez Sápmi - „ludzi Północnej Szwecji" te wysokie na 130 centymetrów, szare, białe czy brązowe zwierzęta są postrzegane jako źródło dochodu. Na ich hodowli można zarobić wystarczająco, by utrzymać całą rodzinę.

TEKST I ZDJĘCIA ■ Dorota Jańczak

27-letni Peter Lundberg z gminy Malå w północnej części Szwecji formalnym właścicielem hodowli reniferów został niedawno, choć z renar (ze szwedzkiego - renifer) ma do czynienia od urodzenia. Chowem tych zwierząt jego rodzina zajmuje się od pokoleń. Posiadanie własnych reniferów w tym kraju to nie tylko kwestia zarabiania, ale podtrzymywania wielowiekowej tradycji, która dotyczy określonej grupy etnicznej. Zgodnie ze szwedzkim prawem hodowcą reniferów nie może stać się każdy, a jedynie te osoby, w których żyłach płynie krew Sápmi - szwedzkich Lapończyków. I w praktyce wygląda to tak, że z reguły hodowla przechodzi z ojca na syna.

W naturze cały rok

Renifery to najczęściej spotykane zwierzęta hodowlane w tej części Szwecji. Im dalej na północ, tym rzadziej zauważa się pola uprawne i obiekty gospodarskie, typu obory czy chlewnie. Związane jest to z warunkami glebowo-klimatycznymi. Tereny są albo bagienne, albo obsypane kamieniami i skałami, a temperatura nie sprzyja wegetacji - zdarza się, że latem w nocy spada do 4 stopni Celsjusza. To nie przeszkadza reniferom, które, żyjąc na wolności okrągły rok, świetnie sobie radzą nawet w bardzo mroźne dni. Proszę jednak nie mylić ich „wolności" z hodowlą ekstensywną bydła opasowego, z którą mamy do czynienia w Polsce, gdzie krowy przebywają cały rok na pastwisku. Renifery mogą chodzić, gdzie tylko chcą. Nie ma żadnych ograniczeń. Najczęściej spotkać je można w lasach, które stanowią 60% całej powierzchni Szwecji. Ale i nierzadko pojawiają się na drogach, co powoduje zachwyt turystów. Z mniejszym entuzjazmem podchodzą do takich widoków miejscowi. Choć, na szczęście, renifery nie wpadają z taką szybkością na jezdnię jak nasze sarny czy jelenie, dzięki czemu w porę można zareagować, zwolnić i uniknąć zderzenia, to i tak powodują wiele wypadków drogowych. Za co ukarany mandatem jest kierowca. To on ma zachować wszelkie środki ostrożności, by zwierzyny nie potrącić. Jeśli ona pojawi się na drodze, z anielską cierpliwością trzeba zatrzymać się bądź maksymalnie zwolnić i poczekać, aż renifer zechce z drogi zejść. Wielu stosuje się do tych zasad. Popularne jest montowanie ogromnych halogenów na przedniej masce auta, by w porę zauważyć zwierzę i być przez nie dostrzeżonym. Dodatkowe oświetlenie sprawdza się zwłaszcza zimą, gdy w ciągu doby przeważa liczba godzin nocnych.

Peter Lundberg wyjaśnia, że hodowla reniferów nie jest dla niego tylko biznesem, ale przede wszystkim podtrzymywaniem rodzinnej tradycji. - *To jest całe moje życie. Uwielbiam las i przebywanie w nim. Gdy byłem dzieckiem, pomagałem w hodowli dziadkowi, ojcu. Nie ma z tego dużej kasy, ale jestem dumny, że mogę to robić. Zrezygnowałem w ostatnim czasie z pracy w kopalni, by całkowicie oddać się temu zajęciu* - mówi Peter.

Renifery nie wszystkim się podobają

Fakt, iż renifery, jako symbole państw Skandynawii, są szczególnie traktowane, jednych napawa dumą, innych denerwuje. Nie wszyscy hodowców reniferów postrzegają jako tych, którzy pielęgnują dawne lapońskie zwyczaje. Peter z gminy Malå zaznacza, że zdarza mu się spotkać z zawiścią i niechęcią ze strony innych Szwedów. - *Po części zazdroszczą. Czasem denerwują się, że renifery wchodzą na ich tereny czy pojawiają się na drogach i dochodzi do wypadków* - tłumaczy Peter. Całe stada są ubezpieczone, dlatego w razie wypadku na drodze, hodowcy otrzymują odszkodowanie z ubezpieczalni. - *Za młodego dostaję 2 tys. koron* (około 900 zł - przyp. red.), *a dorosłego - 2.800 koron. To nie jest wystarczająca rekompensata. Dorosła samica przynosi mi dochód od 4 do 4,5 tys. koron* - wyjaśnia Peter Lundberg. Martwe zwierzę nie jest w żaden sposób utylizowane. Pozostawiane jest po prostu w lesie.

Nawet 100 km w ciągu doby

27-latek należy do swego rodzaju stowarzyszenia hodowców reniferów - Malå Sameby. Sam posiada ich 500, a wszyscy członkowie około 6.000. - *Aby było to opłacalne, musisz mieć duże stado* - tłumaczy Peter. Dodaje, że posiada kilka farm na obszarze o średnicy około 100 kilometrów, niedaleko których w określonym czasie w roku przebywają renifery. Wiosną zwierzęta w mniejszych grupach kumulują się na jednym terenie, a gdzie indziej przebywają latem czy zimą. Choć cały rok są na wolności, nieustannie znajdują się pod czujnym okiem hodowców. Łączyć się mogą w grupy mieszane, co oznacza, że osobniki z odrębnych stad należących do innych osób, żyją razem. To nie stwarza jednak żadnych problemów, bo tak naprawdę wszystkie czynności kontrolno-pielęgnacyjnymi reniferów będących na wolności członkowie Malå Sameby wykonują razem. - *Ze składki członkowskiej pieniądze przeznaczane są m.in. na paliwo do samochodów czy skuterów śnieżnych* - zaznacza Peter. A objeżdżać jest co. Renifer w ciągu doby jest w stanie przejść nawet 100 km. Jego determinacja w pokonywaniu odległości będzie zależna jednak od tego, czy w pobliżu znajdzie pożywienie i czy jest bezpiecznie. Są to zwierzęta roślinożerne. - *Zjadają to, co znajdą w lesie - owoce leśne, grzyby, porosty, chrobotki* - wymienia Peter. Zimą pożywienie wygrzebują spod śniegu. Z reguły dają sobie radę same. Choć w najbardziej krytycznych miesiącach spędzane są do zagrody o wielkości 17 km². Hodowcom, którzy wówczas pracują dzień i noc przez 4 doby, pomagają w tym psy. Bez nich spędzenie reniferów graniczyłoby z cudem. Każdy hodowca ma kilka psów. - *Czasem dokarmianie z naszej strony trwa miesiąc, czasem 3 miesiące. Wszystko zależy od danego roku* - mówi Peter. Wówczas podaje im siano, porosty, które wcześniej odkupił od leśnych zbieraczy, czy gotową, specjalistyczną paszę.

Blizna znakiem rozpoznawczym stada

Każde stado reniferów jest w odpowiedni sposób naznaczane. Z tym, że nie ma kolczyków, jak w przypadku krów, lecz każdej nowo narodzonej sztuce na uchu nacinany jest odpowiedni znak przyporządkowany danemu stadu. W związku z tym, że hodowcy bardzo dobrze się znają (Peter podkreśla, że w stowarzyszeniu traktują się jak rodzina), świetnie wiedzą, jaki znak należy do którego właściciela reniferów i w razie zauważonej chorej jednostki, wiedzą kogo zawiadomić. Peter ma pełne zaufanie do pozostałych, dlatego na pytanie, czy nie obawia się, że ktoś mógłby do wykonanego przez niego nacięcia dodać jeszcze jedną kreskę i ukraść mu renifera, spogląda dziwnym wzrokiem. - *Nigdy mi to nie przeszło przez myśl i nigdy o takiej sytuacji wśród hodowców nie słyszałem* - stwierdza.

Łanie żyją dłużej

Młode renifery rodzą się w naturze. Ruja trwa od sierpnia do listopada, gdy zwierzęta wędrują na zimowiska. Po ciąży trwającej 225 - 235 dni, najczęściej na przełomie maja i czerwca, na świat przychodzi jedno młode. Przez pół roku jest karmione mlekiem matki. Peter ocenia obecny rok jako dobry, jeśli chodzi o przeżywalność młodych. - *Zima nie była ostra* - wyjaśnia. Doj-

— REKLAMA —

rzałość płciową samce osiągają w wieku 3 lat, samice - 18 miesięcy. Samice żyją dłużej, bo do 20 lat, natomiast samce do około 15.

Las to najlepsze środowisko

Skoro środowiskiem życia reniferów są ogromne tereny leśne, gdzie rodzą, śpią i zdobywają pożywienie, jaka jest w tym rola samego hodowcy? - *Musimy kontrolować zwierzęta, czy są zdrowe, bezpieczne i mają co jeść. I w teren wyruszamy praktycznie codziennie. Samo ich odnalezienie zajmuje trochę czasu. W końcu w każdym dniu mogą przebywać w zupełnie innym miejscu* - tłumaczy Peter. A czy nie byłoby łatwiej mieć je w zagrodzie przez cały rok? Przynajmniej wszystkie byłyby pod stałą kontrolą. Hodowca mógłby także podawać bardziej treściwą paszę i wypływać na przyrost masy ciała? - *Jest to niemożliwe. Renifery skupione w dużych grupach częściej zapadają na choroby, dlatego nie jest wskazane, by były cały czas w jednej zagrodzie* - wyjaśnia Szwed.

W poszukiwaniu reniferów z karabinem

Przebywanie na wolności niesie ze sobą też minusy. Najwięcej reniferów w wypadkach ginie na drogach. Niebezpieczeństwem dla nich w naturze są także wilki, niedźwiedzie i rysie (które do Szwecji przywędrowały z Rosji i przez wielu miejscowych postrzegane są jako ogromne zagrożenie dla ich pierwotnej flory). - *Wśród wszystkich reniferów białe są najczęściej atakowane, bo mają najmocniejszy sen. W rezultacie mają najciężej, żeby przeżyć* - przekonuje Peter. Dodaje, że zarówno teraz, jak i gdy jeszcze był dzieckiem, napotykał na wilki i niedźwiedzie. Za każdym razem, gdy wyrusza na poszukiwanie swoich reniferów do lasu, zabiera ze sobą strzelbę. Zdarza się bowiem, że noc musi spędzić w środku lasu. - *Broń mam przy sobie dla obrony siebie i stada, ale także, gdybym zauważył, że któraś sztuka została zaatakowana czy potrącona i wiem, że nie przeżyje. Ukrócam w ten sposób jej cierpienie* - mówi Peter.

Wspomina sytuację, w której niedźwiedź stanął od niego w odległości 15 metrów. - *Ścinałem wówczas piłą spalinową drzewo. Niedźwiedź nie wyczuł mnie tylko dlatego, że unosił się fetor spalonej benzyny. Wydarłem się konkretnie i zwierzę uciekło* - opowiada Szwed. Chętnie zdradza też, co wydarzyło się, gdy był dzieckiem. - *Spałem z ojcem w typowym lapońskim domku (niski i mały drewniany budynek, którego większa część dolna jest wkopana w ziemię). Renifery były w zagrodzie na zewnątrz. Zachciało mi sie siku, wyszedłem na zewnątrz i nie mogłem przejść, bo renifery były tak ściśnięte przy domu. Nagle zauważyłem wilka, który biegał z jednej w drugą stronę wokół stada. Z reniferami jest tak, że jeśli pojawia się zagrożenie, grupują się wokół ludzi. Wiedzą, że ludzie im pomogą* - mówi Peter.

Problem z kłusownikami

Renifery, podobnie jak psy, można wytresować. Nawet do takiego stopnia, że zwierzak będzie chodził koło nogi pana. - *Mieliśmy takiego. Nazwaliśmy go Bambi. Jednak został zastrzelony przez kłusownika. W tym problem, że te renifery, które nie boją się ludzi, nie uciekają i są narażone na największe niebezpieczeństwo* - mówi Peter. A kłusowników w Szwecji niestety nie brakuje. - *Polowanie na renifery jest zabronione, bo każda sztuka jest czyjąś własnością, a są osoby, które zabiją je i kradną mięso. Może nie jest ich wielu, ale jeśli ktoś zaczyna to robić, działa na dużą skalę. Z kłusownictwa się utrzymuje* - mówi 27-latek. Czasem renifery rozpoznają swoich właścicieli. Gdy jest naprawdę zimno i nie ma pożywienia, podążają powoli grupą w stronę zagrody.

Wnętrzności pozostają w lesie

W stadzie nie ma podziału na mięsne i do rozpłodu. Na rzeź w pierwszej kolejności trafiają te, które są najsłabsze i mogą nie przetrwać zbliżającej się zimy. Corocznie, każdego września wszystkie sztuki są grupowane i hodowcy oceniają ich kondycję. W tym okresie na wyroby zabija się największą partię, choć zdarza się, że pod nóż sztuki idą również zimą. Te, które trafią później do sklepów, Peter przewozi do własnej ubojni. Pozostałe, przeznaczone na użytek własny - szlachtowane są w naturze. Zwierzę zabijane jest strzałem z broni palnej w głowę. Później odbywa się obróbka. Wnętrzności pozostawia się w lesie, a półtusze przewozi do domu. Gdy czynności te trzeba wykonać zimą, w pełnym śniegu, korzysta się ze skuterów śnieżnych. Dawniej wrzucało się na sanie, które ciągnął inny renifer. Peter, oprócz mięsa i podrobów, stara się wykorzystać wszystko co możliwe. Skóra chętnie kupowana jest do wyściełania sań. - *Latem chłodzi, zimą grzeje* - podkreśla. Z rogów robi świeczniki i inne ozdoby. Dawniej mięso z renifera czy łosia w tym rejonie Szwecji było jedynym, do jakiego ludzie mieli dostęp. W tej chwili już tak nie jest. Miejscowe specjały wyparły przywożone do marketów wyroby drobiarskie, wieprzowe czy wołowe. ■

— REKLAMA —

Krowy nie lubią SYLWESTRA

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Wielu chętnie posłuchałoby tego, co chowane przez nich zwierzęta mają do powiedzenia. Ciekawe, jakie mają zdanie o następującym po świętach sylwestrze?

TEKST ■ Ksenia Pięta

Wszystkie ssaki na świecie mają zdolność adaptowania się do otaczających je warunków. Tak samo jest w przypadku zwierząt gospodarskich. Pomimo tego, że każdy gatunek posiada swój własny wachlarz zachowań, to ewoluuje, dostosowując się do środowiska, w którym żyje. Jest charakterystyczny dla danej grupy zwierząt i nazywany behawioryzmem. Duży wpływ na kształtowanie się takich czy innych zachowań zwierząt mają ludzie. To, w jaki sposób stado jest obsługiwane, jakie jest podejście hodowców i jaka panuje atmosfera w gospodarstwie, znacząco kształtuje temperament, a także pożądane i niepożądane nawyki w sposobie bycia zwierząt.

Święta Bożego Narodzenia kojarzą się z ciszą lub delikatnymi dźwiękami kolęd rozbrzmiewających w tle rozmów przy wigilijnym stole. Wszystko to dzieje się w domu gospodarzy, a do obory, chlewni czy stajni dochodzą tylko nieliczne dźwięki. A może dobry humor rolników sprawi, że na świątecznym stole paszowym pojawią się dodatkowe smakołyki?

Inaczej jest podczas przywitania nowego roku. Wtedy często gwar rozmów zamienia się we wrzawę, zabawa przenosi się na zewnątrz budynku, a głośniki, z których cicho brzmiały kolędy, zostają podkręcone i dudnią w rytm żwawych rytmów muzyki tanecznej, dodatkowo towarzyszą im wystrzały fajerwerków. Czy jest to wymarzona impreza dla zwierząt? - *Zwierzęta, gdy słyszą nagły hałas reagują strachem. To jest zupełnie naturalne. Wprowadzenie zwierząt w stan stresowy może doprowadzić do zmniejszenia pobierania paszy, a tym samym odbić się na wydajności. Krótkotrwały stres może spowodować nawet kilkudniowe zaburzenia prawidłowego rytmu organizmu. Lepiej więc zrezygnować z fajerwerków lub strzelać z dala od budynków inwentarskich* - tłumaczy prof. dr hab. Andrzej Filistowicz z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Reakcja zwierząt na hałas związany z huczną zabawą, a przede wszystkim z wystrzeliwaniem sztucznych ogni, zależy od gatunku. Uważa się, że w pomieszczeniach inwentarskich natężenie dźwięków nie powinno przekraczać 70 dB. Bydło, zwłaszcza krowy mleczne, to zwierzęta wymagające szczególnej ciszy podczas chowu. „U krów wystawionych na działanie wyższego natężenia hałasu (80 dB) stwierdza się silny niepokój, przyspieszoną akcję serca oraz zmniejszone spożycie paszy. Przy natężeniu 90 dB obserwuje się przygnębienie, a potem pobudzenie. Poziom natężenia dźwięku do 95 dB powoduje niepokój, napięcie mięśni, częste oddawanie kału, zwiększenie rytmu pracy serca, słabe skurcze żwacza i zaleganie pokarmu. Hałas powyżej 100 dB jest przyczyną zmian morfologicznych oraz biochemicznych we krwi krów: wzrasta poziom glukozy i rozwija się leukocytoza" - czytamy w artykule „Wpływ mikroklimatu oraz systemu utrzymania na dobrostan krów mlecznych", autorstwa Magdaleny Solan i Mileny Józwik. Przypomnijmy, że standardowa eksplozja petardy ma natężenie aż 160 dB.

Owce to gatunek charakteryzujący się wyjątkowo silnymi, grupowymi reakcjami na stres. Ważną sprawą jest, że w Polsce w okresie sylwestra praktycznie nie ma owiec trzymanych na pastwiskach. Tak więc wszystkie zwierzęta są zamknięte w budynku, który dobrze znają. W momencie, w którym hałas, nawet nagły i głośny, nie znajduje się w środku, tylko dochodzi z zewnątrz - nic się nie dzieje. - *Jeżeli natomiast, podczas pokazu sztucznych ogni, który goście robią sobie na podwórku, ktoś otworzyłby drzwi do owczarni - zwierzęta dostaną nowy bodziec, którego mogą się przestraszyć i zacząć uciekać. Jeśli budynek ma 10 metrów, to zwierzęta nie zdążą się rozpędzić, ale jeśli jest to ferma przemysłowa - stumetrowa i kilkaset owiec - to one w pędzie rozbiją się o przeciwległą ścianę i dodatkowo stratują wzajemnie* - opowiada prof. dr hab. Piotr Nowakowski z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. - *Wygląda to tak jak panika na Uniwersytecie Przyrodniczym w Bydgoszczy. Jednakże są to ekstremalne warunki, do których ludzie musieliby specjalnie doprowadzić* - dodaje. Prawdopodobieństwo wystąpienia takiej sytuacji jest znikome. Natomiast puszczanie fajerwerków i zabawa na zewnątrz nie spowodują żadnych konsekwencji. Owce są trzymane w grupie, w której stabilizują się psychicznie, wyciszają się, gdy widzą, że współtowarzyszki także są spokojne. - *Jeśli zwierzę byłoby samo w pomieszczeniu - na pewno dostałoby „świra"* - podsumowuje profesor.

Inna sytuacja jest w przypadku kóz, które po otwarciu drzwi budynku inwentarskiego wyszłyby na zewnątrz, aby zobaczyć, co tak hałasuje i świeci. Kozy są bardzo ciekawskie i jako ostatnie ze zwierząt gospodarskich wpadają w panikę. Potrafią nawet same podchodzić do niebezpieczeństwa.

- *Zwierzęta domowe i gospodarskie, które mamy w zoo raczej nie reagują na petardy i hałas* - mówi dr Mirosław Piasecki, dyrektor ds. hodowlanych wrocławskiego zoo. Tłumaczy, że zima to pora, kiedy większość zwierząt jest zamknięta w budynkach. Zdarzył się jednak przypadek, że wystraszona wystrzałami antylopa skoczyła na ścianę. - *Przyszedłem 1 stycznia do pracy, a ona miała połamane nogi, przeżyła, ale równie dobrze mogła się zabić, gdyby na przykład skręciła kark* - opowiada dyrektor. - *Osobiście zwróciłbym większą uwagę, na modne ostatnimi czasy puszczanie chińskich lampionów, które spadają i mogą spowodować pożar. W gospodarstwie rolnym jest to moment, aby zajęła się słoma, a pożar rozprzestrzenił na budynki* - podsumowuje. ■

Badanie zawartości komórek somatycznych w mleku w laboratorium Polskiego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka w Kobiernie (powiat krotoszyński)

Fot. K. Pięta

Komórki somatyczne - zmora hodowców

Wielu hodowców bydła mlecznego ciągle boryka się z podwyższonym poziomem komórek somatycznych w mleku, co może skutkować sankcjami finansowymi ze strony mleczarni.

TEKST ■ Magdalena Teodorczyk

- Komórki somatyczne to komórki organizmu, które powstały m.in. wskutek naturalnej regeneracji tkanki gruczołowej wymienia. Najczęściej są to jednak leukocyty, których poziom w mleku podwyższa się w momencie wtargnięcia bakterii chorobotwórczych do wymienia. Organizm krowy reaguje na ten atak wysyłając białe ciałka krwi - leukocyty po to, by zniszczyły i wchłonęły zarazki. Efekt od razu jest widoczny - wskutek obronnej reakcji organizmu następuje wzrost elementów komórkowych, leukocytów w mleku - objaśnia Kamil Olender, lekarz weterynarii z Dobrzycy (powiat pleszewski). Zdarza się, iż podwyższony poziom komórek somatycznych może również świadczyć o trwającym lub przebytym stanie zapalnym w innej części ciała. Może to być również sygnał nieprawidłowego doju lub efekt braku higieny w trakcie jego trwania.

Przyczyny i zapobieganie

- Podwyższony poziom komórek somatycznych w mleku może być spowodowany przez wiele czynników. Problemy mogą pojawić się w wyniku nieprawidłowego żywienia. Podawanie pasz zepsutych, przegrzanych o nieodpowiednim pH oraz nieprawidłowo zbilansowana dawka pokarmowa. Brak witamin, mikro- i makroelementów - wymienia Kamil Olender.

Na prawidłowe żywienie zwraca również uwagę Michał Ptaszyński, doradca żywieniowy Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka. *- Podawanie spleśniałych, zepsutych kiszonek i pasz powoduje, że osłabiamy naturalną odporność organizmu, łatwiej dochodzi do rozwoju stanu zapalnego. Bardzo ważne jest prawidłowe zbilansowanie dawki pod kątem energatyczno-białkowym. Jeżeli jest ten bilans zachwiany, to krowa jest również wtedy słabsza i łatwiej podatna na stany zapalne* - zaznacza doradca żywieniowy. Najważniejsza jest szeroko pojęta higiena i prawidłowo przeprowadzony udój. *- Warto zwrócić uwagę na odpowiednie ciśnienie dojarek. Pilnować, aby nie dochodziło do pustodojów. Bardzo istotna jest higiena podczas doju. Czysta ściółka. Należy pamiętać o przedzdajaniu, gdyż to właśnie w początkowych strugach jest najwięcej komórek somatycznych. Po zakończeniu dojenia ważny jest również dipping czyli zabezpieczenie strzyków przed wniknięciem w ich głąb bakterii, które mogą znajdować się na ściółce* - podkreśla lekarz weterynarii.

Bardzo istotny jest też prawidłowy przebieg procesu zasuszania u krów, gdyż wtedy często dochodzi do zapaleń wymienia. *- Praktycznie dzisiaj nie mówi się, żeby tylko niektóre krowy traktować antybiotykami w trakcie zasuszania, postuluje się, by wszystkie sztuki miały podawany antybiotyk. Najlepiej wtedy byłoby zbadać, jaka bakteria powoduje stan zapalny i dobrać odpowiedni antybiotyk - dzięki temu wymię jest zabezpieczone przed wniknięciem bakterii. Zdarza się jednak, że sztuka mimo zabezpieczenia w postaci antybiotyku po wycieleniu ma zapalenie. Jest to spowodowane tym, iż mleko nagromadzone przed wycieleniem z tak wysokim ciśnieniem działa na kanały mleczne, że te się otwierają i bakterie wnikają do wymienia, powodując rozwój stanu zapalnego. Nowoczesną metodą, by poradzić sobie z tym problemem, którą stosuje coraz więcej hodowców, jest oprócz zastosowania antybiotyku użycie czopa keratynowego, który szczelnie zamyka kanał chroniąc przed dostępem bakterii* - mówi Michał Ptaszyński, doradca żywieniowy PFHBiPM.

Leczyć czy brakować?

- Najlepszym wyjściem przy podejrzeniu wystąpienia zapalenia byłoby pobranie i wysłanie mleka na posiew i antybiogram. Wtedy jesteśmy w stanie dobrać konkretny antybiotyk, ale wiemy, że jest to trudne do rozwiązania ze względu na czas oczekiwania i zdrowie zwierzęcia - przyznaje Kamil Olender. Gdy widzimy, że doszło już do zapalenia wymienia, podajemy antybiotyk „w ślepo", zwracając uwagę na leki, które sztuka dostawała już w przeszłości. *- Jeśli była oporna na jakiś antybiotyk wcześniej, nie było spodziewanych efektów leczenia, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że nie zadziała on również tym razem i warto dobrać inny* - sugeruje lekarz weterynarii. To od hodowców w głównej mierze zależy, czy krowę nadal leczyć, czy pomyśleć mimo wszystko o brakowaniu. *- Problemy z somatyką to tak naprawdę cecha osobnicza krowy. Jedna bez problemu daje się zaleczyć, u innej stanowi to spory problem. W swojej praktyce stosuję zasadę, iż najczęściej po trzech podaniach antybiotyku wspólnie z hodowcą decydujemy, co zrobić dalej, czy opłaca mu się dalej leczyć, szczególnie te, które można zakwalifikować jako chroniczne chore* - przyznaje specjalista. W sytuacji, gdy zrobiliśmy posiew i jego wyniki mówią o obecności gronkowca złocistego, sztukę, u której go stwierdzono, należałoby usunąć ze stada. Krowa taka jest nosicielką i może zarażać inne osobniki w stadzie, a bakteria jest trudna do zwalczenia.

Mleko gorszej jakości

Mleko odstawiane do mleczarni może mieć maksymalnie 400 tys. komórek somatycznych w 1 mililitrze, wtedy jest uznawane jako produkt klasy ekstra. *- Mleczarnie szczególnie przywiązują wagę do poziomu komórek somatycznych, gdyż mleko z ich wyższym poziomem szybciej się ścina, dochodzi do szybszego rozdzielania warstw, co powoduje że trudniej się takie mleko przechowuje i ciężej jest prowadzić prawidłowo wszystkie procedury produkcyjne* - podkreśla Kamil Olender. By utrzymać prawidłowy poziom komórek somatycznych w mleku odstawianym do mleczarni, warto wiedzieć, jak ten poziom kształtuje się u poszczególnych sztuk. Takie informacje posiada każdy hodowca mający stado pod oceną użytkowości mlecznej prowadzonej przez Polską Federację Hodowców Bydła i Producentów Mleka. *- Trzeba pamiętać, że u niektórych sztuk zmiana poziomu komórek somatycznych nie daje widocznych objawów, dopiero zbadanie próby mleka od każdej krowy pozwala wyłapać sztuki, które są chore, mimo iż zapalenia nie widać gołym okiem. Rolnik otrzymuje dokładną informację o ilości komórek somatycznych w mleku w dniu próby i może porównać, jak ten poziom kształtował się w poprzednich próbach i wtedy może podjąć decyzję, co dalej robić z taką sztuką* - podkreśla doradca żywieniowy. Mleko z podwyższonym poziomem komórek somatycznych często piją cielęta. *- Nie jest to dla nich niebezpieczne, bo wszystko zostaje strawione w żołądku* - przyznaje Olender. Problem zaczyna się, gdy cieliczki są skarmiane mlekiem od krowy, której podano antybiotyk w celu zwalczenie stanu zapalnego. *- Po pierwsze może to doprowadzić do wystąpienia biegunek i w ogóle problemów z układem trawiennym. Istotny jest również fakt, że sztuki pojone takim mlekiem w dorosłym życiu mogą być odporne na użyte do zaleczenia antybiotyki. Hodowca będzie miał problem z wyleczeniem takich sztuk* - podkreśla Michał Ptaszyński. ■

REKLAMA

Dobrze dobrana pasza - szybki przyrost

Aby prowadzić ekonomiczny chów brojlerów mięsnych, trzeba zwracać uwagę na skład paszy. Ważną rolę odgrywają enzymy.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Fot. branex - Fotolia.com

Żywienie drobiu to drugi po warunkach środowiskowych ważny element chowu brojlerów mięsnych. Tucz można podzielić na trzy żywieniowe etapy, w trakcie których podaje się stater, grower i finiszer. - *Brojlery żyją krótko, bo tak naprawdę od 35 do 45 dni. Najmniejsze jakieś błędy w żywieniu powodują straty ekonomiczne, bo wpływają na długość chowu, jakość mięsa oraz zdrowotność zwierząt* - mówi Paweł Wasiak, lekarz weterynarii prywatnej praktyki w Grębowie (powiat krotoszyński). Dlatego bardzo ważny jest skład pasz podawanych zwierzętom. - *W przypadku brojlera mięsnego bardzo ważną rzeczą jest to, że on szybko rośnie, ma bardzo szybką przemianę materii, krótki przewód pokarmowy o małej pojemności. Pasza przechodzi w krótkim czasie, dlatego to, co przechodzi, musi być szybko strawione i wchłonięte do organizmu, aby następował szybki przyrost* - wyjaśnia lekarz weterynarii. W przypadku ferm przemysłowych nie ma ograniczenia, jeśli chodzi o ilość paszy i wody. Należy pamiętać, że młode zwierzęta pobierają małą porcję pokarmu. Ilość wzrasta z wiekiem brojlera. - *Pobranie paszy uzależnione jest od systemu utrzymania. Wzrasta przy skarmianiu pasz granulowanych w postaci kruszonki* - tłumaczy.

Podstawą żywienia drobiu są zboża: kukurydza, pszenica, jęczmień oraz pasze białkowe: śruta sojowa, mączka rybna, a także w mniejszej ilości śruta rzepakowa. Chcąc podać bardziej energetyczny pokarm, warto uzupełnić go olejami roślinnymi, np. olejem słonecznikowym i sojowym lub tłuszczami pochodzenia zwierzęcego. Ważne jest, aby pasza została właściwie zbilansowana. - *Na początku odchowu pasze muszą być o większej koncentracji białka ogólnego w ilości około 21%. W późniejszym okresie zapotrzebowanie na białko spada do 19%, a na końcu tuczu schodzi do 18%. Odwrotna korelacja tyczy się również koncentracji energii, która jest dostarczana w mieszankach, ponieważ niższy poziom energii powoduje zwiększenie zużycia paszy, a wyższy poziom zwiększenie otłuszczenia tuszek* - tłumaczy Paweł Wasiak. Warto podawać też zakwaszacze, probiotyki, prebiotyki, synbiotyki, detoksykanty i enzymy, które wpływają na rozkład substancji nieprzyswajalnych przez organizm. - *Drób jest zwierzęciem, które ma żołądek jednokomorowy. Trawienie odbywa się na drodze enzymatycznej przez enzymy, które są produkowane w gruczołach układu pokarmowego* - mówi Wasiak. Ważnym zagadnieniem w żywieniu drobiu są zboża i znajdujące się w nich polisacharydy nieskrobiowe. - *Polisacharydy nieskrobiowe to frakcje włókna nieprzyswajalne przez zwierzęta monogastryczne, mające cechy antyżywieniowe i przyczyniające się do obniżenia wydajności zwierząt, przez gorszy pasaż treści pokarmowej przez przewód pokarmowy, zwiększenie lepkości treści, zmniejszenie dostępności składników pokarmowych, zwiększenie wydalania wody. Dlatego pasze powinny zawierać odpowiednią ilość enzymów, które powodują, że żywienie staje się bardziej ekonomiczne, bo wykorzystywane są węglowodany, a tym samym zwierzęta szybciej osiągają wagę rzeźną* - radzi lekarz weterynarii.

Ważną rolę w żywieniu drobiu odgrywają składniki mineralne, przede wszystkim wapń i fosfor, które wpływają na budowę kośćca kurczęcia. Ważny jest odpowiedni stosunek ilościowy jednego pierwiastka do drugiego, który powinien wynosić 2:1. Kolejnym istotnym elementem żywienia drobiu mięsnego są witaminy. Chodzi tu przede wszystkim o A, D i B12. - *Brojlery mięsne bardzo szybko rosną, dlatego zapotrzebowanie na witaminy jest o wiele większe aniżeli w przypadku drobiu zagrodowego* - informuje Paweł Wasiak. ■

Na pytania czytelników odpowiada
lek. wet. Paweł Wasiak
Dyżur telefoniczny pełni w każdy czwartek od godz. 20.00 pod numerem telefonu 663-442-819

— REKLAMA

SUROWCE WTÓRNE
KOR-MAR skup • sprzedaż • transport
WYSTAWIAMY KARTĘ PRZEKAZANIA ODPADU
Zbieramy:
folie różnego rodzaju, makulaturę, butelki pet, bańki plastikowe, bandówki, worki, skrzynki, big bag, metale kolorowe.
KONTAKT:
Plac składowy: Boguszyn, ul. Kasztanowa 9A, 63-041 Chocicza
e-mail: kor-mar1@wp.pl, tel. 608 143 786

trouw nutrition
a Nutreco company
www.trouw.pl
Autoryzowany Dystrybutor PPHU „Błaszyk"
63-920 Pakosław ul: Leśna 3 oferuje:
- dodatki mineralno-witaminowe
- koncentraty dla bydła, trzody i drobiu
- preparaty mlekozastępcze i prozdrowotne
- śruty białkowe
- skup i sprzedaż zbóż
- doradztwo żywieniowe
Polfamix Lidermix FARM-O-SAN SPRAYFO Hendrix MAXCARE milkiwean
Kontakt:
Tomasz Błaszyk 693 442 750
Adrian Błaszyk 531 178 142

www.bis.poznan.pl, magdabis@poczta.onet.pl
Przedsiębiorstwo BIS Poznań,
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia
SKUP JAŁOWIC CIELNYCH
TEL./ FAX 65 573 86 31
Oferujemy jałowice hodowlane cielne rasy HF i Simental z importu

— REKLAMA

FERMA
XVI Międzynarodowe Targi Ferma Bydła
XIX Międzynarodowe Targi Ferma Świń i Drobiu
19-21 lutego 2016
Nowa Hala EXPO/ MOSiR Łódź
• Specjalistyczne targi technologii hodowli i chowu
• Dyskusje i prelekcje w ramach forum
• Ekspozycja maszyn
DO WYGRANIA M.IN. LAPTOPY I TABLETY
AgroFood
www.targiferma.com.pl

Chcą kupować maszyny i budować

Choć nabór na obszar „d" w operacji „Modernizacja gospodarstw rolnych" jeszcze nie został ogłoszony, już teraz wielu rolników posiada przygotowane aplikacje bądź jest w trakcie tworzenia odpowiednich wniosków oraz kompletowania wymaganych dokumentów.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Rolnicy są zainteresowani kupnem maszyn z dotacją. Wiedzą jednak, że aby wykazać 10% wzrost ekonomicznej wartości gospodarstwa dzięki realizacji inwestycji, nie wystarczy we wniosku wskazać potrzeby posiadania nowego ciągnika. - *Już po naborze przeprowadzonym w 2013 r., a aktualizowanym w 2014 r., są świadomi, że taka inwestycja jak zakup ciągnika, przyczepy czy pługa niewiele wnosi do wzrostu dochodowości gospodarstwa. Zdają sobie sprawę z tego, że bez innych pomysłów te wnioski będą bardzo kiepsko rokowały albo zostaną przez Agencję odrzucone* - tłumaczy Adam Woźniczak z firmy Agrainvest, doradca pomagający przy pisaniu wniosków unijnych. Nie jest jednak tak, że nie mają pomysłu na rozwój własnego biznesu. - *Często zakres możliwości i zainteresowań klientów oraz potencjalnych kierunków działań w ich gospodarstwach jest olbrzymi* - wyjaśnia doradca. Zaznacza, iż w przypadku chęci zakupu ciągnika, gdy prowadzi się produkcję zwierzęcą, warto inwestycję połączyć z wyposażeniem gospodarstwa w nowy rozrzutnik obornika. - *Gdy prowadzi się produkcję roślinną można wpisać w projekcie zakup opryskiwacza czy też rozsiewacza do nawozów, najlepiej z oprogramowaniem odpowiadającym nowoczesnym trendom* - zaznacza Woźniczak. Gospodarze nadal będą stawiać również na inwestycje budowlane. To wszystkie te przedsięwzięcia, które nie zostały uwzględnione w obszarach a (produkcja prosiąt), b (produkcja mleka) i c (produkcja bydła mięsnego). - *Mogą to być inwestycje w zakresie powiększenia stada, np. bydła mięsnego. W przypadku obszaru „d" nie trzeba deklarować się i później wykazać powiększenia liczby mamek* - informuje specjalista. Dodaje, że zainteresowanie środkami z obszaru „d" pojawiło się równolegle z pozostałymi w programie „Modernizacja gospodarstw rolnych". - *Może rolnicy są delikatnie rozczarowani tym, że dotacja na zakup maszyn jest mniejsza o 100 tys. zł niż w latach ubiegłych, ale i tak będą chcieli składać wnioski* - zapewnia doradca z Agrainvest. Zaznacza, że projekty, w których wykaże się, że inwestycje są ukierunkowane na wzrost plonów, obniżenie kosztów czy zmniejszenie strat w gospodarstwie powinny przejść ocenę pozytywnie.

Fot. Vevchic - Fotolia.com

Wnioski złożone w pierwszym naborze w 2015 r. w programie „Modernizacja gospodarstw rolnych" dotyczyły głównie nowych obiektów i potężnych inwestycji. Mimo kryzysu na rynku mleka oraz zatrważająco niskiej ceny żywca wieprzowego wielu hodowców postawiło na nowe chlewnie czy obory. - *Spotykaliśmy się z wątpliwościami rolników, czy startować po środki unijne. Pojawiały się też opinie, by chłodzić zapały. Natomiast myślę, że w perspektywie kilku, kilkunastu lat trudno określić, jaki będzie trend na rynku, jakie będą ceny produktów rolnych w przyszłości* - zaznacza Adam Woźniczak.

Program „Modernizacja gospodarstw rolnych" w obecnym PROW 2014 - 2020 zdaniem Adama Woźniczaka jest dobrze skonstruowany i odpowiada zapotrzebowaniu polskiego rolnictwa. Jednak to nie oznacza, że wszystkie wytyczne znajdujące się w nim były jasne i oczywiste już w chwili pojawienia się stosownego rozporządzenia. - *Wiele kwestii trzeba było wyjaśniać. Konsultowaliśmy wątpliwe zapisy, takie jak np. czy wóz paszowy może być uznany za wyposażenie obory, z pracownikami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. I oni też do końca nie byli pewni. Musieli sami tę sprawę przedyskutować. W pierwotnej wersji nie mogliśmy tej maszyny wpisać w projektach z obszaru „b" i „c". Dopiero po jakimś czasie dostaliśmy odpowiedź, że istnieje taka możliwość* - stwierdza. ■

— R E K L A M A —

Nowoczesny obiekt w Zakrzewie

Obora porodowa za 2 mln zł

Hodowla Zarodowa Zwierząt „Żołędnica" zakończyła kluczowy projekt ostatnich miesięcy - budowę obory porodowej wraz z obiektami towarzyszącymi i niezbędną infrastrukturą techniczną na fermie krów w Zakrzewie. Rzecz, która wyróżnia tę oborę wśród innych, to bank siary.

TEKST ■ Honorata Dmyterko

Fot. H. Dmyterko

Prawie 2 mln zł kosztowała budowa obory porodowej w Zakrzewie (powiat rawicki). Główny budynek to porodówka składająca się z 21 kojców, gdzie przebywać będą krowy już 3 tygodnie przed planowanym terminem porodu, a jałówki 4 tygodnie. - *Jest tam również pomieszczenie dla 21 cieląt oraz izolatka dla 14 krów, które z przyczyn chorobowych muszą być odseparowane od zdrowych zwierząt. To będzie jedyny moment, kiedy będą one na uwięzi. A to dlatego, by dokładnie wiedzieć, ile to chore zwierzę zjadło, co jest bardzo istotne w leczeniu. Jeżeli krowy by chodziły, to nie bylibyśmy w stanie tego sprawdzić. Jest to też sporym ułatwieniem w przypadku podawania leków* - informuje Grzegorz Martyn, główny hodowca w Hodowli Zarodowej Zwierząt „Żołędnica".

Według jego zapewnień, nowoczesny obiekt w Zakrzewie ma być jak najbardziej przyjazny zwierzętom, taki by czuły się w nim komfortowo. - *Budynek jest wykonany przez firmę budowlaną Monimar z Włocławka z „ciepłych" materiałów i przepuszczających wilgoć. Zrobiona jest tam odpowiednia wentylacja firmy Arntjen, a w dachu zamontowane są świetliki kalenicowe firmy JFC. Specjalnie izolowany jest też dach, co latem uchroni zwierzęta od nadmiernej temperatury. Z kolei zimą w przypadku silnych mrozów obiekt można zamknąć, by zapewnić cielętom w pierwszych momentach życia dokładne osuszenie* - tłumaczy hodowca. Posadzka w nowej oborze jest tak zrobiona, by uniemożliwiała poślizgnięcie się zwierzęcia. Oświetlenie obiektu wykonano w nowoczesnej technologii LED. Poza tym, wyposażono go w monitoring, co pozwala zootechnikowi na wnikliwą obserwację tego, co się dzieje w oborze już zza biurka.

Nowoczesny obiekt w Zakrzewie został wyposażony w wygrodzenia z Inofamy. - *Z tej samej firmy mamy też kojce dla cieląt. Z kolei dojarkę i poidła zakupiliśmy w firmie GEA. Wiele osób może zastanawia się, dlaczego mamy sprzęt z wielu firm. Stawiając na wysoką jakość towaru i przystępne ceny sami go wybieraliśmy wysyłając zapytania do poszczególnych przedsiębiorstw* - opowiada Grzegorz Martyn.

Fot. HZZ Żołędnica

Jest jeszcze jedna rzecz, która wyróżnia oborę w Zakrzewie wśród innych podobnych obiektów. W nowej porodówce znajduje się bowiem bank siary. Została ona wyposażona w wysokiej jakości refraktometr elektroniczny do pomiaru jakości siary oraz pasteryzator i urządzenie do bezpiecznego rozmrażania siary mater lac pro, dzięki któremu nie ma możliwości jej przegrzania. - *Siara po wydojeniu przechodzi kontrolę jakości. Cielęta odpajamy tą najlepszą, a nadwyżki wysokojakościowej siary pasteryzujemy i mrozimy w opisywanych workach 2- i 4-litrowych* - wyjaśnia główny hodowca. ■

Dla kogo kolektory słoneczne?

Energię cieplną wyprodukowaną przez instalację kolektorów słonecznych najlepiej jest w pierwszej kolejności wykorzystać na podgrzewanie ciepłej wody użytkowej. Można też w wybranych przypadkach wspomagać centralne ogrzewanie.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Kolektory słoneczne służą do zamiany promieniowania słonecznego na ciepło użyteczne, które jest następnie transportowane za pomocą płynu solarnego do zasobnika ciepłej wody. Ciepło jest oddawane przez wężownicę w zasobniku. - *Sterownik systemu solarnego mierzy temperaturę płynu na kolektorach słonecznych i wody użytkowej w dolnej części zasobnika. Jeżeli różnica temperatur osiągnie odpowiednią wartość, regulator uruchamia pompę i następuje tłoczenie płynu solarnego, co powoduje w konsekwencji podgrzanie wody w zasobniku* - wyjaśnia Michał Grzeszkowiak, specjalista z firmy Pitern. Kolektory te można zamontować na każdym budynku, gdzie jest zapotrzebowanie na ciepłą wodę. - *Nie ma znaczenia, czy jest to budynek mieszkalny, gospodarczy czy też letniskowy. Oczywiście przed montażem należy określić odpowiedni kąt pochylenia kolektorów słonecznych i ich położenie względem stron świata - najwydajniej jest zamontować instalację od strony południowej* - radzi.

Energię cieplną wyprodukowaną przez instalację kolektorów słonecznych najlepiej jest w pierwszej kolejności wykorzystać na podgrzewanie ciepłej wody użytkowej. Można też w wybranych przypadkach wspomagać centralne ogrzewanie. Wówczas jednak trzeba dołożyć większą ilość kolektorów słonecznych oraz większy zasobnik. - *Instalacja będzie działała jednak efektywnie tylko przy ogrzewaniu niskotemperaturowym tzw. podłogowym* - tłumaczy specjalista z firmy Pitern.

Instalacja kolektorów słonecznych jak najbardziej sprawdzi się w takim gospodarstwie rolnym, które dużo zużywa ciepłej wody głównie na cele mieszkaniowe, jak i produkcyjne. Najwięcej można zaoszczędzić w okresach letnich, kiedy kolektory są najefektywniejsze.

Na montaż kolektorów słonecznych rolnik może ubiegać się o dotację. - *Na dzień dzisiejszy możemy skorzystać z 20% dofinansowania z programu Prosument z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dodatkowo rolnicy mogą umieścić instalację kolektorów słonecznych we wniosku ze środków PROW na lata 2014-2020* - twierdzi Michał Grzeszkowiak. Można też ubiegać się o preferencyjny kredyt. ■

— REKLAMA —

20 lat doświadczeń
Agro
Farmet
PNEUSEJ System ACCORD
MAGAZYN BYDGOSZCZ • ul. Fordońska 405A • tel. 52 343 92 23, 52 345 21 71

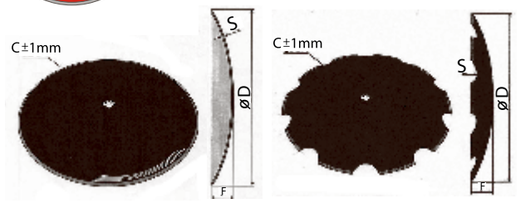

Wysokiej jakości francuskie talerze do bron

Materiał stal borowa 48-51 HRC
hartowane strefowo

ØD	F	C	S	Montaż na oś kwadratową
560	86	33	5	32 x 32
560	85	33	4	32 x 32
610	94	33	6	32 x 32
510	70	37	4	36 x 36
510	71	37	5	36 x 36
560	85	37	4	36 x 36
610	94	37	6	36 x 36
660	103	37	6	36 x 36
710	120	37	6	36 x 36
610	94	39	6	38 x 38
660	103	39	6	38 x 38
510	71	41	5	40 x 40
510	72	41	6	40 x 40
560	75	41	5	40 x 40
560	85	41	4	40 x 40
560	78	41	6	40 x 40
610	94	41	6	40 x 40
610	86	41	5	40 x 40
610	90	41	8	40 x 40
660	103	41	6	40 x 40
660	105	41	6	40 x 40
660	104	41	7	40 x 40
710	120	41	6	40 x 40
710	121	41	7	40 x 40
710	122	41	8	40 x 40
710	98	41	10	40 x 40
760	141	41	8	40 x 40
810	138	41	8	40 x 40
810	140	41	10	40 x 40
660	103	51	6	50 x 50
660	103	51	7	50 x 50
660	103	51	8	50 x 50
710	122	51	8	50 x 50
710	122	51	7	50 x 50

ØD	F	C	S	Montaż na oś kwadratową	Ilość zębów
510	70	33	5	32 x 32	10
510	70	33	4	32 x 32	10
560	86	33	5	32 x 32	10
610	94	33	6	32 x 32	10
660	103	33	6	32 x 32	10
510	70	37	4	36 x 36	10
510	71	37	5	36 x 36	10
560	85	37	4	36 x 36	10
610	94	37	6	36 x 36	10
660	103	37	6	36 x 36	10
710	120	37	6	36 x 36	10
610	94	39	6	38 x 38	10
660	103	39	6	38 x 38	10
510	71	41	5	40 x 40	10
560	85	41	4	40 x 40	10
560	78	41	6	40 x 40	10
560	86	41	5	40 x 40	10
560	86	41	6	40 x 40	10
610	94	41	6	40 x 40	10
610	72	41	8	40 x 40	10
610	98	41	8	40 x 40	10
660	103	41	6	40 x 40	10
660	104	41	7	40 x 40	10
660	105	41	8	40 x 40	10
710	120	41	6	40 x 40	10
710	121	41	7	40 x 40	10
710	122	41	8	40 x 40	10
760	141	41	8	40 x 40	10
810	138	41	8	40 x 40	10
810	140	41	10	40 x 40	10
710	120	46	6	45 x 45	10
660	103	51	6	50 x 50	10
660	103	51	8	50 x 50	10
660	103	51	7	50 x 50	10
710	120	51	8	50 x 50	10

ØD	F	C	S	Montaż na oś kwadratową	Ilość zębów
410	46	26	4	25 x 25	8
450	46	26	4	25 x 25	9
510	70	26	4	25 x 25	10
560	85	26	4	25 x 25	10
410	46	27	4	26 x 26	8
450	57	27	4	26 x 26	9
510	70	27	4	26 x 26	10
510	71	27	5	26 x 26	10
560	85	27	4	26 x 26	10
410	46	29	4	28 x 28	8
450	57	29	4	28 x 28	9
510	70	29	4	28 x 28	10
510	57	29	5	28 x 28	10
560	85	29	4	28 x 28	10
560	86	29	5	28 x 28	10
450	57	30	4	29 x 29	9
510	70	30	4	29 x 29	10
560	85	30	4	29 x 29	10
330	31	31	4	30 x 30	7
350	36	31	4	30 x 30	7
410	46	31	4	30 x 30	8
450	57	31	4	30 x 30	9
510	70	31	4	30 x 30	10
510	71	31	5	30 x 30	10
560	85	31	4	30 x 30	10
560	85	31	4,5	30 x 30	10
610	89	31	5	30 x 30	10
610	94	31	6	30 x 30	10
610	93	31	5	30 x 30	10
610	93	31	7	30 x 30	10
660	103	31	6	30 x 30	10
660	104	31	7	30 x 30	10

Super ceny na łożyska do zachodnich bron talerzowych

NAJLEPSZE CENY NA MASZYNY

SIEWNIKI PNEUMATYCZNE PNEUSEJ SYSTEM ACCORD

TRIOLENT TX 300 N

WIELKA PROMOCJA NA CZĘŚCI

www.agro.bydgoszcz.pl

Modernizacja musi być uzasadniona ekonomicznie

Z PIOTREM ŁYKOWSKIM, dyrektorem Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Poznaniu rozmawia Dorota Jańczak

Fot. D. Jańczak

17 listopada zakończył się nabór wniosków na środki w ramach „Modernizacji w gospodarstwach rolnych" w obszarach dotyczących produkcji prosiąt, mleka i bydła mięsnego. Ile wniosków spłynęło z całej Wielkopolski?
Dotarło do nas 520 wniosków. Największym zainteresowaniem cieszył się wśród wielkopolskich rolników obszar b. Na inwestycje związane z rozwojem produkcji mleka krowiego złożono 233 wnioski o dofinansowanie. W ramach obszaru dotyczącego rozwoju produkcji bydła mięsnego wpłynęło w tym naborze 198 wniosków o pomoc, natomiast w obszarze dotyczącym rozwoju produkcji prosiąt 107 wnioskodawców ubiega się o wsparcie.

Tak naprawdę, jeśli ktoś był zainteresowany środkami unijnymi, już o wiele wcześniej musiał rozpocząć starania dotyczące uzyskania wszelkiej bogatej dokumentacji.
Już w styczniu 2015 r. odbywały się fora rolnicze, na których, jako pracownicy Agencji, na bazie projektu PROW 2014 - 2020, wyjaśnialiśmy, że będzie można finansować inwestycje m.in. budowlane. Jeśli ktoś planował zmianę produkcji w gospodarstwie, już wtedy wskazywaliśmy, iż warto zainteresować się dokumentacją niezbędną do realizacji tej inwestycji. Myślę, że spora grupa osób, która była przekonana, że chce realizować operacje ze wsparciem PROW, już od początku roku zajmowała się przygotowaniem niezbędnych pozwoleń, projektów i uzgodnień.

Kiedy ruszy nabór wniosków na obszar „d", czyli dotyczący wprowadzenia innowacyjności w gospodarstwie czy zwiększenia skali produkcji?
Dokumentacja jest już gotowa. Jeśli w styczniu pojawi się informacja o ogłoszeniu naboru, przyjmowanie wniosków nastąpi miesiąc później i również potrwa 30 dni.

Z państwa perspektywy, rolnicy rzeczywiście czekają na uruchomienie tego naboru?
Tak, szczególnie w Wielkopolsce, bo wystarczy spojrzeć na wszystkie poprzednie okresy programowania. SAPARD, a szczególnie PROW 2007 - 2013 pokazał, że wielkopolskie obszary wiejskie, bo nie tylko rolnicy, ale także przedsiębiorcy, przetwórcy chętnie korzystali ze środków unijnych. Programy były oblegane.

Korzystanie z pomocy w obszarze „d" jest nakierowane na to, by w gospodarstwie pojawiła się innowacyjność. Co kryje się pod tym hasłem?
Jest to innowacyjność dla danego gospodarstwa, ponieważ wszyscy dobrze wiemy, że poziom produkcji i technologia wykorzystywana w gospodarstwach są bardzo różne. Dlatego tylko i wyłącznie może się ona odnieść do gospodarstwa. Nawet gdybyśmy porównali dwa gospodarstwa produkujące tuczniki na rusztach, sposób gromadzenia gnojowicy czy jej usuwania może być bardzo różny. Każde gospodarstwo to indywiduum.

Mowa jest również o racjonalizacji technologii produkcji.
Mogą być sfinansowane tylko te inwestycje, które są dostosowane do skali produkcji. Zakup maszyny czy urządzenia musi być rzeczywiście uzasadniony ekonomicznie. Oznacza to, że jeśli ktoś ma 20 hektarów, to absolutnie nie może kupić kombajnu, bo usługa jest tańsza. Przy poprzednich naborach rolnicy na ten zapis spoglądali rzeczywiście nieprzychylnym okiem. Czuli się pokrzywdzeni, że nie chcemy wyrazić im zgody na zakup ciągnika o większej mocy. Dziś jest inaczej. Wielu uzmysławia sobie, że nie musi posiadać wszystkich maszyn w gospodarstwie, bo ich koszt zakupu jest bardzo wysoki. Nawet przy wsparciu unijnym częściowym i tak nie jest w stanie zakupić wszystkich i dochodzi do wniosku, że trzeba w części korzystać z usług.

We wnioskach beneficjenci muszą wykazać, że po przeprowadzeniu inwestycji, wzrost wskaźnika produkcji GVA wyniesie 10%. Nie zawsze to będzie dla nich łatwe.
Przede wszystkim podstawowym celem wszystkich programów unijnych jest wzrost konkurencyjności. I nie osiągnie się go przy zakupie tylko jednej nowej maszyny, czy to będzie ciągnik, pług czy opryskiwacz. Dopiero cała zmiana technologii produkcji może rzeczywiście dać to, że gospodarstwo stanie się bardziej konkurencyjne i to w dwóch kierunkach: albo poprzez podniesienie ilości i jakości plonu, albo obniżenie kosztów.

Proszę podać przykład?
Sadzę, że jeśli ktoś w swoim gospodarstwie przejdzie z technologii orkowej na bezorkową z pewnością „wbije się" w te kryteria. Podobnie, gdy ktoś ma zastosowaną technologię typu orka pługiem zagonowym i przejdzie na pług obracalny oraz zastosuje agregat uprawowo - siewny (wcześniej zabiegi - uprawę i siew miał odrębnie robione) i opryskiwacz, który da precyzyjne stosowanie środków ochrony roślin, do tego jeszcze będzie posiłkować się rozsiewaczem do nawozów z elementami organicznego wysiewu w przypadku połaci, które mają nieregularny kształt, to na pewno te elementy wystarczą, by wskaźnik 10% GVA został osiągnięty.

Wielu rolników jest niezadowolonych z faktu, że nie będą mogli kupić maszyn tego samego rodzaju co w PROW 2007 - 2013. Twierdzą, że sprzęt, który zakupili 10 lat temu już się zużył.
Żadne rozporządzenie nie dawało możliwości inwestycji odtworzeniowych, czyli zastąpienia maszyny, która się zużyła. Nie było też nigdy możliwości wyremontowania budynku. Musi zaistnieć zmiana, a więc pojawić się modernizacja czy adaptacja budynku w celu uruchomienia nowej produkcji, zwiększenia skali produkcji czyli wprowadzenia nowych rozwiązań, poprzez zachowanie odpowiednich warunków w chlewni, odpowiednią wentylację. I dotyczy to także maszyn. Wymiana zużytych na nowe nigdy nie wychodziła w grę.

Inna niepokojąca dla rolników sprawa to obowiązek wykazania, że inwestycji nie przeprowadziliby z własnych środków.
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ocenia fakt braku zaistnienia efektu deadweight na podstawie wypełnionej przez wnioskodawcę ankiety z wniosku o przyznanie pomocy. Jest to rzeczywiście dość trudne do zweryfikowania. Natomiast dobrze wiemy, że większość rolników przy zakupie sprzętu korzysta z kredytów bankowych, jako przejściowych form dofinansowania, które nazwane są często unijnymi. Pamiętajmy, że podobnie jak w poprzednich programach, ta pomoc finansowa jest w formie refundacji części poniesionych kosztów. Sprzęt musi być zakupiony i zapłacony, dopiero wówczas następuje refundacja. Rolnicy często załączają dokumenty świadczące o skorzystaniu z kredytu i jest to na pewno element, który wskazuje na to, że inwestycja jest przy udziale środków z zewnątrz.

Wystąpienie o zaliczkę też może być taką informacją dla Agencji, że rolnik sam, z własnych środków, nie byłby w stanie zrealizować inwestycji?
Z pewnością tak, wystąpienie o zaliczkę jest jednym ze sposobów wykazania, że wnioskodawca nie jest w stanie zrealizować inwestycji z własnych środków a co za tym idzie potwierdzić fakt, że efekt deadweight w tym przypadku nie występuje.

Rolnicy na modernizację gospodarstw mogą starać się o środki indywidualnie oraz w grupie. Jakie jest zainteresowanie tą drugą formą?
Dziś nie wiemy, bo nie ma wniosków dotyczących wspólnego użytkowania maszyn. Natomiast w poprzednim naborze też była taka szansa i zdarzali się rolnicy, którzy występowali wspólnie o środki na zakup maszyny. Takich umów nie podpisaliśmy zbyt wiele, ale trzeba przyznać, że rolnicy w grupach kupowali opryskiwacze, kombajny czy ładowarki.

Chodzi o to, by każda zakupiona maszyna była wykorzystywana w pełni?
Dokładnie tak, przecież wszyscy wiemy, że nawet w gospodarstwie 50 ha, którego areał w większości przeznaczony jest na uprawę zbóż, zakup kombajnu nie jest racjonalny. Jeśli jednak będą takie dwa gospodarstwa, a może i trzy - to jak najbardziej zakup będzie ekonomicznie uzasadniony.

Zapis o występowaniu po środki w grupie dotyczy także budowy obiektów inwentarskich. Korzystanie z jednej maszyny przez kilku gospodarzy łatwo sobie wyobrazić. Ale z jednej chlewni czy obory? Sprawa wydaje się już bardziej skomplikowana.
Mi też tak się wydaje, ale takie możliwości zaistniały. Powiedziałbym raczej, że to mogłoby zafunkcjonować i byłoby zdecydowanie korzystniejsze, jeśli chodziłoby o przechowalnie do ziemniaków, warzyw, owoców, gdzie są komory. Koszt budowy jednego takiego budynku byłby bardziej uzasadniony i korzystniejszy, niż żeby każdy producent sobie budował swój obiekt. Ale z ocenami poczekajmy i wtedy zobaczymy, jak sytuacja rozwinie się w praktyce.

Szansą na rozwój dla małych gospodarstw jest zapowiadana premia w wysokości 60 tys. zł. Na co tak naprawdę mogą zdobyć środki mali rolnicy?
Rolnicy w małych gospodarstwach mają coś zmienić, aby rzeczywiście ich wskaźnik SO się podniósł. Jak wszyscy wiemy, gospodarstwa o wielkości ekonomicznej od 10 tys. euro do 200 tys. euro mogą starać się o środki unijne w ramach „Modernizacji gospodarstw rolnych". Natomiast gospodarstwa o wielkości poniżej 10 tys. euro mogą skorzystać z tzw. „małej modernizacji", a więc mogą na przykład założyć sobie wieloletnią plantację, przygotować miejsce do sprzedaży bezpośredniej, czy ewentualnie rozpocząć produkcję tunelową, foliową, szklarniową. Mają szansę na wykorzystanie niszy, która pojawia się na rynku. To jest zupełnie nowa sprawa, w poprzednim PROW-ie tego nie było.

REKLAMA

Ciepły dom dla zwierząt

Ocieplenie budynków inwentarskich jest ważną kwestią, zwłaszcza w hodowli trzody chlewnej i drobiu. Hodowca już w momencie projektu powinien zastanowić się, które rozwiązanie wybrać, aby nie mieć problemu z gryzoniami, skraplaniem wody i opadaniem jej na grzbiety zwierząt, a także z utrzymaniem odpowiedniej wentylacji w obiekcie.

TEKST ■ Ksenia Pięta

Najważniejszą przegrodą do zaizolowania w każdym budynku inwentarskim jest dach. Drugą w kolejności jest posadzka. Ściana natomiast jest powierzchnią najmniej ważną. Ocieplenie dachu musi spełniać zarówno kryteria warunkujące utrzymanie ciepła, dobrostan zwierząt, szeroko pojętą energooszczędność, jak i komfortowe użytkowanie budynków. Termoizolacja posadzki zależy od przeznaczenia obiektu. W oborach nikt jej nie stosuje, w chlewniach - nie ociepla się rusztów, natomiast często izoluje się porodówki i odchowalnie. Aby posadzka była przyjazna dla drobiu, warto ją ocieplić, z uwagi na to, że jeśli będzie zimna, może spowodować zawilgocenie ściółki, co z kolei powoduje choroby. W tym przypadku stosuje się także systemy ogrzewania podłogowego, które są rozłożone na płycie termoizolacyjnej poliuretanowej lub styropianie ekstrudowanym. - *Najczęściej, ze względu na cenę, jest stosowany styropian. Jednakże, gdy jest na niego wylewany bezpośrednio beton, to wilgoć wnika w styropian, który traci właściwości termoizolacyjne* - mówi Marek Ciechowski, dyrektor handlowy z firmy Recticel Izolacje.

Przy wyborze materiału izolacyjnego trzeba wziąć pod uwagę współczynnik lambda (λ), określający przewodzenie ciepła. Im mniejszy tym lepiej. - *Należy pamiętać, że dobra izolacja to taka, która ma jak najmniejszą lambdę i jest układana z jak największą grubością* - tłumaczy Janusz Łyczko, menedżer rozwoju rynku firmy Isover.

Ściany izolowane są w zależności od typu materiału, z którego są wznoszone. - *Ściana nie jest na tyle ważna, aby poświęcać jej zbyt wiele uwagi* - mówi Marek Ciechowski. Niektórzy wybierają płytę warstwową, która jednocześnie pełni rolę termoizolacyjną, najczęściej stosuje się grubość 8-10 cm. W systemie tradycyjnym buduje się z cegły silikatowej, którą można docieplić płytą poliuretanową, styropianem lub wełną, w szczeliny wkładane są ewentualnie inne materiały izolacyjne. Tu trzeba zwrócić dużą uwagę na szkodnictwo gryzoni, które żyjąc w szczelinach niszczą materiał. - *Dlatego poliuretan jest dobrym wyborem, ponieważ nie stwarza odpowiednich warunków bytowania gryzoni* - tłumaczy dyrektor Recticel Izolacje. - *Ten materiał jest najczęściej stosowany w hodowli drobiu, obora w żadnym stopniu nie wymaga takiego rozwiązania. Na ocieplenie ścian w chlewniach raczej też nikt się nie decyduje* - dodaje.

Płyty poliuretanowe

Płyty mają wysoką wartość termoizolacyjną połączoną z niską masą. - *Produkowane są na wymiar i laminowane. Mocowane w systemie profili w kształcie litery H do konstrukcji dachu. Osiągamy wtedy potrójną korzyść - oprócz izolacji dachu, gładką powierzchnię, okrywającą konstrukcję, która nie jest poddawana działaniu agresywnego środowiska. Ponadto powierzchnia jest łatwa do utrzymania w czystości, a przy okazji optymalizuje wentylację z dwóch stron - od spodu, czyli zapewnia ruch powietrza od dołu budynku do świetlika, ewentualnie również ruch pomiędzy termoizolacją a dachem, co korzystnie wpływa na warunki, które eliminują bytowanie gryzoni* - mówi Marek Ciechowski. Płyta składa się z pianki poliuretanowej pokrytej laminatem, wykończona warstwą polietylenu. Materiał ten nie ulega korozji i jest długowieczny. Obiekty referencyjne w Europie mają w tej chwili 30 lat, w Polsce natomiast 15 lat. Pianka jest lekka, nie obciąża konstrukcji. Płyta poliuretanowa ma małą wagę, więc można ją zaczepić do drewnianych łat lub pasa dolnego. Ma ona do 13 m długości. Nie potrzeba specjalistycznej ekipy do jej montażu. Płyta jest gazoszczelna, czyli powietrze przez nią nie przeniknie, dzięki czemu budynek jest zupełnie szczelny.

Płyty warstwowe

Płyty warstwowe to elementy składające się z dwóch okładzin metalowych i rdzenia konstrukcyjno-izolacyjnego. Wykonane są na zasadzie kanapki - rdzenia (może nim być styropian, poliuretan lub wełna mineralna), który został obłożony z zewnątrz blachą ocynkowaną i powlekaną, a od wewnątrz blachą lub tworzywem na bazie włókna szklanego. Należy zwrócić uwagę, aby blacha dachowa miała od wewnątrz powłokę antykondensacyjną, która uniemożliwia opad skroplin wewnątrz budynku. Ten surowiec najlepiej sprawdza się w obiektach, w których nie ma podwyższonych wymagań względem izolacyjności termicznej czy odporności ogniowej.

To rozwiązanie można wykorzystać jako pokrycie dachów budynków hodowlanych: kurników, obór oraz chlewni. Płyty warstwowe odznaczają się: szybkością i łatwością montażu, wysoką nośnością, powierzchnią, którą można zmywać pod wysokim ciśnieniem. Potrzebują dźwigu do montażu. Materiał ten jest szczególnie preferowany przez wykonawców, ponieważ szybko się go nakłada. Hodowcy, którzy zastosowali płyty warstwowe, a mają podwyższone potrzeby termiczne, dodatkowo od wewnątrz wykonują podbitkę z płyty poliuretanowej lub natryskują cienką warstwę piany poliuretanowej, aby docieplić budynek i zapobiec skraplaniu wody.

Piana poliuretanowa PUR natryskiwana

W budynkach inwentarskich stosuje się wyłącznie pianę zamkniętokomorową. Jest wiele jej typów, w zależności od gęstości. W obiektach przeznaczonych dla zwierząt powinno się stosować te posiadające wysokie gęstości deklarowane od ok. 30 kg/m^3. - *My stosujemy pianę o gęstości deklarowanej 41,5 kg/m^3* - mówi Karol Binkiewicz z firmy Izolacje Pluimers Sp. z o.o. - *Gęstość materiału wpływa także na termiczność (Ld=0,021) i trwałość produktu oraz właściwości mechaniczne - ściskanie i rozciąganie. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że każdy budynek pracuje, więc im piana będzie miała lepsze parametry, tym będzie miała dłuższą żywotność* - tłumaczy. Na rynku jest dostępna także piana otwartokomorowa. - *Trzeba zwrócić uwagę na to, co się kupuje. Piany otwartokomorowej nie stosuje się w budynkach inwentarskich ze względu na wysoką nasiąkliwość i brak możliwości jej mycia (wypłukuje się), a także na wilgotność powietrza panującą w takich budynkach. Również ze względu na swoją lekką strukturę pianka ta może posłużyć gryzoniom do drążenia w niej kanałów* - mówi Karol Binkiewicz.

Piana zamkniętokomorowa ma zastosowanie przy izolacji dachu, ścian, posadzek i fundamentów. Zasadnicza jej zaleta to brak spoin i łączeń - tzw. ocieplenie bezszwowe. Jest zmywalna i paroprzepuszczalna. Jej powierzchnia jest lekko chropowata, tworzy strukturę „tynku baranka". W budynkach przykrytych blachą, piana chroni konstrukcję przed korozją, dlatego wszystkie krokwie i wiązary powinny być zatryskane. Powoduje, że woda nie skrapla się z blachy położonej na dachu. - *Jako jedyny materiał przy minimum 3 cm grubości uzyskuje gazoszczelność. Piana, w stosunku do wełny i styropianu, jest prawie dwukrotnie lepszym izolatorem* - tłumaczy specjalista z firmy Pluimers. Tym materiałem można pokryć zarówno drewno, jak i blachę. Można także zrobić w kurnikach i indycznikach ocieplenie posadzki, na którą jest wylewana warstwa betonu. Najpierw do klienta przyjeżdża doradca i dobiera grubość natrysku, ponadto ocenia, czy izolo-

— REKLAMA

— REKLAMA

ISOVER SAINT-GOBAIN

ISOVER – na miarę
nowoczesnej, zdrowej i wydajnej hodowli

pieczarkarnie
fermy drobiu
stajnie
chlewnie

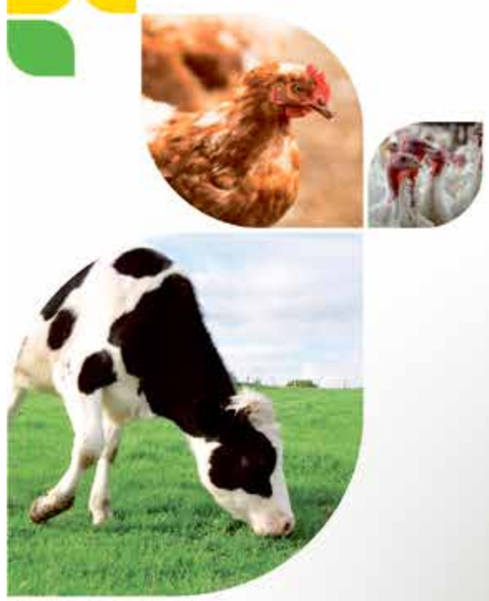

Gama produktów ISOVER Agro – uniwersalne zastosowanie w budynkach inwentarskich i hodowlanych dla zdrowia, dobrej kondycji, trwałego bezpieczeństwa i efektywności Twojej hodowli.

Biuro Doradztwa Technicznego ISOVER
tel. 800 163 121
e-mail: konsultanci.isover@saint-gobain.com
www.isover.pl
www.e-isover.pl

wana powierzchnia jest sucha i czysta. Czasami trzeba poczekać, aby konstrukcja drewniana wyschła, bo nie nadaje się do natrysku. W budynkach inwentarskich natryskuje się zazwyczaj od 4-8 cm piany.

Wełna szklana

Wełna jest sprężysta, dlatego nie trzeba wykonywać zbyt wielu manewrów przy montażu. W wełnie nie ma możliwości rozwoju grzybów i pleśni. Materiał ten jest otwarty dyfuzyjnie. - *Stworzyliśmy gamę produktów z wełny miękkiej, z której dwa są przeznaczone specjalnie dla budynków inwentarskich. Charakteryzują się dość wysoką termoizolacyjnością, współczynnik lambda wynosi 36 lub 39. Często pomiędzy dachem a podbitką powstaje mała, pusta przestrzeń, w której z łatwością można zamontować wełnę ściśniętą w niewielkie rolki* - mówi Janusz Łyczko z firmy Isover.

Ułożenie warstw jest standardowe, tak jak w budynkach mieszkalnych. - *Patrząc od wnętrza budynku najpierw widać podwieszony sufit - wykończyć go można w różny sposób - najczęściej jest to zwykła blacha trapezowa, nad nią musi się znajdować folia paroizolacyjna (nie może to być folia aktywna, ponieważ jest zbyt duża wilgotność), która zatrzyma wilgoć przechodzącą do wewnątrz przegrody, na to nakłada się wełnę, najlepiej w układzie dwuwarstwowym. Oznacza to, że jedną warstwę kładzie się wzdłuż, a drugą w poprzek, aby zminimalizować łączenia, a tym samym mostki termiczne* - tłumaczy specjalista z firmy Isover. Na blasze od spodu może skraplać się para wodna. - *To prawda, ale najważniejsze jest to, aby ta para nie dostała się do konstrukcji* - wyjaśnia Janusz Łyczko. - *Słyszałem także o zastosowaniu, jako warstwy wierzchniej tkaniny jutowej, która ogranicza skraplanie i jest łatwa w utrzymaniu czystości - można ją czyścić karcherem* - dodaje.

Koszty

Przy ocenie inwestycji warto wziąć pod uwagę całkowity koszt ocieplenia, a nie cenę za metr kwadratowy, ponieważ w zależności od wybranej technologii zostanie zużyta odmienna ilość materiału. Stosując na przykład płytę warstwową, trzeba przykryć także mury oraz wysunąć ją na szerokość okapu poza obrys budynku, czyli należy zakupić od 6 do 10% więcej niż ocieplenia wewnątrz budynku. Specjaliści zgodnie uważają, że należy zwracać uwagę na jakość wykorzystanego materiału. - *W tej kwestii nie warto oszczędzać. Po kilku latach może okazać się, że ocieplenie jest nieszczelne i nie spełnia swojego zadania* - mówi Marek Ciechowski.

OBORA
Bydło nie wymaga specjalnego ocieplenia budynku. Tylko bardziej zabezpieczenia dachu przez skraplaniem, które zimą źle na nie oddziałuje. Latem materiał ma chronić przed drastycznym przegrzaniem połaci dachowej w słoneczne dni.

CHLEWNIA
Trzodę chlewną utrzymuje się w obiektach o różnych parametrach w zależności od grupy produkcyjnej. Są pomieszczenia, które wymagają wyższych temperatur, czyli porodówki i odchowalnie, a także tuczarnie i miejsca dla loch, które nie mają zbyt restrykcyjnych potrzeb mikroklimatycznych. W zależności od technologii, jaka została wybrana przez inwestora, materiał mocowany jest jako sufit płaski lub podbitka pod konstrukcją dachu, tworzącą większą kubaturę budynku.

KURNIK
W tym obiekcie trzeba bardzo szybko zarządzać temperaturą, zwłaszcza latem. Jest to możliwe tylko dzięki odpowiedniej izolacji. Przy ociepleniach tego typu budynków są trzy szkoły - pierwsza mówiąca o zastosowaniu wewnątrz tzw. sufitu płaskiego. Druga to konstrukcja po połaci dachowej w kształcie trójkąta i trzecia - konstrukcja trapezowa wewnątrz. Wybór zależy od zastosowanej technologii wentylowania budynku i regionu kraju. Wielkopolska na przykład ma inne preferencje niż województwo mazowieckie. - *Nie ma to związku z klimatem, tylko z doświadczeniem, związanym z wdrożeniem pochodzącym z firm wyposażeniowych albo jakiejś tradycji lokalnej* - mówi Marek Ciechowski.

— REKLAMA —

projektura.pl

603 722 958
691 261 300

Mieszków, ul. Osiecka 47a
63-200 Jarocin

Pracujemy w całej Wielkopolsce

Więcej informacji na stronie
www.projektura.pl

PROJEKTY BUDOWLANE DLA ROLNICTWA:
- budynki inwentarskie: stodoły, obory, chlewnie, kurniki itp.
- budynki gospodarcze, warsztaty, wiaty maszynowe
- drogi i place manewrowe
- hale magazynowe, płaskie magazyny zbożowe oraz silosy i inne

Czy wiesz, że zdobycie wszystkich pozwoleń i uzgodnień przed rozpoczęciem budowy może trwać nawet kilka miesięcy?
Chcesz otrzymać dotację?
Wyprzedź innych mając gotowy projekt!

Pełna obsługa Inwestycji – zyskaj czas i pieniądze zlecając sprawy urzędowe, projekt i nadzór profesjonalnej firmie.

Wystarczy zadzwonić a przyjedziemy do Państwa omówić kwestię współpracy!

System kształcenia rolniczego wymaga zmian

***- Technika rolnicza pędzi do przodu w postępie geometrycznym, a szkoły wyposażone są w sprzęt z lat 80. i 90. ubiegłego wieku. Mamy anachronizm - w gospodarstwach naszych uczniów jest nowocześniejszy sprzęt od tego, na którym uczymy* - narzekał nauczyciel Karol Wesołowski w trakcie dyskusji poświęconej edukacji rolniczej.**

TEKST ■ Zenon Owieśny

W ostatnich dwudziestu latach nieustannie toczy się debata o stanie oświaty rolniczej. Niezależnie kto jest jej organizatorem, wnioski się powtarzają: instytucje odpowiedzialne (ministerstwa edukacji i rolnictwa) za jej beznadziejny stan nie podjęły działań naprawczych. Jedyny dobry projekt (realizowany w latach 2005 - 2009) przyjęcia wybranych szkół - planowanych jako tzw. szkoły wiodące dla pozostałych - przez Ministerstwo Rolnictwa miałby szansę powodzenia, gdyby nie opór, egoizm i brak wyobraźni organów prowadzących, jakimi są starostwa. Jeśli szkoła posiadała gospodarstwo rolne, czyli majątek, który można spieniężyć, to samorządy często nie chciały się tych zasobów zrzec. Wystarczy spojrzeć na mapę ostatecznie przejętych przez ministerstwo rolnictwa szkół, aby się przekonać, że ich ilość i sieć jest inna od założonej i nie mogła sprostać postawionym zadaniom.

Dyskusja podczas debaty. Od lewej: redaktor Małgorzata Motecha Pastuszko, dyrektor Tomasz Polak, nauczyciel Karol Wesołowski, radca ministra Dorota Igielska, dyrektor Iwona Korczak

Na tegorocznym Agro Show w Bednarach odbyła się kolejna debata pt.: „Zawód Cię nie zawiedzie. Rynek pracy techniki rolniczej a system edukacji zawodowej. Najważniejsze problemy". Organizatorzy (Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych oraz redakcja rolna TVP1) zaprosili do dyskusji przedstawicieli: ministerstwa rolnictwa - Iwonę Korczak (dyrektor Departamentu Spraw Społecznych i Oświaty Rolniczej), ministerstwa edukacji - Dorotę Igielską (radca ministra w Departamencie Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego MEN), nauczyciela Karola Wesołowskiego oraz wdrażającego edukacyjny program „Albatros" - Tomasza Polaka. Prowadząca spotkanie (dziennikarka redakcji rolnej TVP - Małgorzata Motecha-Pastuszko), podając tematykę i cele spotkania, zaprosiła do obejrzenia krótkiego filmu.

Dyskusję rozpoczęła Iwona Korczak: - *Potwierdzam, że inwestowanie w człowieka to główny czynnik rozwoju.* I dalej podkreśliła jedną z tez, która padała podczas prezentacji filmu. - *Gram praktyki jest cenniejszy od tony wiedzy teoretycznej*. Poinformowała też, że minister rolnictwa (właściwy dla 27 zawodów rolniczych) w latach 2007 - 2009 przejął 45 szkół, do których uczęszcza ponad 13.000 uczniów i które zatrudniają ok. 1.700 nauczycieli. Mimo że placówki te były wtedy najczęściej w fatalnym stanie, teraz znajdują się w dobrej kondycji i są zdecydowanie lepiej prowadzone od pozostałych szkół samorządowych. Na pytanie prowadzącej, czy ministerstwo rolnictwa planuje dalsze przejmowanie szkół, nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Usłyszeliśmy, że szkoły powinny poszukiwać dostępnych programów, a organy prowadzące oraz pracodawcy (zatrudniający młodzież na praktyki i staże) upatrywać wsparcia finansowego w ramach tzw. perspektywy finansowej 2014 - 2020. Bardzo cenne - zdaniem przedstawicieli ministerstwa rolnictwa - są różne inicjatywy, z których na szczególną pochwałę zasługuje program „Albatros". Dzięki niemu wiele szkół w Wielkopolsce korzysta z dostępu do najnowocześniejszego sprzętu rolniczego. Jednak szkoły resortowe (pomimo dużego wsparcia finansowego) również nie nadążają za pędzącą techniką i technologiami.

- *Resortowi edukacji przypada szczególna rola w obszarze szkolnictwa zawodowego, a jego podstawowym zadaniem i obowiązkiem jest kreowanie rozwiązań prawnych, które by umożliwiały sprawne i efektywne funkcjonowanie szkół* - mówiła Dorota Igielska. - *Obszar tzw. szkół rolniczych też jest bardzo ważny dla naszego ministerstwa (mimo że panuje tutaj dualizm, szkoły prowadzone przez samorządy i resort rolnictwa) z uwagi na rolę zawodów rolniczych. Pośród tych zawodów są dwa (mechanik-operator maszyn i pojazdów rolniczych, technik mechanizacji rolnictwa) związane bezpośrednio z techniką rolniczą, które zostały opisane w podstawie programowej.* Przedstawicielka MEN zwróciła uwagę, że zmieniła się koncepcja kształcenia dla dorosłych. W miejsce zlikwidowanego (od 2012 r.) technikum uzupełniającego wprowadzono kwalifikacyjne kursy zawodowe, po których można przystąpić do egzaminu przed Okręgową Komisją Egzaminacyjną i zdobyć określone kwalifikacje wyodrębnione w zawodzie, które są niezbędne do otrzymania ostatecznego tytułu zawodowego. Wprowadzone zmiany spotkały się z dużym zainteresowaniem. W ostatnich latach utrzymuje się wzrostowa tendencja zainteresowania kształceniem zawodowym. Obecnie ponad 50% uczniów podejmuje naukę w szkołach zawodowych - tj. około 30% w technikach i 20% w zasadniczych szkołach zawodowych. Nowe podstawy programowe kładą duży nacisk na kształcenie praktyczne, a tzw. rok szkoły zawodowców zaowocował tym, że określono ramy prawne kształcenia dualnego, tak żeby kształcenie teoretyczne prowadzić w szkole, a praktyczne w rzeczywistych warunkach pracy, czyli u potencjalnych pracodawców.

Nauczyciel Karol Wesołowski ubolewał: - *Technika rolnicza pędzi do przodu w postępie geometrycznym, a szkoły wyposażone są w sprzęt z lat 80. i 90. ubiegłego wieku. Mamy anachronizm - w gospodarstwach naszych uczniów jest*

KOMENTARZ

Była to bardzo interesująca debata, podczas której padło wiele ciekawych rozwiązań. Szkoły rolnicze funkcjonują na skrzyżowaniu kompetencji dwóch ministerstw: rolnictwa (45 szkół niespełniających roli szkół wiodących) i edukacji (pozostałe). Organami prowadzącymi tych ostatnich są samorządy - w ten sposób powstał dualizm. To jest błędna polityka, która doprowadziła do sytuacji, że obecnie nie mamy żadnego systemu, modelu funkcjonowania szkół rolniczych. Program taki należy jak najszybciej opracować i wdrożyć, aby nie roztrwonić ich dorobku i majątku. Tworzenie sieci Centrum Kształcenia Praktycznego jest racjonalnym rozwiązaniem dla głównych problemów oświaty rolniczej. Resort edukacji od strony prawnej jest na to przygotowany - tak przynajmniej usłyszeliśmy w debacie. Natomiast resort rolnictwa uległ samozadowoleniu z faktu dobrego prowadzenie 45 szkół, które w żadnym stopniu nie rozwiązują dostępu wszystkich uczniów do korzystania z nowoczesnych środków technicznych i technologii. CKP jako jednostki wiodące powinny obejmować obszar ponadpowiatowy (np.: byłych 49 województw) i we współpracy z Ośrodkami Doradztwa Rolniczego stanowić bazę kształcenia praktycznego oraz pełnić rolę ośrodków egzaminacyjnych. Organem prowadzącym dla tych jednostek powinno być Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi lub wojewódzkie urzędy marszałkowskie.

Bardzo istotne jest, żeby nie popełnić błędu z przejmowania szkół w latach 2005 - 2009 i stworzyć takie zabezpieczenia prawne, aby o przejęciu szkoły decydował interes państwa, a nie populistyczne interesy samorządowe, które zapominają, skąd ten majątek pochodzi.

W programie funkcjonowania szkół rolniczych należy zapewnić właściwy nadzór merytoryczny. Jego brak spowodował, że dopuszczono do funkcjonowania szkół samorządowych, a zwłaszcza prywatnych bez wymaganego wyposażenia określonego w podstawie programowej i dlatego należy wprowadzić akredytację dla poszczególnych kierunków kształcenia na wzór uczelni wyższych.

Mam nadzieję, że do nowych władz resortów edukacji i rolnictwa szybko dotrą wnioski (płynące z różnych organizacji i środowisk) o przeprowadzenie reformy oświaty rolniczej, a te będą mieć wreszcie odwagę na szybkie jej wdrożenie.

Rolnictwo i przetwórstwo rolno-spożywcze ma ogromny potencjał, jest wielkim wyzwaniem i szansą dla polskiej gospodarki. Jeżeli tej szansy nie chcemy zmarnować, to musimy zainwestować w kształcenie na kierunkach rolniczych, aby dobrze przygotowywać młodzież do zawodu.

Zenon Owieśny

— REKLAMA —

nowocześniejszy sprzęt od tego, na którym uczymy w szkołach. Możemy to jedynie w nieznacznej części rekompensować poprzez organizowanie pokazów nowoczesnych maszyn na terenie szkoły lub w zaprzyjaźnionej firmie handlowej. Obowiązkiem nauczyciela jest realizacja podstawy programowej, a na jej bazie zostały opracowane standardy egzaminacyjne. Niestety, do dzisiaj obydwa dokumenty bazują jeszcze na sprzęcie typu C 330 i C 360. Współczesny sprzęt to zupełnie inna bajka, to elektronika, mechatronika i niesamowicie rozbudowana hydraulika. System szkolenia w szkołach rolniczych należy w całości zmienić - kontynuował nauczyciel. Jego zdaniem trzeba bezzwłocznie opracować nową podstawę programową i standardy egzaminacyjne nadążające za współczesną techniką oraz w trybie pilnym powrócić do pomysłu tworzenia przy wybranych szkołach Centrum Kształcenia Praktycznego (CKP). W CKP zajęcia praktyczne będą mogli odbywać uczniowie okolicznych szkół, aby również tam zdawać egzamin zawodowy. Mimo wielkiej życzliwości przedsiębiorstw, a zwłaszcza programu „Albatros" jest nie możliwe użyczanie sprzętu do tak licznych szkół, jak również wyposażanie ich w tzw. urządzenia bazowe do szkolenia podstawowego.

Myśl tę kontynuował Tomasz Polak (lider programu „Albatros"). - *Niepotrzebna nam fikcja - duża liczba szkół rolniczych, w których często rolnictwo prowadzone jest marginalnie, tj. jedna, dwie klasy, a pozostałe to inne zawody. My chcemy (korzystając z doświadczeń programu „Albatros") wprowadzać do szkół nowoczesny sprzęt, materiały edukacyjne i włączać się w proces edukacji, ale nie jest to możliwe przy tak dużym rozdrobnieniu. Potrzebne są spójne działania trzech grup dla stworzenia wizji kształcenia, tj. ministerstw rolnictwa, edukacji i szkół, a także przedsiębiorstw oraz gospodarstw rolnych. Popieram projekt tworzenia Centrum Kształcenia Praktycznego - co najmniej jedno centrum w każdym województwie. Dzisiaj gospodarstwa rodzinne przejmuje młodzież przedsiębiorcza, ale wokół potrzebne są inne zawody związane z rolnictwem. My potrzebujemy dobrze wykształconych: operatorów, serwisantów, elektroników, mechatroników zatrudnianych przez przedsiębiorstwa, jak również tworzących własne mikroprzedsiębiorstwa na wzór zakładów samochodowych* - wyjaśniał Tomasz Polak. - *W Polsce rejestruje się rocznie 15 - 20 tysięcy nowych ciągników i nieco więcej używanych sprowadzanych z krajów zachodnich. Jeżeli do tego dodamy 1.000 kombajnów zbożowych i następny tysiąc maszyn samobieżnych (sieczkarnie, ładowarki teleskopowe) oraz nowoczesne prasy zbierające, opryskiwacze i inne to widzimy, jaka jest teraźniejszość i przyszłość przed zawodem mechanizatora* - zakończył Tomasz Polak.

Redaktor Małgorzata Motecha-Pastuszko przeniosła dyskusję na salę, zadając pytanie: - *Jakie istnieją problemy kształcenia rolniczego? - Problemy finansowe. Jeszcze dwa lata temu mieliśmy 160 ha gospodarstwo, dzisiaj już go nie mamy, a sprzęt został w 90% rozprzedany* - odpowiedział nauczyciel jednej ze szkół. - *Organy samorządowe nie są zainteresowane utrzymywaniem szkół drogich (a taka jest specyfika szkół rolniczych), interesują je szkoły tanie. Nie myślą o przyszłości, rozprzedają majątki, mimo że najczęściej starostowie wywodzą się spod znaku koniczynki* - narzekał. Zapytany o to, czy absolwenci jego szkoły mają pracę, odpowiedział: - *Uczniowie mojej szkoły najczęściej mają własne warsztaty pracy, czyli gospodarstwa, często 50 do 300 hektarów, a mnie dzisiaj jest wstyd, że jeszcze 20 lat temu to uczeń podziwiał nasz sprzęt i sposób prowadzenia dużego gospodarstwa. a teraz patrzy on z politowaniem na nasze wyposażenie.*

Kolejny uczestnik dyskusji - Jacek Lupa z Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie potwierdził, że szkolenie praktyczne trzeba oprzeć na CKP - jest to sprawdzony system w krajach zachodnich. Centra należy zlokalizować w szkołach prowadzonych przez ministra rolnictwa. Szkoły samorządowe są nieprzewidywalne i koncentracja w nich dużych środków może być bardzo ryzykowna. Na zakończenie Jacek Lupa zwrócił uwagę, że w kształceniu młodzieży nie wykorzystuje się potencjału, jaki jest w Ośrodkach Doradztwa Rolniczego i dlatego należy wziąć pod uwagę właściwą współpracę z nimi.

REKLAMA

REKLAMA

Automaty paszowe

Głównym powodem korzystania z automatów paszowych jest oszczędność czasu hodowcy.

TEKST ■ Paweł Nowicki

Prostota ich budowy i zasady działania znacząco minimalizują koszty obsługi zwierząt, co z pewnością sprzyja, gdyby nie rażąco niskie ceny wieprzowiny, rozwojowi i powstawaniu dużych tuczarni.

Firmy zajmujące się produkcją urządzeń dostosowują je do wymogów i grup wiekowych zwierząt. W żywieniu trzody chlewnej z reguły stosuje się system karmienia paszą suchą, jednak w nowo powstałych obiektach powraca się do zadawania zwierzętom paszy mokrej. Ważnym aspektem jest także sam sposób dostarczania paszy do automatu. W większych chlewniach wykorzystuje się do tego podajniki ślimakowe lub pompy wirnikowe w karmieniu na mokro. Dawkowanie pokarmu ustawia się indywidualnie dla grupy wiekowej i jest zmienne w czasie.

W większych tuczarniach stosuje się linie technologiczne do zadawania paszy, gdzie sam proces dawkowania odbywa się komputerowo. Tak zautomatyzowane urządzenia możemy znaleźć w ofercie firmy Pellon. ■

Najpopularniejszy model karmnika skrzynkowego w kraju

W automatach paszowych SWING istnieje możliwość podwójnej sekcji

Wybrane modele automatów paszowych oferowane przez firmy:

Producent/ Model	Pojemność zbiornika [l]	Obsada zwierząt [szt.]	Waga zwierząt [kg]	Uwagi
Terraexim agroimpex / Automaty paszowe z serii AP-SWING				
Dla warchlaków	90	40-50	6-50	15 opcji dawkowania paszy
Dla tuczników	90	40-50	20-120	15 opcji dawkowania paszy
Polnet / Autokarmnik AP-T STANDARD				
Dla warchlaków	46	20	7-45	Obudowa w całości z płyty PE
Dla tuczników	58	10	30-125	Obudowa w całości z płyty PE

— REKLAMA

Rolnicy śledzili maszyny na polu

TEKST I ZDJĘCIA ■ Dorota Jańczak

Agregaty talerzowe i głęboszowe, kultywatory, siewniki czy wały doprawiające były w centrum uwagi rolników podczas pokazów polowych zorganizowanych przez firmę Agro-Tom.

Impreza przyciągnęła dużą grupę zainteresowanych. W jej trakcie, podczas pracy w polu, zaprezentowane zostały m.in. agregaty i kultywatory. Wszystkie zostały wyprodukowane w przedsiębiorstwie Agro-Tom w Pogorzeli. Na zaproszenie firmy odpowiedziało wielu rolników, którzy zjechali się z Wielkopolski i Dolnego Śląska. Najwięcej zwiedzających było jednak mieszkańców powiatów: gostyńskiego, jarocińskiego i krotoszyńskiego. - *Na początku chcieliśmy zaprosić tylko swoich klientów, ale doszliśmy do wniosku, że ogłosimy się w gazetach i w miejscach, gdzie pojawiają się rolnicy. Widać, że mamy sporo zwiedzających. Pierwotnie przybycie potwierdziło nam około 700 osób. Ostatecznie nie wiem dokładnie, ilu się pojawiło, ale na pewno sporo* - wyjaśnia przedstawiciel firmy Agro-Tom w Pogorzeli. Dodaje, że pokazy polowe to najlepsza forma reklamy. - *Dziś mamy dużą konkurencję na rynku, klienci mają wybór i przed zakupem chcą widzieć sprzęt w pracy, by spraw-*

— REKLAMA

dzić, czy spełni ich oczekiwania. Jeśli ktoś ma dobre maszyny i nie boi się ich prezentować, to poprzez pokaz może zdecydowanie tylko wygrać - dodaje przedstawiciel firmy Agro-Tom w Pogorzeli. Zwłaszcza, jeśli prezentacja jest ściśle ukierunkowana na dany typ maszyn i odbywa się dość blisko miejsca zamieszkania. - *Ludzie bardzo chętnie przyjeżdżają na pokazy polowe. Lubią coś takiego, bo to trwa 3 - 4 godziny, jest blisko. Co innego, gdy muszą jechać na wielkie targi, pokroju Bednar, gdzie dojazd trwa 3 godziny, a żeby coś zobaczyć, trzeba poświęcić dzień lub dwa* - wyjaśnia pracownik Agro-Tomu.

Na pokazach polowych w akcji zaprezentowano 11 maszyn. Prócz tego na placu wystawione zostały inne sprzęty należące do firmy. - *Posiadamy ponad 20 maszyn. Wszystkie z nich produkowane są u nas. Części, które kupujemy, to elementy robocze. Bazujemy na polskich producentach, ewentualnie na zachodnich. To może być polski talerz, redlica, ale musi spełniać pewne warunki. Nie oglądamy się na wschód, stawiamy na jakość* - zaznacza przedstawiciel firmy Agro-Tom. ■

Zestaw uprawowo-siewny

Zestaw składa się z kultywatora wielozadaniowego KWSP, agregatu talerzowego półzawieszanego ATS RS oraz siewnika PST. Dzięki zastosowaniu trzech typów maszyn można zbudować agregat uprawowo-siewny, który warto z powodzeniem zastosować w systemie bezorkowym lub w siewie bezpośrednim. Zestaw występuje w szerokościach 2,5 m, 3 m, 4 m. Pierwsze narzędzie - kultywator wielozadaniowy KWSP służy do spulchniania gleby. Możemy wykonać nim spulchnianie do 30 cm. Jest wyposażony w rząd zębów z zabezpieczeniem non-stop sprężynowym. Drugie narzędzie to agregat talerzowy ATS RS będący podstawą całego zestawu. Jego głównym zadaniem jest doprawienie gleby. Służy do tego sekcja talerzy o średnicy 510 mm lub 560 mm oraz wał oponowo-transportowy pełniący również funkcję transportową podczas poruszania się po drodze. Talerze są zamontowane na piaście bezobsługowej.
Trzecim elementem zestawu jest siewnik PST. Jest on wyposażony w redlice dwutalerzowe z kołem dociskowo-kopiującym. Dzięki takiemu rozwiązaniu jest on w stanie sobie poradzić z dużą ilością wymieszanych z glebą resztek pożniwnych. Dodatkowo posiada znaczniki regulowane hydraulicznie, podest załadunkowy, wysiew drobnych nasion oraz ścieżki technologiczne sterowane komputerem.

Agregat głęboszowy (głębosz)

Dzięki zastosowaniu nowoczesnych zębów jest przystosowany do wykonywania głębokiego spulchniania do 50 cm. Możemy w ten sposób poprawić podsiąkanie gleby i spulchnić ziemię. Kolejną zaletą głębosza jest możliwość wykonywania orki i podorywki. Poza sekcją zębów spulchniająco-uprawowych G XL jest wyposażony w podwójny wał kolczasty. Zastosowanie tego wału zapewnia odpowiednie doprawienie i wyrównanie uprawianej ziemi. Maszyna występuje w szerokościach roboczych 2,5 m, 3 m, 4 m. W zależności od szerokości roboczej do współpracy z agregatem GT są wymagane ciągniki o mocy od 140 KM do 300 KM. - *W wyposażeniu standardowym mamy redlice z bocznymi podcinaczami, podwójny wał kolczasty, hydrauliczną regulację głębokości. Występują dwa typy zabezpieczenia przed kamieniami: kołkowe - GK XL i hydrauliczne GSH XL* - wyjaśnia przedstawiciel firmy Agro-Tom. Poza tym producent z Pogorzeli oferuje dodatkowe wały doprawiające: gumowy lub dyskowy.

Ciężki agregat talerzowy - GTH XL hydraulicznie składany

Agregat talerzowy jest przeznaczony do wykonywania podorywek pól po zbiorach płodów rolnych oraz do uprawy i doprawiania roli - wszystkich typów gleb. Ciężki agregat talerzowy GTH XL został stworzony głównie z myślą o pracy w najcięższych warunkach, które wymagają od sprzętu rolniczego najwyższej jakości rozwiązań i trwałości poszczególnych elementów. Maszyna występuje w szerokościach 4 m, 4,5 m, 5 m, 6 m. W zależności od szerokości roboczej do współpracy z agregatem GT są wymagane ciągniki o mocy od 140 KM do 300 KM. W wyposażeniu standardowym firma Agro-Tom ma: talerze o średnicy 620 mm, piasty bezobsługowe, odstęp między talerzami 102 mm, wózek transportowy z hamulcami pneumatycznymi, ramę hydraulicznie składaną do transportu, błotniki z oświetleniem, przednie koła stabilizująco-kopiujące, hydrauliczną regulację głębokości, boczne kroje talerzowe, wał rurowy o średnicy 600 mm, dyszel regulowany hydraulicznie oraz różne wały doprawiające.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

FILTRACJA

CZĘŚĆ I

Wymiana filtrów w ciągniku rolniczym

Skończyły się prace polowe, zboża wymłócone, warzywa zebrane, kukurydza się suszy, a buraki wykopane. Rolnicy mają więcej czasu na przyswajanie nowinek technicznych. Artykuł ten powstał, aby właściciel ciągnika rolniczego mógł wykonać poprawnie konserwacje pojazdu.

TEKST ■ Maurycy Chmielecki

Życie obiektów technicznych, do których zalicza się pojazd rolniczy, składa się z kilku faz: fazy projektowania, fazy produkcji, fazy eksploatacji oraz fazy likwidacji.

Skupmy się na najdłuższym etapie życia produktu, jakim jest eksploatacja. Dzieli się ona na użytkowanie oraz obsługiwanie. Aby właściciele oraz operatorzy maszyn mogli cieszyć się długim okresem użytkowania, należy, co ściśle określony czas, wykonać obsługę pojazdu. Czynności konserwacyjne ciągnika planuje się w odstępach podanych przez producenta. Wymiana oleju oraz filtrów następuje co 250, 300, 500 lub więcej motogodzin pracy. Dane te wpisane są w książce serwisowej otrzymanej wraz z zakupionym pojazdem. Gdy już wiemy, gdzie szukać informacji, o częstotliwości przeglądów, zastanówmy się, jak je wykonać, a także jakich materiałów użyć do obsługi konserwacyjnej. Bardzo ważne jest zastosowanie odpowiedniego oleju silnikowego, hydraulicznego czy przekładniowego w pojeździe. W tym artykule przedstawione zostaną informacje odnoszące się do użycia sprawdzonych i dobrych jakościowo filtrów. Pierwszym etapem prawidłowej wymiany tychże elementów jest sprawdzenie licznika mtg oraz porównanie jego stanu z tabelami czynności konserwacyjnych podanych przez producenta (tabela).

Wraz ze starzeniem się pojazdu terminy przeglądów są skracane i wykonywane częściej, aniżeli podano w tabelach. Wpływa to korzystnie zarówno na pracę silnika, jak i jego podzespołów. W sklepach nie zawsze uda nam się dobrać filtr identyczny do zastosowanego w pojeździe ze względu na różne serie silników w jednym modelu ciągnika. Pierwszym etapem powinno być spisanie numerów i oznaczeń poprzez oględziny pojazdu. W trakcie trwania gwarancji możemy również uzyskać wiele informacji od serwisantów wykonujących przeglądy w ciągniku. Należy wiedzieć także, że w tym okresie trzeba używać filtrów logowanych znakiem producenta, czyli dostarczanych przez serwis wykonujący obsługę. Po okresie gwarancyjnym właściciel pojazdu ma możliwość użycia filtrów innych producentów. Sprzedażą filtrów zajmuje się wiele firm, jednak wybierać trzeba ostrożnie, ponieważ zależy nam przede wszystkim na podtrzymaniu jakości materiałów. Na potrzeby klientów firmy MOTOBUS z siedzibą w Bydgoszczy stworzono Dział Filtracji, który obsługuje firmy handlowe, klientów indywidualnych oraz gospodarstwa rolne. Jeśli podamy dane techniczne ciągnika rolniczego, doradcy techniczno-handlowi pomogą znaleźć filtry innych producentów w cenach znacznie korzystniejszych aniżeli zalecane tylko przez dealera.

W momencie zakupu produktów rolnik musi zdecydować, czy wykona przegląd konserwacyjny sam, czy zleci go serwisowi lub warsztatowi mającemu kompetencje w branży rolniczej. Spróbuję przeanalizować czynniki za oraz przeciw samodzielnej obsłudze ciągnika. Pojazd rolniczy podczas wymiany oleju oraz filtrów powinien być zaparkowany w suchym i poziomym miejscu, najlepiej pod dachem. Przed podjęciem prac obsługowych zaleca się mycie traktora, szczególnie powierzchni przylegających do filtrów czy wlewu oleju. Elementy filtrujące znajdują się w miejscach otwartych na wszelkie zabrudzenia, a ciągniki wykorzystywane są do prac polowych i podczas deszczowych dni oblepiają się błotem. W trakcie zakładania nowego filtra część zabrudzeń może wpaść do wnętrza i następnie trafić do układu paliwowego czy olejowego. Brud pozostaje także w filtrze, ponieważ jego gradacja rzędu wartości µm nie pozwoli na przedostanie się do układu. Spowoduje to znaczne zanieczyszczenie nowego filtra, co doprowadzi do zmniejszenia jego przepustowości. Przy kolejnej wymianie materiał filtracyjny będzie zassany, a nawet zgnieciony. Dzieje się to także przy zakupie niskiej jakości produktów nieposiadających wewnętrznego rdzenia. Filtr składa się z tzw. puszki, która jest zewnętrzną obudową. W środku znajdują się zawory spełniające ważne funkcje oraz element filtrujący.

Jeśli właściciel postanawia wykonać przegląd samodzielnie, musi pamiętać o kilku ważnych krokach. Pierwszym z nich jest możliwość wystąpienia komunikatu („service") na desce rozdzielczej. Wykasowanie tej wiadomości nie jest wcale łatwe. Aby wykonać to, należy znać odpowiednią sekwencję przycisków na desce rozdzielczej lub posiadać komputer diagnostyczny umożliwiający kasowanie oraz ustawianie nowej daty przeglądu.

Wymiana filtrów powinna odbywać się w odpowiedniej kolejności. Jednym ze sposobów jest wymiana wszystkich elementów jednego układu. W silniku znajduje się kilka filtrów paliwowych i olejowych. Należy przyjrzeć się ich budowie. Filtry Fleetguard wyposażone są w krótką legendę graficzną odnoszącą

Zdjęcie 1

się do czynności montażowych, co pokazano na fotografii nr 1. Podczas obsługi powinniśmy używać siły rąk do zmiany części eksploatacyjnych. Niestety, nie zawsze jest to możliwe, dlatego też obudowy na dnie wyprofilowane są pod wielkość specjalnych kluczy stosowanych przy demontażu. Na kolejnej fotografii (nr 2) widnieje zużyty filtr, który został wymieniony za pomocą specjalnej nasadki, co pozostawiło na obudowie znak ingerencji. Jest to nadal prawidłowy demontaż, ponieważ w filtrach olejowych często występuje podciśnienie w układzie lub uszczelka przylegająca do korpusu filtrującego puchnie, uniemożliwiając prostą zamianę. Są to tylko niektóre z utrudnień, na jakie może napotkać operator pojazdu podczas wykonywania obsługi.

Nie należy zapominać o narzędziach potrzebnych do przeprowadzenia wymiany filtrów, które często usytuowane są w niedostępnych miejscach. Do demontażu używa się kluczy takich jak: pazurkowe, łańcuchowe taśmowe lub nasadowe. Przedstawione są one na foto-

Konserwacje oraz przeglądy

Częstotliwość konserwacji w godzinach	Punkty poddawane konserwacji	Interwencja					Odniesienie
		smarowanie	spuszczanie wody	kontrola	czyszczenie	wymiana	
Co 500	Najpierw wykonywać opisane czynności co 50 godzin i co 250 godzin						
	Napięcie pasów (lub pasa) silnika			+			6 - 22
	Olej silnikowy (Uwaga 2) (Uwaga 6) (Uwaga7)					+	6 - 23
	Wkład filtra oleju silnikowego (Uwaga 4) (Uwaga 6) (Uwaga 7)					+	6 - 25
	Filtr wstępny paliwa					+	6 - 29
	Filtr paliwa					+	6 - 29
	Filtr oleju przekładniowego/ mostu tylnego (Uwaga 4) (Uwaga 5)					+	6 - 38
	Filtr oleju Load - Sensing (Uwaga 4) (Uwaga 5)					+	6 - 40
	Filtr oleju w układzie tłoczenia obwodu hydrostatycznego układu kierowniczego (Uwaga 4) (Uwaga 5)					+	6 - 41
	System blokady mechanizmów różnicowych			+			6 - 43
	Olej i wkład filtra oleju przedniego odbioru mocy (Uwaga 2)					+	6 - 43
	Podnośnik przedni			+			6 - 19

Źródło: Obsługa i konserwacja Deutz Fahr Agrotron M 410 Profiline

REKLAMA

Zdjęcie 2

Zdjęcia 3

Zdjęcie 4

Zdjęcie 5

Zdjęcie 6

— R E K L A M A —

grafii zbiorczej.

Nie każdy gospodarz posiada zaplecze warsztatowe wyposażone na tyle, aby wykonać wymianę szybko i bezproblemowo. Często brak narzędzi doprowadza do absurdalnych pomysłów związanych z wymianą filtra. Jeden z nich przedstawiono na zdjęciu nr 4. Aby odkręcić puszkę, wykorzystano łom, przecinak lub śrubokręt. Pierwszym napotkanym problemem dla wymieniającego będzie wylewający się olej. Dzieje się tak ze względu na usytuowanie puchy otworem do góry, z płynem w środku. Czytelnicy zapytają, dlaczego „mechanik" wykonał aż trzy otwory? Filtry rozmieszczone są przy innych podzespołach silnika, które nie pozwalają na pełny obrót umożliwiający przerwanie granicy docisku uszczelki. Wykonano trzy otwory i jak widać odległości między nimi są niewielkie. Zdjęcie pokazuje, że dojście jest bardzo utrudnione i zastosowanie łomu nie zawsze może się udać. W wielu przypadkach nie obejdzie się bez demontażu koła, aby zlokalizować miejsce do poziomego wbicia narzędzia. Zamieszczone zdjęcie spodu silnika ukazuje lokalizację filtra hydraulicznego. W tym przypadku demontaż możliwy jest przy zastosowaniu klucza nasadowego lub pazurkowego wraz z przedłużeniem do grzechotki.

W pojeździe rolniczym, budowlanym czy ciężarowym oprócz filtrów występują także wkłady filtrujące zamknięte w specjalnych obudowach metalowych czy z tworzyw sztucznych. Zewnętrzny pancerz filtra dokręcany jest odpowiednim momentem dynamometrycznym dobranym przez producenta. Nowoczesne ciągniki rolnicze wyposażone są w system SCR regulujący normy emisji spalin. Aby mógł on pracować, należy zaopatrzyć pojazd w zbiornik roztworu mocznika - AdBlue. W tym układzie także występują filtry wstępne oraz dokładne. Na fotografii zamieszczono produkt wraz z informacją dla wykonującego przegląd. Tylko sprawdzone marki filtrów, takie jak Fleetguard, dołączają dane związane z dokręceniem obudowy filtra z odpowiednim momentem oraz z zastosowaniem odpowiedniego oleju do uszczelki. Jeżeli nie chcemy kupować nowego filtra lub tracić czasu na szukanie odpowiedniego oringu, nasmarujmy uszczelkę zmniejszając jej tarcie podczas dokręcania. Smarowanie pozwoli na równomierne rozłożenie uszczelki i brak wycieków podczas pracy silnika.

Nieprawidłowa wymiana filtra w układzie paliwowym może spowodować jego zapowietrzenie. Przed montażem należy uzupełnić puszkę filtrującą olejem napędowym, pozwoli to na pracę silnika przed uzyskaniem odpowiedniego ciśnienia w układzie. Inną możliwością zapełnienia układu paliwem jest wykorzystanie ręcznej pompki, która wmontowana jest szeregowo na linii paliwowej. Duża część filtrów posiada w swojej obudowie odstojnik, który także należy czyścić podczas każdej obsługi.

Zdjęcie 7

Fot. www.cumminsfiltration.com

Częstotliwość wymian filtrów

Nie powinno się wykonywać zmian ani zbyt wcześnie, ani zbyt późno. Częste zmiany nie pozwalają osiągnąć pełnej filtracji, podczas demontażu luźny pył pozostaje w obudowie i może dostać się bezpośrednio do komory spalania, powodując pewne uszkodzenia w układzie. Brak wymian filtrów z kolei wpływa na powstanie błędów podczas pracy silnika. Pierwszym z nich jest spadek mocy pojazdu ze względu na niemożność osiągnięcia mieszanki stechiometrycznej dawki paliwa z powietrzem, a za tym idzie zwiększenie zużycia paliwa. Przy zakupie filtrów można zastanowić się nad zamontowaniem w pojeździe wskaźników pokazujących zabrudzenia wkładu filtrującego. Czujnik mechaniczny informuje użytkownika o konieczności wymiany w momencie uniesienia membrany do punktu czerwonego. Wskaźniki te montuje się przy filtrach powietrznych i paliwowych. Detektory zintegrowane są z komputerem głównym pojazdu, dając konkretną informację operatorowi na desce rozdzielczej w postaci piktogramu.

Niniejszy artykuł odnosi się tylko do zagadnień związanych z wymianą filtrów w pojeździe. W kolejnych częściach poruszymy tematy budowy filtra, rodzajów filtracji i użytych do filtracji materiałów. ■

— R E K L A M A —

Techniczne wizytówki

Przyczepy dwuosiowe T711 o ładowności 8, 10 i 12 t

Posiadają lekką i solidną konstrukcję opartą w głównej mierze na profilach zamkniętych. Ramy dolna oraz górna wykonane są ze stali gatunku S355 (18G2A), co daje gwarancję wytrzymałości. Przyczepy cechują się niskim poziomem podłogi względem gruntu, dzięki czemu ułatwiony jest załadunek. Ściany skrzyni ładunkowej wykonano z profili burtowych marki Fuhrmann. Zapewniają one doskonałą sztywność oraz szczelność konstrukcji. Skrzynia posiada system trójstronnego wywrotu, ma tzw. wymiar „paletowy". Dodatkowo w ścianie tylnej, znajduje się szyber wraz z rynną, przeznaczony do rozładunku materiałów sypkich. W standardzie do każdej przyczepy dołączone są kliny najazdowe do kół. Na życzenie klienta można wyposażyć wywrotkę w koło zapasowe z mocowaniem pod ramą dolną oraz stelaż wraz z plandeką. Przyczepy posiadają hamulec dwuprzewodowy pneumatyczny. W celu ułatwienia codziennego użytkowania mają też centralny system ryglowania ścian przy krawędzi podłogi. Zastosowano linkę stabilizującą ściany, która zwalniana jest dźwignią na ścianie bocznej.

Przyczepy dostępne w firmie Agromep.

Posypywarka ciągniona Pronar T130

Jest to maszyna ciągniona za traktorem, napędzana z jego układu hydraulicznego. Przeznaczona do powierzchniowego rozrzucania po drogach publicznych, ulicach oraz chodnikach środków niechemicznych (piasku o średnicy cząstek od 0,1 do 1 mm, kruszywa naturalnego lub sztucznego o uziarnieniu do 4 mm), chemicznych (w postaci stałej: chlorku sodu, chlorku wapnia, chlorku magnezu) oraz mieszaniny środków chemicznych w postaci stałej oraz niechemicznych.

Skrzynia załadunkowa o pojemności 2.520 kg jest usztywniona za pomocą wewnętrznej kraty stabilizującej oraz specjalnych profili bocznych. Zamontowane nad nią sito zapobiega załadunkowi zbrylonego materiału oraz kamieni. Posiada płynną regulację intensywności i szerokości posypywania. Precyzyjna regulacja prędkości posuwu taśmy podającej oraz położenia tarcz rozsiewających i ich łopatek gwarantuje dokładne dozowanie każdego materiału oraz bardzo równomierny rozrzut piasku i soli.

Skrzynia załadunkowa jest zabezpieczona dwuskładnikowymi materiałami chemoutwardzalnymi, tarcze rozsiewające wykonane są ze stali nierdzewnej. W wyposażeniu standardowym znajdują się m.in.: stalowa skrzynia ładunkowa z gumowym przenośnikiem podłogowym, sito skrzyni ładunkowej z podporą serwisową, rama podwozia prostokątna z profili zamkniętych oraz dyszel sztywny do łączenia z dolnymi zaczepami ciągnika,

Posypywarka ciągniona Pronar T130 dostępna jest w firmie Toral w Gostyniu.

REKLAMA

Agregat uprawowy KM i KMH

To agregaty przeznaczone do przedsiewnej uprawy roli. Model KM jest wersją sztywną, zawieszaną o szerokości roboczej 2,5 i 3,0 m. Model KMH to wersja hydrauliczna składana, zawieszana o szerokości roboczej: 3,5, 4,0, 4,5 oraz 5,0 m. Zarówno model KM, jak i KMH są wyposażone w przednią listwę wyrównującą ze zmiennym kątem natarcia, wał płaskownikowy, 4-rzędy redliczek SU z regulacją głębokości oraz podwójny wał strunowy. Rama agregatu została oparta na przednim i podwójnych tylnych wałach, dzięki czemu nie mamy do czynienia z „podskakiwaniem" podczas pracy. Regulacji podlega głębokość pracy redlic.

Szczegółowe informacje można uzyskać w firmie Agro-Tom w Pogorzeli lub u Autoryzowanych Dilerów marki Agro-Tom.

Zawieszany wał Off Set 640

Tak jak pozostałe samoczyszczące wały Güttlera ze „złotym odciskiem kopyta", również ta maszyna z powodzeniem znajduje zastosowanie w uprawie roli i użytków zielonych. Używana jest do wałowania siewu, pobudzenia krzewienia i zwalczania omacnicy prosowianki. Na użytkach zielonych Off Set wykorzystuje się do pobudzenia krzewienia się traw, do wałowania dosiewu i pielęgnacji istniejących zasobów. Idealnie sprawdza się w kruszeniu brył, gdzie wykorzystany jest unikalny efekt skupienia nacisku punktowo na każdy z 305 wierzchołków pryzmatycznych, przypadających na każdy metr kwadratowy powierzchni.

Wał może być doposażony w nową włókę Flat Spring. Hydrauliczna regulacja umożliwia płynne zmiany agresywności włóki. W razie potrzeby można ją całkowicie wyłączyć z pracy. Poza zestawieniem z Flat Sring można Off Set używać w kombinacji ze sprawdzoną broną HarroFlex i siewnikiem. Maszyna zapewnia wszechstronność, wysoką skuteczność, umiarkowane koszty eksploatacji i szybką amortyzację.

Urządzenia Güttler dostępne są w firmie Karchex Dziadkowo.

OPRACOWANIE ■ Aneta Rzeźniczak

REKLAMA

POLAGRA-PREMIERY
- po raz szósty już w styczniu

Niespełna dwa miesiące dzielną nas od największego halowego wydarzenia w branży rolniczej - Międzynarodowych Targów Rolniczych POLAGRA-PREMIERY. Przedsięwzięcie odbywające się w cyklu dwuletnim wyróżnia biznesowy charakter, prezentacja prawdziwych premier na polskim rynku, a także efektowna ekspozycja. Wszystkie te elementy przyciągają dziesiątki tysięcy rolników z Polski i całej Europy.

Przyszłoroczna odsłona czterodniowego rolniczego święta zaciekawi bogatą ofertą praktycznych maszyn, funkcjonalnego sprzętu i narzędzi rolniczych. W halach wystawowych zostaną zaprezentowane innowacyjne rozwiązania z zakresu uprawy i hodowli, a także szeroka oferta nawozów, środków do ochrony roślin oraz dodatków paszowych. Wśród wystawców znajdą się również firmy posiadające w swojej ofercie sprzęt zootechniczny, weterynaryjny oraz artykuły związane z wyposażeniem maszyn rolniczych. Znaleźć będzie można także przedstawicieli wiodących wydawnictw na rynku rolniczym oraz najważniejszych związków i stowarzyszeń.

Uczestnicy wystawy będą mieć do czynienia z festiwalem nowości - nie tylko wśród wystawców, ale i w bogatszym niż dwa lata temu programie wydarzeń towarzyszących. Sporym urozmaiceniem dla przedstawicieli branży rolniczej będą dwie niespotykane dotąd strefy - Serwisu Rolniczego oraz Precyzyjnego Rolnictwa. Pierwsza z przestrzeni to odpowiedź na potrzeby dealerów maszyn rolniczych, którzy myślą o unowocześnieniu swoich serwisów. Specjalnie dla nich zostanie stworzona platforma pokazowa, gdzie będą mogli zapoznać się z najnowocześniejszymi maszynami, narzędziami, materiałami eksploatacyjnymi, akcesoriami i produktami służącymi jako wyposażenie punktów serwisowych. Od profesjonalizmu pracowników serwisu maszyn rolniczych zależy funkcjonowanie gospodarstwa rolnego. Strefa Serwisu Rolniczego to nie tylko prezentacja sprzętu, ale i możliwość uzyskania porad w zakresie elektromechaniki, diagnostyki, serwisu ogumienia czy sprzętu rolniczego.

(aneta)

REKLAMA

„Ale Pasztet"

W Zamku Kliczków odbyła się piąta edycja Festiwalu Kulinarnego Borów Dolnośląskich „Ale Pasztet", którego celem jest promocja Dolnego Śląska, przedstawienie potencjału kulinarnego regionu oraz kultywowanie tradycji kulinarnych wśród społeczności lokalnej, a szczególnie wśród młodzieży. Wyróżnikiem kuchni Borów Dolnośląskich jest wykorzystanie regionalnych produktów, których smaku nie można spotkać nigdzie indziej. Produkuje się tu nalewki, kompoty, powidła oraz wina z jagód, borówek i głogu. Powodem do dumy jest też Miód Wrzosowy z Borów Dolnośląskich, wpisany do unijnego systemu ochrony nazw produktów regionalnych. Podstawą prac konkursowych były produkty i surowce tradycyjne i lokalne, m.in. dziczyzna oraz runo leśne. **(HD)**

Lekcje plenerowe „Wokół stawu"

Oddział Terenowy Agencji Rynku Rolnego w Opolu był współorganizatorem lekcji plenerowych „Wokół stawu". Główny cel spotkań z uczniami stanowiło poszerzenie wiedzy wśród dzieci i młodzieży na temat ryb słodkowodnych oraz korzyści płynących z ich jedzenia. Zajęcia odbyły się w Ośrodku Zarybieniowym „Poliwoda" w Biestrzynniku przy współpracy Lokalnej Grupy Rybackiej „Opolszczyzna" oraz Polskiego Związku Wędkarskiego. Teoretyczna forma zajęć została połączona z praktyczną, podczas której uczniowie szkół podstawowych zostali zaproszeni do zwiedzenia ośrodka i poznania kolejnych etapów hodowli karpia i pstrąga. Wielką atrakcją była możliwość własnoręcznego przygotowania zanęty i spróbowania swoich sił w łowieniu ryb. Organizatorzy przygotowali dla uczestników konkursy z nagrodami, a także poczęstunek z wędzoną rybą w roli głównej. **(HD)**

REKLAMA

Pokazali, co zrobili za unijne pieniądze

W Wielkopolsce rolnictwo działa prężnie. Tutejsze osoby związane z sektorem rolno-spożywczym chcą się rozwijać. Świadczy o tym fakt, iż w wielu naborach na środki unijne pojawiało się więcej wniosków niż liczba możliwych do zrealizowania projektów. Dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR Piotr Łykowski postanowił się tym pochwalić. Zorganizował wyjazd studyjny, podczas którego zaprezentowane zostały efekty wsparcia beneficjentów województwa wielkopolskiego.

Dziennikarze wraz z pracownikami Agencji odwiedzili gospodarstwa i firmy, które w latach 2007 - 2013 skorzystały z pomocy unijnej. Wśród goszczących znaleźli się Katarzyna i Tomasz Rembowscy, którzy posiadają firmę w Popówku na szlaku Poznań - Piła - Koszalin. Państwo Rembowscy zajmują się tłoczeniem soków. Proces technologiczny, jaki stosowany jest w przetwórni, wyklucza użycie konserwantów oraz innych ulepszaczy spożywczych. W ramach dofinansowania Katarzyna Rembowska zakupiła m.in. ciągnik rolniczy i kombajn do zbioru malin.

Fot. D. Jańczak

Młodzi rolnicy inwestują w sprzęt

Fot. D. Jańczak

Firma SemCo zorganizowała swoim gościom warsztaty kulinarne z wykorzystaniem własnych produktów

W gospodarstwie o profilu roślinnym braci Włodzimierza i Adama Jaroszyków w Piotrkówku (gm. Szamotuły) można było zobaczyć maszyny zakupione przez nich w latach 2009 i 2013. Pan Włodzimierz wyposażył się wówczas w m.in.: ekologiczną suszarnię mobilną, zaprawiarkę do nasion, pług obrotowy 4-skibowy oraz wał uprawowy. Czy i w tym naborze zamierza starać się o środki unijne? - *Zobaczymy. Póki co inwestujemy w wykup ziemi, to jest teraz dla nas najważniejsze. A w dalszej perspektywie pomyślimy o modernizacji parku maszynowego* - stwierdził rolnik.

O środki na powiększenie chlewni chciałby ubiegać się inny rolnik, u którego pojawili się goście z Agencji i dziennikarze. Andrzej Macyszyn z Sokołowa (gm. Lubasz) zajmuje się produkcją trzody chlewnej. - *W latach 2007 - 2013 otrzymał dofinansowanie w ramach działania „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej", którego planowanym celem operacji było zwiększenie przychodu w gospodarstwie z działalności pozarolniczej* - opowiadał dyrektor Piotr Łykowski. Andrzej Macyszyn zakupił m.in. ciągnik, by wykonywać usługi. Dziennikarzom zdradził, że marzy mu się nowa porodówka. - *Chciałbym zwiększyć produkcję, dlatego że mamy troszkę więcej gruntów i można by trzymać więcej loch, ale zastanawiam się nad dalszym inwestowaniem, gdyż ekonomia w trzodzie jest bardzo niestabilna. Rozmawiamy z żoną na temat budowy nowej porodówki, która pomieściłaby około 60 - 70 loch. Być może przekonamy się i złożymy wniosek o środki w ramach „Modernizacji"* - mówił rolnik.

Na koniec grupa odwiedziła rodzinną firmę SemCo w Śmiłowie (gm. Szmotuły), która zajmuje się produkcją olei tłoczonych na zimno. - *Od 1990 r. prowadzimy specjalistyczne gospodarstwo o wielkości 50 ha oraz kontraktację na 250 ha u rolników specjalistów. Dysponujemy bazą produkcyjną wraz z magazynami w centralnej Polsce. Mamy swoje laboratorium specjalistyczne* - opowiadał Jerzy Just, założyciel firmy SemCo. Przedsiębiorstwo uprawia rośliny zielarskie i oleiste, cebule kwiatowe oraz miłorząb dwuklapowy. Produkuje różnego rodzaju oleje zwierające nienasycone kwasy tłuszczowe, w tym wiesiołka, ogórecznika, zarodków pszenicy i pestek czarnej porzeczki. Ponadto tłoczy len, lniankę, konopie i ostropest. Podczas spotkania pan Jerzy wraz z małżonką Krystyną zorganizowali wizytującym małe warsztaty kulinarne, podczas których można było uzyskać wiele cennych wiadomości na temat dobroczynnych składników różnych rodzajów olei.

Fot. D. Jańczak

Tomasz Rembowski poczęstował uczestników wyjazdu swoimi sokami

Dorota Jańczak

Fot. D. Jańczak

Firma SemCo posiada w swym asortymencie wiele rodzajów olejów tłoczonych na zimno, m.in. z rzepaku, dyni, lnu, czarnuszki, nasion wiesiołka

— REKLAMA —

WAPNO NAWOZOWE
z transportem do klienta
CAŁY KRAJ
tel. 502-070-727

KUPIĘ
każdy ciągnik rolniczy
694 229 446

sklep internetowy
e-szyby.pl
SZYBY DO CIĄGNIKÓW
52 334 34 06

ROBSTAL
GARAŻE BLASZANE
dowóz i montaż gratis!
> bramy ogrodzeniowe
> przęsła ogrodzeniowe
> bramy garażowe
> kojce dla psów
PRODUCENT
www.robstal.pl
(65) 537 81 20,
(61) 610 13 39,
509 038 426

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
61-812-54-69 71-718-32-25
63-278-62-25 54-421-00-45
65-619-34-15 42-298-84-96
509-574-644 509-058-388
www.konstal-garaze.pl

MOROLMA
SPRZEDAŻ CZĘŚCI I MASZYN ROLNICZYCH
ROZDRABNIACZE SŁOMY, STOŁY DO RZEPAKU, KABINY DO KOMBAJNÓW BIZON, CLAAS, JOHN DEERE, HEW HOLAND, FORTSCHRITT I INNE, KOSIARKI ROTACYJNE, DYSKOWE I BUAKOWE (MULCHERY), AGREGATY UPRAWOWO-SIEWNE, TALERZOWE I ŚCIERNISKOWE, GŁĘBOSZE, GLEBOGRYZARKI, BRONY ZĘBOWE, WŁÓKI, ZGRABIARKI, PRZETRZĄSACZO-ZGRABIARKI, ROZRZUTNIK OBORNIKA FORTSCHRITT
PRODUCENT - TEL. 695 735 429, NOWE NA GWARANCJI. DOWÓZ CAŁY KRAJ.
www.morolma.otomoto.pl

— REKLAMA —

Maszyny i Części
AGROSERWIS
ZATRUDNI
HANDLOWCA (sprzedaż maszyn)
AGRONOMA (kierownik gospodarstwa (warzywa i owoce jagodowe))
KSIĘGOWĄ
tel. 502-333-111 www.agro-serwis.info

Skup cebuli
885-885-840, 691-744-016

TRANSPORT PROSIĄT
tel. 606 427 238

TRANSROL
Całoroczny skup zbóż
dzwoń:
603 22 11 28
669 054 646
665 667 661

SKUP BYDŁA
Płatność przelew 1 dzień
byki
jałówki
tel. 508 223 035
(65) 575 18 48
atrakcyjna cena na krowy

TAKKOBEEF
SKUP BYDŁA
ODBIÓR 24h
Skup tuczników i macior na wagę żywą
Skup bydła na eksport
Płatność gotówką lub przelewem przy kliencie
Tel. 782 895 494, 785 398 100

Karol Mac ponownie prezesem wielkopolskiego ZMW

54 delegatów jednogłośnie na prezesa wielkopolskiego oddziału Związku Młodzieży Wiejskiej wybrało ponownie Karola Maca. Wojewódzki zjazd sprawozdawczo- wyborczy odbył się w czwartek, 19 listopada w restauracji „Milka" w Kole.

W spotkaniu uczestniczyło 54 delegatów z całej Wielkopolski, z powiatów, w których od czterech lat aktywnie działają struktury Związku Młodzieży Wiejskiej. Podczas spotkania podsumowano działalność Zarządu Wojewódzkiego ZMW w ostatniej kadencji. Przywołano szereg imprez cyklicznych i inicjatyw społeczno-kulturowych, które na stałe wpisały się w kalendarz działań ZMW. A były to m.in. Olimpiada Młodych Producentów Rolnych, Olimpiada o Odnawialnych Źródłach Energii, Akcje Lato i Zima czy Konkurs Gwary Wielkopolskiej. W ciągu minionych czterech lat na terenie Wielkopolski powstało wiele nowych kół ZMW i organizacji powiatowych, które wyróżniają się lokalnie swoją aktywnością. Warto tu wspomnieć chociażby ZMW Krotoszyn, Słupca czy Koło.

Zgodnie z tradycją najbardziej zasłużonym przyznano medale okolicznościowe. Krzyż Zasługi ZMW Andrzejowi Bobrowskiemu i Mirosławie Kaźmierczak. Z kolei Odznakę Honorową Srebrny Medal ZMW otrzymali: Sylwester Chęciński, Janusz Perliński, Michał Olejniczak, Monika Kwiatkowska i Marcin Urycki.

Po odczytaniu sprawozdań przyszedł czas na wybory nowego prezesa zarządu oraz Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Decyzją 54 delegatów prezesem na kolejną kadencję jednogłośnie został wybrany Karol Mac.

Marta Jachimowska
iTurek.net

Tydzień dobrego chleba

W Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bogdańczowicach (opolskie) odbyło się zakończenie kampanii pod hasłem „Tydzień dobrego chleba i zdrowego stylu życia", promującej walory naturalnego chleba wypiekanego zgodnie z wiekową tradycją. W ramach przedsięwzięcia zorganizowano liczne zajęcia dla uczniów, pogadanki na temat zdrowego odżywiania i udziału chleba w codziennej diecie, własnoręczne wypieki różnych rodzajów pieczywa oraz bieg przełajowy dla uczniów i pedagogów. W ostatnim dniu kampanii przeprowadzono konkurs kulinarny „Masters Zdrowego Jedzenia", w czasie którego uczniowie przygotowywali trzy potrawy: zdrową kanapkę na drugie śniadanie, sałatkę oraz koktajl. Przewodniczącym jury oceniającego pracę uczniów był Grzegorz Bialik, z-ca dyrektora Oddziału Terenowego ARR w Opolu. Nie zabrakło także konkursu plastycznego „Wszelkie mozoły zanim chleb trafi na stoły", a zgłoszone prace plastyczne zaprezentowano w formie wystawy. Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty dla najmłodszych „Jak przygotować zdrową kanapkę". W trakcie wydarzenia można było skosztować naturalnego chleba żytniego na zakwasie, samodzielnie wypieczonego przez uczniów w trakcie zajęć praktycznych w szkole. Na stoiskach znalazły się także regionalne produkty takie jak masło, twaróg, miód, ogórki kiszone, a także smalec.

(HD)

— REKLAMA —

SKUP ZWIERZĄT RZEŹNYCH
Bogusław Jędrkowiak Smolice
tel. 602-199-087, 600-965-403

Odciągi do cięgieł bocznych
do URSUS C-360, C-330, ZETOR, MTZ,
ocynk galwaniczny, bdb trwałość.
Komplet śrub, sworzni mocujących.
Cena 80 zł + wysyłka!
Tel. 507 124 124
Filmik w Internecie:
www.youtube.com/watch?v=0ti-hSsa0N8s

KOREKCJA RACIC U BYDŁA
mgr inż. ANDRZEJ STĘPIEŃ
ul. Kordeckiego 50
62-800 Kalisz
tel. 62 766-55-97
kom. 605 595 800

Skup bydła
SKUP TUCZNIKÓW
- Atrakcyjna cena
- Gotówka + VAT
- Szybki przelew
24h
tel. 513 607 556

KUPIĘ
JAŁOWICE WYSOKOCIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
Ubojnia „KOWAL"
Dąbrówka Wielkopolska, ul. Główna 28
DOLNY ŚLĄSK Tel. 663-457-897
WIELKOPOLSKA Tel. 661-822-159

Ziel-BRUK
P.P.H.U.
BRUKARSTWO
wykonujemy:
Place, podwórza, wjazdy, posesje pod ciężary duże i małe.
Posiadamy własny sprzęt oraz materiały.
WYKONUJEMY ZLECENIA SOLIDNIE I KOMPLEKSOWO
JAROCIN, ul. Warciana 58, tel. 601-901-710
www.brukarstwojarocin.com

grudzień 2015

wieści dla domu

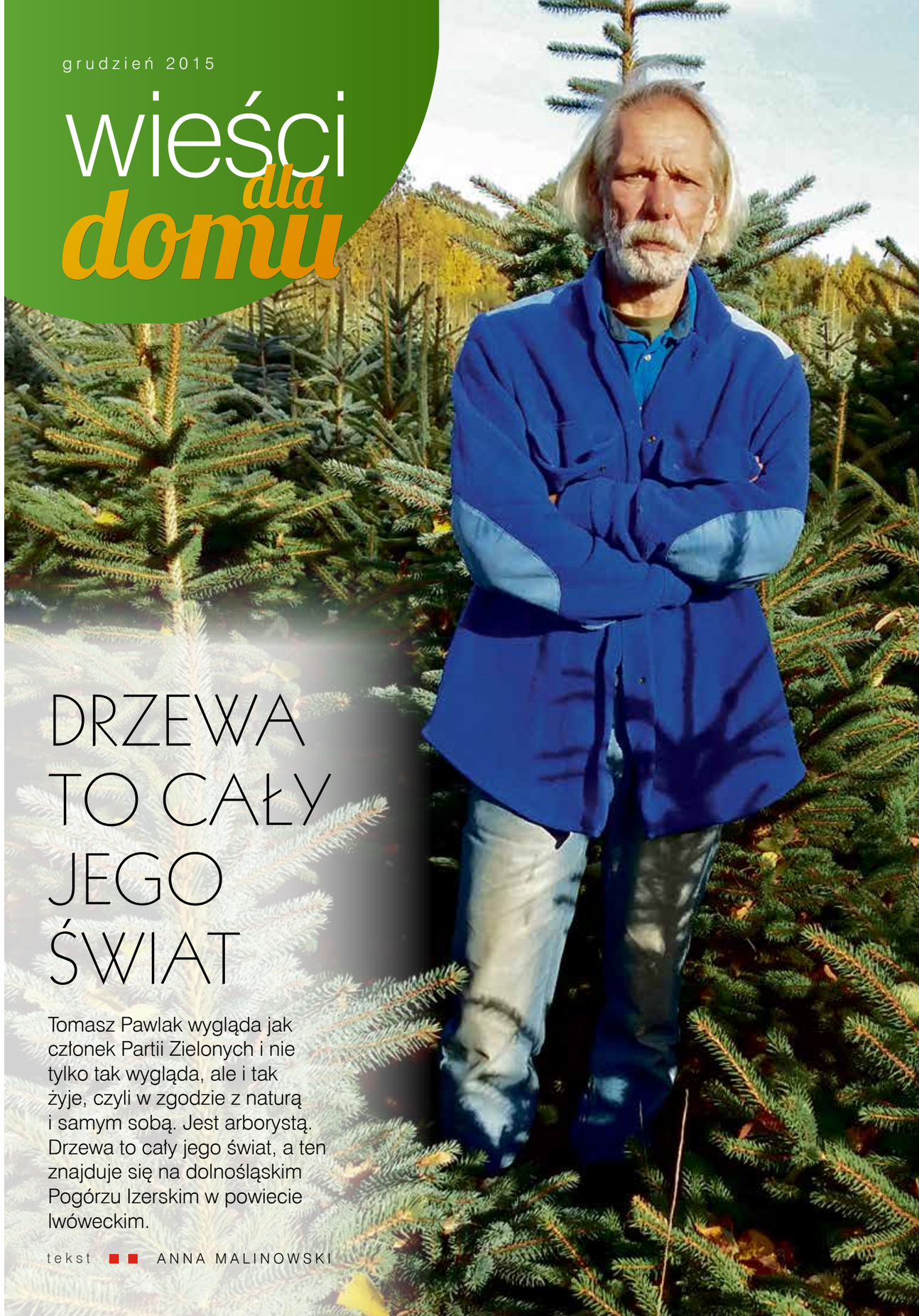

DRZEWA TO CAŁY JEGO ŚWIAT

Tomasz Pawlak wygląda jak członek Partii Zielonych i nie tylko tak wygląda, ale i tak żyje, czyli w zgodzie z naturą i samym sobą. Jest arborystą. Drzewa to cały jego świat, a ten znajduje się na dolnośląskim Pogórzu Izerskim w powiecie lwóweckim.

tekst ANNA MALINOWSKI

LUDZIE

W młodym sadzie leszczyny

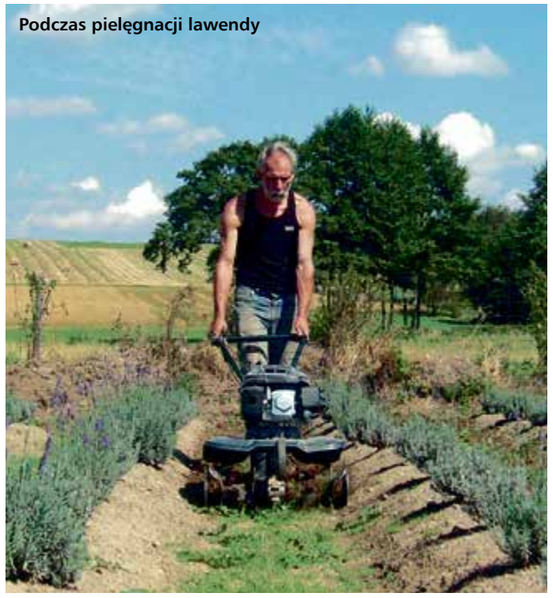
Podczas pielęgnacji lawendy

W roli arborysty

Na spotkanie z moim rozmówcą jadę do Mlądza. Miejsce jest mi znane, bo to właśnie tutaj spotkałam 2 miesiące temu panią Dorotę – partnerkę pana Tomka, a zarazem bohaterkę artykułu zatytułowanego „Życie o zapachu lawendy". Dojeżdżam do ich domu, który mieni się wszystkimi kolorami jesieni. Orzechowo-słodki zapach suchych liści, widok dojrzałego winogrona, przed bramą samochód terenowy, a w ogrodzie dwa ogromne, spokojne nowofundlandy. Widząc czworonogi, nie mogę oprzeć się skojarzeniu: „Jaki pan, taki kram", bo zarówno pan Tomek, jak i pani Dorota emanują spokojem, zadowoleniem i tym czymś, co sprawia, że jest się przekonanym o bogatym doświadczeniu i znajomości tego, czym się ci ludzie zajmują. Pan Tomek mieszkał w różnych miejscach, miedzy innymi w Krakowie, Wrocławiu i Warszawie. W Gdyni poznał swoją partnerkę Dorotę. To, co ich między innymi połączyło i łączy do dzisiaj, to potrzeba bliskości z naturą i podobny światopogląd.

Urodził się 55 lat temu w Cieplicach. Jak sam mówi: po mieczu jest Wielkopolaninem, bo ojciec pochodził z Kalisza, natomiast po kądzieli - Małopolaninem, gdyż mama była z Krakowa. Gdy pytam o zawód, mówi, że tak jak większość chłopaków z Cieplic, jest absolwentem Zespołu Szkół Rzemiosł Artystycznych, co w jego przypadku przełożyło się na drzewiarza, czyli technologa drewna. Od dziecka lubił wdrapywać się na drzewa i wędrować po górach, co później zaowocowało wspinaczką. Dzisiaj jakby to wszystko złożyło się w jedną całość. Można by powiedzieć, że wędruje po drzewach zawodowo. Gdy musi wsiąść w samochód i wyruszyć w drogę, jego celem są prawie zawsze drzewa, z których oględzin i badań przygotowuje ekspertyzy, opinie dendrologiczne, a gdy zostaje w domu, czas swój dzieli między plantację pigwy, świerków i lawendy oraz matecznik topoli energetycznej „Hybryda 275".

Wspinaczka i jej owoce

Pod koniec lat 80-tych, gdy zaczęła się jego przygoda z drzewami, zawodu arborysty jeszcze nie było. Mówiło się wtedy raczej o chirurgii drzew, zajmującej się stroną techniczną, a nie przyrodniczą, jak to jest w przypadku dzisiejszej arborystyki. Kursy organizowane w ramach Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodnictwa z wszystkimi jego etapami, dały panu Tomkowi podwaliny kwalifikacji zawodowej. Zanim jednak tak się stało, fascynowała go alpinistyka, która jako efekt uboczny pozwalała na wykonywanie pracy na wysokościach, takiej jak chociażby malowania kominów czy pielęgnacja fasad wielopiętrowych budynków. Pytam, czy trzeba mieć szczególne umiejętności, aby zajmować się alpinistyką. Pan Tomek zastanawia się przez chwilę, a potem odpowiada z półuśmiechem: - *Chyba trzeba mieć trochę wyobraźni… choć może nie za dużo, aby się nie bać, a jednak przeżyć.*

Praca ta dawała mojemu rozmówcy satysfakcję, ale ze względu na pogodę była możliwa tylko w ciepłych miesiącach roku. W efekcie końcowym dobrze, że tak było, ponieważ w wyniku wolnych miesięcy zimowych pan Tomek zajął się szyszkarstwem, czyli pozyskiwaniem nasion drzew iglastych na potrzeby Lasów Państwowych. Kominy, na które się wdrapywał, były może i wyższe, ale nie dawały takiej satysfakcji, jaką zapewniała przygoda z żywą rośliną. Poczuł, że jest w swoim żywiole. Wspinał się na wysokie sosny i modrzewie w Karkonoszach i Puszczy Noteckiej. To właśnie w tym czasie spotkał na swojej drodze życiowej, a jednocześnie ścieżce Narodowego Parku Karkonoskiego, człowieka zajmującego się chirurgią drzew. Tworzyli dobry zespół, ponieważ poznany chirurg drzew świetnie znał się na dębach, klonach i im podobnych, natomiast nie miał zupełnie zmysłu do wchodzenia na nie. To zadanie przypadło panu Tomkowi.

Lipa sądowa i cis henrykowski

Pierwszym drzewem, którym mógł się zająć, rosnącym do dzisiaj, była lipa sądowa w Szklarskiej Porębie. Zarówno w jej przypadku, jak i kolejnych ważną była diagnostyka, która dzisiaj jest przede wszystkim tym zadaniem, dla którego wsiada w samochód jako arborysta.

Zleceniodawcami są zarówno osoby prywatne, jak i urzędy, choć miażdżącą przewagę stanowią te drugie. Bez względu jednak na to, kto zleca mu zadanie, do oceny ma układ biologiczny i mechaniczny drzewa. Nawet jeśli do pomocy ma sprzęt zwany rezystografem, który obrazuje stan drewna wewnątrz kłody, to i tak ocena ta pozostanie w dużej mierze subiektywną, gdyż nie ma się do dyspozycji wzorów matematycznych, a zamiast nich promień drzewa, który musi co najmniej w 1/3 być zdrowym, współczynnik smukłości, ekspozycję na wiatr, gatunek drzewa, jego wiek, warunki zewnętrzna czy pokrój rośliny. Na podstawie zebranych informacji wystawiana jest opinia, a za nią idzie wyrok: zostawia się drzewo takim, jakie jest, poddaje pielęgnacji lub usuwa.

W sąsiednim powiecie lubańskim rośnie najstarsze polskie drzewo, którym jest ok. 1300-letni cis henrykowski. Nie dalej jak 2 lata temu poproszono pana Tomka o ekspertyzę tego drzewa. Nie wypadła ona najlepiej, gdyż leciwe drzewo na przestrzeni ostatnich lat znacznie podupadło na zdrowiu. Zalecił więc przede wszystkim 2 razy w roku podlanie drzewa w strefie rozwoju korzeni ok. 500 do 1.000 litrami wody, przeprowadzenie badania gleby, zwiększenie ogrodzonego obszaru wokół samego drzewa. Turyści chcąc podejść jak najbliżej cisa, udeptują ziemię i sprawiają, że staje się ona nieprzepuszczalna dla wody. Pana Tomka denerwuje ta cała sytuacja, bo uważa, że zleca się masę ekspertyz, zasięga rad, tyle tylko, że się z nich nie korzysta i nie robi praktycznie nic. - *Wszyscy biadolą, przyjeżdżają panowie z tytułami profesorskimi, tylko nikt nie przyjechał jeszcze z cysterną wody i nie podlał tego biednego cisa* - denerwuje się mój rozmówca, ale dodaje optymistycznie, że cisy mają ogromną zdolność regenerowania się, więc może cis henrykowski pozytywnie go zaskoczy.

W służbie człowieka

To, że drzewa są nam do życia potrzebne, nie ulega wątpliwości. Nie tylko do życia, ale i dla zdrowia. Nie bez powodu mówi się na Zachodzie, że prawdziwie bogatym miastem jest to, które może pozwolić sobie na dużo zieleni. Park nie przyniesie żadnej konkretnej sumy do kasy burmistrza czy prezydenta, ale istnieją przykłady na konkretne korzyści, które dają się przeliczyć na pieniądze. Pan Tomek opowiada mi o badaniach, które przeprowadzono w jednej z klinik w Chicago w latach 90-tych. Policzono wtedy ilość dni, które przebywali pacjenci w pokojach z widokiem na park i tych z widokiem na beton, szkło oraz aluminium. Okazało się, że ludzie z tym samym schorzeniem, ale należący do pierwsze grupy, wypisywani byli średnio 1,5 dnia wcześniej niż ich sąsiedzi bez widoku drzew, co pozwoliło klinice zaoszczędzić ok. 150 tys. dolarów w roku, a państwu kolejne sumy, gdyż ludzie wrócili wcześniej do pracy.

Negatywnym przykładem natomiast jest rolnictwo. Mój rozmówca przytacza przykłady wycinania drzew rosnących przy drogach dojazdowych do pól, gdyż stanowią one barierę dla ciężkiego sprzętu typu kombajn. Wycina się również pojedyncze drzewa lub ich skupiska rosnące na polach i to z przekonaniem, że im większa jest powierzchnia uprawowa, tym wyższe będą plony. Niestety tak nie jest. Drzewa odgrywają ogromną rolę np. w gospodarce wodnej, gdyż bez nich obniża się retencja wód opadowych. Dają też schronienie ptakom, te z kolei są naturalnym wrogiem insektów wyrządzających szkody w uprawach. Poprzez umiejętne nasadzanie drzew można spowodować 40% spowolnienie wiatru, a tym samym zmniejszyć zniszczenia i zbyt szybkie parowanie wody czy wysychanie pól (nawet do 20%). Drzewa chronią również rośliny przed wymarzaniem. Na szczęście polityka dopłat bezpośrednich, nowe projekty, jak chociażby „Natura 2000" powodują, że myślenie rolników staje się bardziej przyjazne naturalnemu środowisku.

Zdaniem mojego rozmówcy bardzo rośnie świadomość ludzi. Poczynania urzędów w dziedzinie planowania urbanistycznego nierzadko napotykają na opór społeczeństwa, które domaga się swoich praw, jak chociażby tego, aby od miejsca zamieszkania do najbliższego miejsca z zielenią nie było dalej niż 500 metrów.

Pan Tomek zwraca mi uwagę na to, że drzewa zawsze były ważne w życiu człowieka. Drzewa się czciło, szanowało, przypisywało im szczególną siłę. Dowodem na to była tradycja sadzenia co najmniej jednej lipy przy nowo budowanych domach. Brano pod uwagę to, że lipa daje kwiat herbaty, działała kojąco i nasennie, przyciąga pszczoły, a te z kolei produkują mód. Nie sadzono natomiast dębów, gdyż te mają to do siebie, że ściągają pioruny. Inną tradycją na dzisiejszym Dolnym Śląsku było nasadzanie 2- do 4-metrowej kłokoczki południowej. Rośnie ona tylko na południu Polski, jej historia sięga polskiej, germańskiej i celtyckiej mitologii, stąd (pomimo wiary) przekonanie, że roślina ta jest siedliskiem dobrych duchów, które czuwają między innymi nad „dzietnością" gospodarzy.

Z wyłączonym szwendaczem

Pan Tomek tłumaczy mi, że drzewa są jak ludzie, a może odwrotnie: ludzie są jak drzewa. Oba gatunki mają swoje strategie: strategię rozwoju, przetrwania i ostatnią - zamierania, gdy organizm przestaje się już bronić, choć z rozpędu może jeszcze funkcjonować. W jego strategii życia nastąpiły w ostatnich latach ważne zmiany, a najważniejsza jest ta, że „wyłączył mu się szwendacz". Szwendał się wiele lat, aż wreszcie w 2006 roku znalazł swoje miejsce na ziemi, którym jest Mlądz. To tutaj chce spełniać swoje marzenia i plany pokrywające się ze sobą. Drzewa są dla niego pasją, której życzy również innym: - *Spotykam wielu ludzi, u których mam wrażenie, że to co robią, robią jakby za karę. Ja tego nie mam i chciałbym, aby ludzie wokół mnie również tego nie mieli. Świat byłby wtedy szczęśliwszy.* ■

Z Marleyem i Robi

OGRÓD

Fot. Dorota Piękna-Paterczyk

Justyna Biernacka na tle różnych ozdób

Fot. Dorota Piękna-Paterczyk

Świątecznie urządzona witryna kwiaciarni

Fot. Dorota Piękna-Paterczyk

Przyozdobione bombki świąteczne

MAGICZNA KWIACIARNIA JUSTYNY

Justyna Biernacka z Rozdrażewa *prowadzi rodzinną kwiaciarnię. - Ja mam pomysły, ale do ich realizacji potrzebuję więcej rąk. Dużo pomaga mi mąż. Robię mu na przykład wzór na sklejce, a on wycina. Ozdoby z masy solnej robią córki, które mają bardzo dużo ciekawych pomysłów. Teraz w okresie przedświątecznym ozdabiam bombki różnymi dodatkami. Słoma, len, koronki ciekawie wyglądają na moich rękodziełach. Jest to bardzo czasochłonne, ale przynosi mi satysfakcję!* – podkreśla.

tekst ■■ DOROTA PIĘKNA-PATERCZYK
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

Przed nami najpiękniejsze Święta Bożego Narodzenia. Kochamy je ze względu na rodzinną atmosferę, niepowtarzalny klimat, zapach choinki i pieczonych pierników oraz magiczną aurę, która im towarzyszy. Taki magiczny klimat „poczułam" wchodząc do „królestwa" Justyny Biernackiej, która w Rozdrażewie (powiat krotoszyński) prowadzi kwiaciarnię „Wiktoria". Dzisiejsza nasza bohaterka ma wszechstronne zainteresowania i talent, który pozwala jej realizować się na szerokiej płaszczyźnie życia. Oprócz tego, że prowadzi kwiaciarnię, ma duży ogród, z którego rośliny wykorzystuje jako dodatki do tworzonych bukietów, ubiera sale i kościoły na uroczystości rodzinne, robi wspaniałe rękodzieła, urządza gabinety i mieszkania, daje „drugie życie" starym meblom. Jest wykładowcą w szkole, prowadzi warsztaty, podczas których uczy sztuki dekupażu, aktywnie działa w radzie rodziców w szkole swojej córki, a w wolnych chwilach śpiewa. Skąd więc pomysł na założenie kwiaciarni? - *Nie ukrywam, że było to trochę ryzykowne. Otworzyłam kwiaciarnię w małej miejscowości, w której od 20 lat już jedna funkcjonowała. Jednak chciałam robić to, co kocham, co mi przynosi satysfakcję. Od dziecka miałam zdolności artystyczne. Lubiłam malować i wychodziło mi to dobrze. A kwiatami interesowałam się od zawsze. Będąc jeszcze laikiem w tej dziedzinie znałam wiele roślin. A ponieważ jestem absolwentką Liceum Ekonomicznego w Koźminie Wielkopolskim o profilu rolniczym, musiałam poszerzyć wiedzę z zakresu kwiaciarstwa. Dlatego najpierw ukończyłam kurs florystyczny, a następnie Prywatną Szkołę Florystyczną* - opowiada pani Justyna. Dodaje, że lubi rozmawiać z klientami, ponieważ uważa, że w zawodzie florysty trzeba być po części psychologiem. Różne osoby przychodzą do kwiaciarni. Są takie bardzo konkretne, ale są też niezdecydowane, które szukają czegoś, ale nie wiedzą jeszcze, czego. - *Rozmowa powoduje, że dowiaduję się więcej na temat oczekiwań w kwestii bukietu czy prezentu. Jeśli ktoś ma wątpliwości, podpowiem i zawsze coś wspólnie zadecydujemy. Bardzo często takie osoby wracają i mówią, że wybór prezentu był bardzo dobry. Nie ukrywam, że jest to miłe!* – podkreśla. Zaznacza, że zwraca bardzo dużą uwagę na wystrój okna w kwiaciarni. Tu liczy się każdy szczegół

Fot. Dorota Piękna-Paterczyk

Kolekcja wianków

i detal. Nie lubi przesady i chaosu. - *Dobrze zrobiona witryna daje bardzo dużo. Przyciąga klienta i jednocześnie coś podpowiada. Mam na przykład takie panie, które jeżdżą do pracy z Poznania do Krotoszyna i specjalnie przejeżdżają przez Rozdrażew, aby, jak mówią - obejrzeć okno i „nacieszyć oko". Jest to dla mnie komplement!* – opowiada Justyna Biernacka. W jej kwiaciarni powstają cuda, cudeńka. Wykonane i przyozdobione własnoręcznie bombki, dekoracje z masy solnej, świąteczne wianki, ciekawe grawery, kolorowe donice, ramki oblane gipsem, ozdobne deski do krojenia czy chlebaki - oczarują każdą osobę wchodzącą do jej „królestwa". - *Prowadzimy taką rodzinną firmę. Ja mam pomysły, ale do ich realizacji potrzebuję więcej rąk. Dużo pomaga mi mąż. Robię mu na przykład wzór na sklejce, a on wycina. Ozdoby z masy solnej robią córki, które mają bardzo dużo ciekawych pomysłów. Teraz w okresie przedświątecznym ozdabiam bombki różnymi dodatkami. Słoma, len, koronki ciekawie wyglądają na moich rękodziełach. Jest to bardzo czasochłonne, ale przynosi mi satysfakcję!* - podkreśla. Opowiada, że każdego roku stara się coś innowacyjnego wprowadzać w swojej kwiaciarni. - *W ubiegłym roku w okresie przedświątecznym częstowaliśmy naszych gości domowymi piernikami. Wiele osób było pozytywnie zaskoczonych tym pomysłem. Był to taki miły akcent świąteczny. Lubię zapalać świece czy kadzidełka. To wszystko ociepla wnętrze kwiaciarni* - twierdzi mieszkanka Rozdrażewa. W to, co robi, wkłada duszę, ponieważ uważa, że zawsze trzeba robić tak, jakby daną rzecz wykonywało się dla siebie.

Fot. Dorota Piękna-Paterczyk

Cuda, cudeńka można znaleźć w kwiaciarni Justyny Biernackiej

Święta Bożego Narodzenia kojarzą się z choinką. W związku z tym rynek ogrodniczy proponuje choinki sztuczne i naturalne. Wszystko zależy, jaki gatunek drzewka iglastego wybierzemy. Gdy przyniesiemy do domu świeżą, pachnącą żywicą choinkę, od razu w całym domu robi się świątecznie. Najczęściej decydujemy się na świerki pospolite, świerki kłujące lub świerki serbskie o wąskim pokroju. Można też wybrać jodłę kaukaską, która ma sztywne, długie i błyszczące igły. Po roztarciu wydzielają owocowo-cytrusowy zapach i są niekłujące. Polecić warto również sosny. Ich ciemnozielone, długie igły nie opadają, ale mają wiotkie gałązki. Co poleca pani Justyna? - *Ciekawie wyglądają dekoracje ze srebrnego świerku Nobiles, który pięknie zasusza się, a igły nie opadają. Po odpowiednich zabiegach można go wykorzystać w następnym roku* - wyjaśnia. A co zrobić, aby przedłużyć „życie" ciętego drzewka? Warto na spodzie pnia zrobić nacięcie i wstawić do wiadra z wodą na głębokość co najmniej 10 cm. Należy pamiętać o ciągłym dolewaniu wody i spryskiwaniu całej rośliny. Nie stawiajmy drzewka przy źródłach ciepła typu kominki, kaloryfery, bo szybko stracą igły i zaczną żółknąć. A jaki kolor będzie dominował podczas tegorocznych świąt? - *Mamy rok miedzi, ale jest to kolor, który na pewno wszędzie się nie przyjmie. Biel i czerwień to kolory najbardziej popularne i one na pewno będą królowały* - mówi. Pani Justyna jest osobą nowoczesną, energiczną z ogromną ilością pomysłów. - *W ubiegłym roku za namową córki założyłam stronę internetową na facebooku, gdzie pokazuję wykonane przez siebie prace, zapraszam do udziału w różnych konkursach. Myślę, że był to dobry pomysł, ponieważ tą drogą wiele osób obserwuje moje poczynania. A jednocześnie mogę wyjść do większej ilości ludzi* - opowiada. Kończąc naszą rozmowę zadaję pani Justynie pytanie, czego mogę jej życzyć z okazji Świąt Bożego Narodzenia. - *Marzeniem każdej osoby artystycznie uzdolnionej jest pokazanie swoich prac w jak najszerszych kręgach. Staram się więc wyjeżdżać na różne jarmarki, targi, gdzie mogę zaprezentować swoje rękodzieła. Tak po cichutku marzę, aby zostać zauważoną nie tylko lokalnie, ale jeszcze dalej!* - mówi. Tego jej życzę. ■

ŚWIĄTECZNIE I SYLWESTROWO

Na naszym wigilijnym stole od lat goszczą te same tradycyjne, postne dania. Jednak wiele pań zastanawia się, co przygotować na Święta Bożego Narodzenia, by zaskoczyć biesiadników podczas świątecznego obiadu. Czy postawić na tradycję i zaserwować pieczoną gęś? A może wybrać całkiem nowe danie, jak sałatkę z pałeczek krabowych? Niektóre z przepisów, przygotowanych z pomocą Dariusza Pietrzyka i Piotra Ostrowskiego, szefów kuchni Pałacu w Pakosławiu, idealnie nadają się również na domowe przyjęcie sylwestrowe.

Honorata Dmyterko

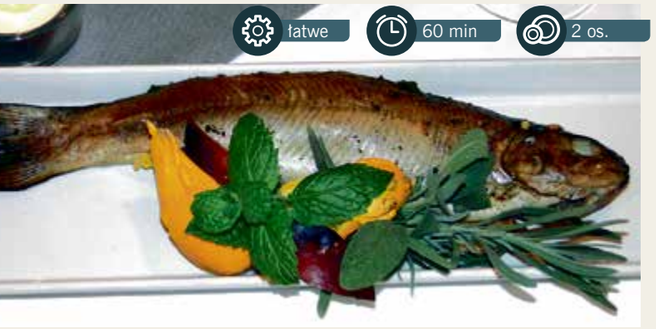

PSTRĄG Z SALSĄ WARZYWNĄ

Składniki:

- 2 pstrągi średniej wielkości
- 200 g marchwi (waga warzyw przed obraniem)
- 200 g pietruszki (waga warzyw przed obraniem)
- 200 g selera (waga warzyw przed obraniem)
- 100 g masła
- cytryna
- przyprawa do ryb

Przygotowanie:

Pstrąga filetuję. Usuwam ości, kręgosłup, płetwy, łuski i oczy. Przyprawiam, skraplam sokiem z cytryny. Warzywa obieram, ścieram na tarce o grubych oczkach, doprawiam solą, pieprzem oraz sokiem z cytryny. W garnku rozpuszczam masło i dodaję wcześniej przyprawione warzywa. Duszę do miękkości. Studzę. Przygotowaną salsą warzywną faszeruję pstrąga. Całość piekę we wcześniej nagrzanym pierniku przez ok. 30 minut.

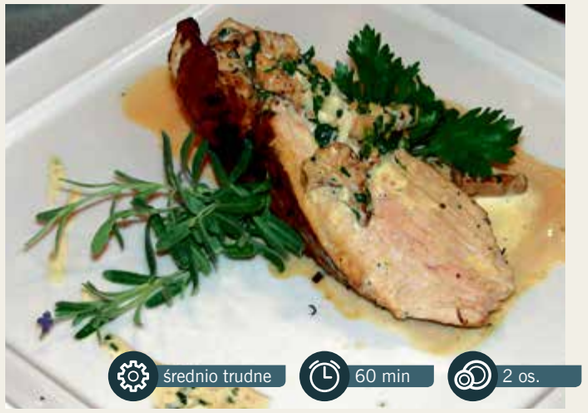

POLĘDWICZKA WIEPRZOWA W SOSIE KURKOWYM

Składniki:

- 400 g polędwiczki wieprzowej
- 100 g masła
- 200 ml słodkiej śmietanki
- 100 g kurek (mogą być mrożone)
- 1 pęczek natki pietruszki
- 100 ml oliwy z oliwek
- sól, pieprz
- ząbek czosnku
- 60 g cebuli

Przygotowanie:

Polędwiczkę wieprzową oczyszczam z błony. Doprawiam solą i pieprzem. Obsmażam na patelni (najlepiej grillowej) z każdej strony. Podsmażoną polędwiczkę układam na blaszce wysmarowanej wcześniej oliwą i piekę w piekarniku nagrzanym do 180 stopni przez ok. 25 minut. W tym czasie przygotowuję sos kurkowy. W garnku rozpuszczam masło, dodaję posiekany lub starty czosnek i posiekaną w kostkę cebulę. Całość podsmażam, po czym dodaję kurki. Po około 10-15 minutach dodaję posiekaną natkę pietruszki. Całość zalewam śmietanką. Doprawiam do smaku solą i pieprzem. Doprowadzam do wrzenia. Podaję z upieczoną polędwicą.

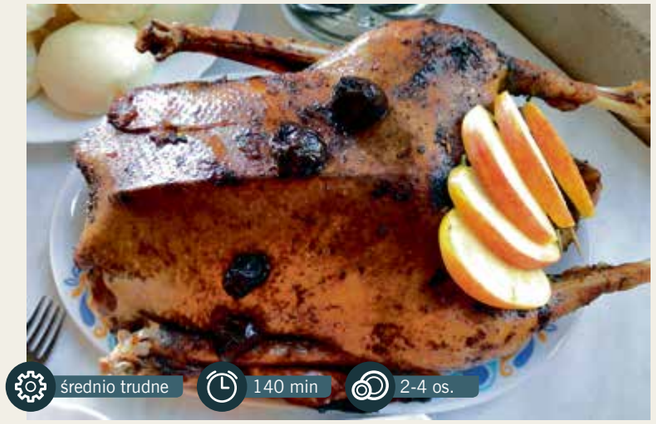

PIECZONA GĘŚ Z OWOCAMI

Składniki:

- 1 młoda gęś, może być mrożona
- sól, pieprz
- suszony majeranek
- 3 kwaśne lub kwaśnowinne jabłka
- duża garść suszonych śliwek

Przygotowanie:

Jeśli gęś mamy mrożoną, powinna ona się powoli rozmrażać - najlepiej w lodówce. Może to potrwać nawet 2 dni. Gęś dokładnie myję i usuwam pozostałości piór - jeśli takie będą. Osuszam ją ręcznikiem papierowym. Nacieram solą i pieprzem - w środku i na zewnątrz, a majerankiem tylko w środku. Odstawiam w chłodne miejsce na kilka godzin, najlepiej na całą noc. Jabłka dzielę na cztery części i usuwam gniazda nasienne. Mieszam z przyprawami i suszonymi śliwkami. Tak przygotowanym farszem nadziewam wnętrze gęsi. Spinam gęś wykałaczkami i nitką. Rozgrzewam piekarnik do temperatury 160 stopni. Gęś wkładam do gęsiarki lub naczynia żaroodpornego. Piekę ją pod przykryciem - przez 45 minut na każdy kilogram mięsa i farszu (w sumie trwa to około 4-5 godzin). Przez ostatnie 45 minut gęś piekę bez przykrycia, polewając wierzch wytopionym tłuszczem. Po wyjęciu z piekarnika pozwalam gęsi „odpocząć" kilka minut, by soki się ustabilizowały. Podaję ją z wielkopolskimi pyzami (kluskami na parze) oraz czerwoną kapustą lub buraczkami.

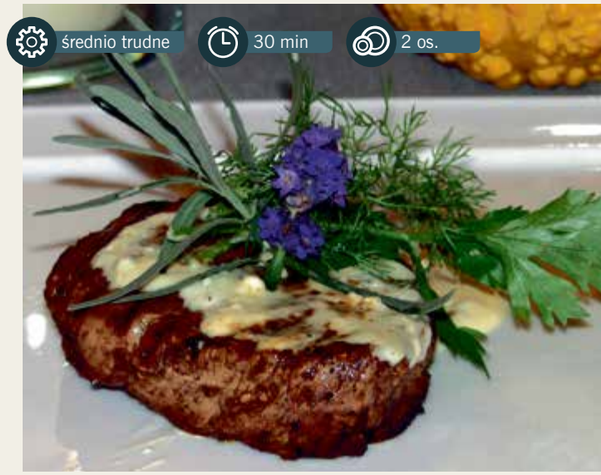

STEK Z POLĘDWICY Z SOSEM GORGONZOLA

Składniki:

- 500 g polędwicy wołowej
- 200 ml śmietanki słodkiej
- 100 g sera gorgonzola
- sól
- pieprz do smaku

Przygotowanie:

Polędwicę oczyszczam z błon i skóry. Przed smażeniem doprawiam ją tylko pieprzem. Nagrzewam patelnię (najlepiej grillową). Smażę mięso po 8 minut z każdej strony. W trakcie smażenia nacinam mięso w celu sprawdzenia stopnia wysmażenia. Po usmażeniu stek odstawiam, aby mięso „odpoczęło". Kiedy się smaży, przygotowuję sos mieszając słodką śmietankę oraz ser gorgonzola w garnku, aby uzyskać jednolitą konsystencję. Stek wołowy przed podaniem solę.

CIASTECZKO Z LODAMI I PIANKĄ BEZOWĄ

Składniki na spód biszkoptowy:

- 4 jajka
- 100 g mąki
- 100 g cukru
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- szczypta soli

Pozostałe składniki:

- dżem, najlepiej malinowy
- 3-4 jajka
- 150 g cukru
- lody, najlepiej bakaliowe, waniliowe lub malinowe

Przygotowanie:

Rozdzielam żółtka od białek. Białka ubijam ze szczyptą soli, dodaję stopniowo cukier, a następnie pojedynczo żółtka. Zmniejszam obroty w mikserze i stopniowo dodaję zmieszaną mąkę z proszkiem do pieczenia. Wylewam cienką warstwę masy na blaszkę i piekę w temperaturze 160 stopni przez około 20 minut. Po wystudzeniu spodu wycinam szklanką koła. Smaruję je dżemem i odstawiam na 20-30 min. Białka z 3-4 jajek ubijam na sztywno, dodając stopniowo cukier. Tuż przed podaniem na spody nakładam po gałce lodów, nakrywam je ubitą pianą, którą opalam palnikiem gastronomicznym lub posypuję startą czekoladą.

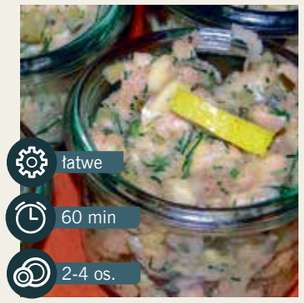

TATAR Z ŁOSOSIA

Składniki:

- 300 g fileta z łososia
- 70 g ogórka konserwowego
- 70 g białej cebuli
- 70 g marynowanych pieczarek
- pęczek świeżego koperku
- cytryna

Przygotowanie:

Łososia siekam na desce, dodaję sok z cytryny. Pozostałe składniki kroję w drobną kostkę i mieszam. Doprawiam solą, pieprzem i ziołową przyprawą do ryb. Nakładam w małe słoiczki typu wek lub kieliszki od wina. Dekoruję koperkiem.

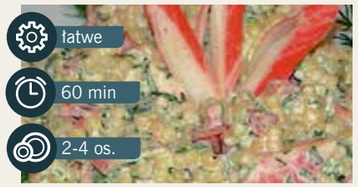

SAŁATKA Z PAŁECZEK KRABOWYCH

Składniki:

- 250 g drobnego makaronu - na przykład ryżowego
- 250 g paluszków krabowych
- pęczek koperku
- 1 papryka
- 1 ogórek zielony
- 1 mały por
- sok z 1 cytryny
- majonez
- sól, pieprz

Przygotowanie:

Makaron gotuję w osolonej wodzie, odcedzam i studzę. Dodaję do niego (rozmrożone) pokrojone paluszki krabowe, posiekany koperek oraz paprykę i ogórek (pokrojone w kostkę). Do smaku dodaję sok z cytryny. Całość mieszam z majonezem. Doprawiam solą i pieprzem.

POSMARUJ SIĘ... MASŁEM!

Fot. Syda Productions - Fotolia.com

Tak, tak, masłem! Ale nie chodzi tu o masło śmietankowe czy czosnkowe, których używasz podczas przygotowywania kanapek. Chodzi o to, stosowane w kosmetykach pielęgnacyjnych. Wszak masło kakaowe czy shea - oprócz tego, że pięknie pachną - od dawna znajdziemy w balsamach czy kremach.

Najbardziej znane masło stosowane w przemyśle kosmetycznym - kakaowe - otrzymywane jest z nasion. Podobnie jest z innymi owocami należącymi do tej rodziny roślin. Jednym z nich jest kuzyn kakao - owoc cupuacu. Cóż to takiego?

Owoc - podłużny i brązowy jest nieco podobny do kiwi, ale większy i o twardszej skorupie - znajdziemy głównie w lasach Amazonii. Kiedyś był głównym pożywieniem ludów zamieszkujących te odległe tereny. Obecnie jest to bardzo powszechna uprawa w krajach Ameryki Południowej. Dojrzały owoc ma biały miąższ, ale jego zapach jest zbliżony do czekolady i ananasa.

Szybko przekonano się o właściwościach pielęgnacyjnych cupuacu. Wytwarzane masło - metodą tłoczenia nasion na zimno - ma działanie natłuszczające, nawilżające oraz ochraniające. Zawiera także naturalne antyutleniacze neutralizujące działanie wolnych rodników. Skóra bardzo łatwo reaguje na tego rodzaju naturalne masło, to znaczy, że się łatwo wchłania i nie powoduje alergii. Oprócz tego poprawia nawilżenie i przywraca elastyczność skóry skłonnej do przesuszania czy wiotczenia. Wykazuje też działanie przeciwzapalne i regenerujące. Masło cupuacu jest także filtrem słonecznym, dzięki czemu chroni skórę przed szkodliwym promieniowaniem UVA i UVB. Nic więc dziwnego, że dzięki swoim właściwościom, miąższ z nasion tego owocu znalazł zastosowanie w wielu produktach kosmetycznych do pielęgnacji twarzy, ciała i włosów. Miąższ owocu zawiera witaminy A i C.

Cupuacu wykorzystywany jest także w przemyśle spożywczym. Dodaje się go do lodów i wielu słodkości. Jest alternatywą dla czekolady oraz kakao. Co ciekawe, owoców się nie zrywa – wówczas nie pachną i są niedojrzałe – ale zbiera opadłe pod drzewami. Wtedy ich wierzchnia warstwa posiada intensywny zapach. Jeszcze 20 lat temu te rośliny rosły dziko, teraz wielkie plantacje cupuacu spotkać można m.in. w Peru, Bolwii, Brazylii i Kolumbii.

(nap)

Fot. Altair de Bruin - Fotolia.com

Czy wiesz, że....
Masło cupuacu ma dużą zdolność do wchłaniania wody, dzięki czemu jest bardzo cenionym i efektywnym zamiennikiem lanoliny.

Pielęgnacja ciała, poprawa kolorytu skóry i cudowny zapach pobudzający zmysły – to wszystko znajdą Państwo w najnowszej serii do pielęgnacji twarzy i ciała od firmy Ziaja. W zestawie nagród znajdują się:

- brązujący krem odżywczy na dzień spf 10 - 50 ml
- odżywczy krem regenerująco-wygładzający na dzień i na noc - 50 ml
- suchy olejek krystaliczny twarz, ciało, włosy - 100 ml
- krystaliczne mydło pod prysznic i do kąpieli - 500 ml
- krystaliczny peeling cukrowy - 200 ml
- balsam pod prysznic twarz, ciało, włosy - 300 ml
- brązujące mleczko do ciała nawilżająco-odżywcze - 300 ml

KONKURS

Każdy z Czytelników, którzy prześlą prawidłową odpowiedź na pytanie, może stać się posiadaczem, zestawu nowych kosmetyków z serii Ziaja cupuacu, karite, olej z orzechów brazylijskich i makadamia:

Gdzie rosną drzewa cupuacu?
a) w Alpach Szwajcarskich
b) w Lasach Amazonii
c) w Delcie Nilu

SMS o treści wr.ziaja.poprawna odpowiedź, np. wr.ziaja.c, prosimy przesyłać do 11 stycznia 2016 roku pod numer 71051 (koszt 1,23 z VAT). Regulamin na www.wiescirolnicze.pl.

Lista zwycięzców z konkursu publikowanego w nr 11/2015 „Wieści Rolniczych":

Magdalena Waleńska, Gostkowo; Ireneusz Marciniak, Nowa Wieś ; Aleksander Mróz, Zalesie; Małgorzata Czajka, Pacanowice; Weronika Paluszak, Komorze Przybysławskie; Krystyna Filipiak, Golina; Kamila Durak, Kaniew; Władysław Michalewicz, Drzewce; Agnieszka Mikołajczyk, Bodzewo; Justyna Maciudzińska, Żerków; Jolanta Ebel, Łukownice; Renata Pachurka, Nosków; Agnieszka Bąkowska, Stramnice; Lucyna Szymańska, Nosków; Alina Marek, Grzupia; Grażyna Dolata, Ciołkowo; Anna Dolata, Golina; Agnieszka Głaz-Frąckowiak, Chocicza; Hanna Marszałek, Żerków; Żaneta Walczak, Pogorzela.

REKLAMA

HURTOWNIA MASZYN ROLNICZYCH
ROLTECH
SPRZEDAŻ CIĄGNIKÓW I MASZYN ROLNICZYCH

Posiadamy w ofercie wszystkie maszyny dostępne na polskim rynku w atrakcyjnych cenach!

Świąteczne Wyprzedaże
w Hurtowni Maszyn Firmy Roltech

CIĄGNIKI

Zetor
Proxima 70 od 102.000 zł
Proxima 80 od 105.000 zł
Proxima Power 90 od 118.000 zł

URSUS
C-380 93.500 zł
Promocja na wszystkie modele marki Ursus

KIOTI 5510NX 90.000 zł brutto
ostatnia sztuka

FARMTRAC
675 DT - 2015 r.
110.000 zł brutto
ostatnia sztuka

BELARUS
952.4 87.000 zł
952.5 95.000 zł
820 70.750 zł

PRASY

MF METAL-FACH SIPMA FERABOLI
Metal-Fach od 39.000 zł
Sipma od 44.000 zł

OWIJARKI

SIPMA Promocja 7.400 zł brutto
MF METAL-FACH 6.200 zł

BRONY TALERZOWE

Bomet® Staltech MANDAM

ŁADOWACZE CZOŁOWE

MF METAL-FACH od 14.000 zł
JL PRONAR od 15.000 zł

PŁUGI OBROTOWE

AKPIL AGRO MASZ
Akpil 3+1 od 16.260 zł

PRZYCZEPY

MF METAL-FACH URSUS JL PRONAR

2.5 t	11.000 zł
3.5 t	16.500 zł
6 t	29.000 zł
8 t	33.000 zł
10 t	39.000 zł
12 t	43.000 zł

ROZRZUTNIKI

MF METAL-FACH SIPMA JL PRONAR

4 t	od 14.500 zł
6 t	od 25.000 zł
8 t	od 42.300 zł
10 t	od 64.000 zł
14 t	od 65.000 zł

PASZOWOZY

Wyprzedaż
MF METAL-FACH od 40.000 zł
JL PRONAR od 36.000 zł

AGREGATY

Staltech Bomet® AGRO MASZ MANDAM
-5%, -10%, -15%

WOZY ASENIZACYJNE

MEPROZET od 16.000 zł

www.roltech.eu www.roltecheu.otomoto.pl

Kielce, kom. **603 335 325**, 609 151 550, **666 885 561**, tel./fax 41 361 50 31
filia Kozenin 53B, 26-332 Sławno, kom. 885 835 835, 726 103 800, tel./fax 44 610 22 22